

INDEKS

PISMO UNIwersYTETU OPOLSKIEGO
5-6 (265-266) czerwiec 2026

ISSN 1427-7506



16

Takiej inwestycji jeszcze nie było
Nowa era kształcenia medycznego na UO

41

Wywiad z dr. hab. inż. Rafałem Matwiejczukiem, prof. UO
Uniwersytet Opolski w 2035 roku. Strategia, zmiany i wyzwania

45

Wywiad z Maciejem Kochańskim, prezesem Uni Opole
Plan na trzy lata w jeden sezon

49

Ilustracja spotkała naukę
Jubileuszowy Ilustragan

81

Jan Miodek
„Prawdziwe wilki żyją w watasze”

>>> SPIS TREŚCI

1

KRONIKA UNIWERSYTECKA

Nowa era kształcenia medycznego na UO / *rekordowa inwestycja*

Uniwersytet Opolski umacnia pozycję w czołówce krajowych uczelni / *ranking Perspektywy 2026*

Uhonorowano mistrzów, powitano nowych naukowców / *święto wspólnoty UO*

Laudacja / *z okazji odnowienia doktoratu przez prof. dr hab. Janinę Hajduk-Nijakowską*

Laudacja / *z okazji odnowienia doktoratu przez prof. dr. hab. Michała Lisa*

Przyjazne miejsce dla naukowców z całego świata / *UO i PO łączą siły*

2

PUBLICYSTYKA, SZTUKA

Uniwersytet Opolski w 2035 roku / *wywiad z dr. hab. inż. Rafałem Matwiejczukiem, prof. UO*

Plan na trzy lata w jeden sezon / *wywiad z Maciejem Kochańskim, prezesem Uni Opole*

Ilustracja spotyka naukę / *Agnieszka Jukowska, Tomasz Chabior*

Dotrzeć dalej, sięgnąć wyżej / *Iwona Święch-Olender*

„Prawdziwe wilki żyją w watasze” / *Jan Miodek*

Franz Eckert – śląski twórca hymnów / *Maciej Mischok*

Strach przyjeżdża kolejną / *Agnieszka Kania*

Miesiąc na Uniwersytecie Opolskim / *Martyna Łach, Monika Ploch*

Obywatel Szopienic Henryk Bereska / *Maciej Mischok*

3

RELACJE, RECENZJE, NOTY

O edukacji przyszłości na Uniwersytecie Opolskim / *Tomasz Chabior*

Polska i Niemcy 35 lat po traktacie dobrosąsiedzkim / *Marek Mazurkiewicz*

Studenci znów przejęli miasto / *Tomasz Chabior*

O Śląsku, który łączy Polaków i Czechów / *Tomasz Chabior*

Networking, warsztaty i oferty dla studentów / *Tomasz Chabior*

50 mln zł z KPO w praktyce / *Tomasz Chabior*

O interdyscyplinarności i współpracy / *Mariusz Łodziński*

Eksperymenty, warsztaty i tysiące uczestników / *Tomasz Chabior*

Młodzi ekonomiści o wyzwaniach współczesnej gospodarki / *Tomasz Chabior*

Język, który otwiera możliwości / *Mariola Majnusz-Stadnik, Kornelia Kansy*

NOWOŚCI WYDAWNICZE

NOTY O AUTORACH



INDEKS
KRONIKA UNIWERSYTECKA
Wydarzenia
Wiadomości
Sylwetki

24.04

Z 60 pytaniami mierzyli się uczestnicy IV Opolskiego Turnieju Wiedzy Farmaceutycznej, który odbył się w sali 112 w Instytucie Psychologii. Wygrał Mateusz Marcinek z II Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Raciborzu, który zdobył 48 punktów.

Konkurs sponsorowały ogólnopolskie sieci aptek „Dbam o Zdrowie” i „Gemini”. Honorowy patronat nad rywalizacją objęli: rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok, marszałek województwa opolskiego Szymon Ogłaza, prezydent miasta Opola Arkadiusz Wiśniewski oraz opolska kurator oświaty Joanna Raźniewska.

22.04

Już po raz trzeci studenckie koła naukowe „Dewiantki” i „Kwadratura” zorganizowały koncert charytatywny. Celem tegorocznej edycji było wsparcie podopiecznych Fundacji „Mam Marzenie”. Wydarzenie odbyło się w Studenckim Centrum Kultury Uniwersytetu Opolskiego. Na scenie wystąpili studenci UO i wokaliści z Opolskiego Studia Piosenki. Motywem przewodnim była muzyka z polskich filmów i seriali. W wydarzeniu uczestniczyła prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO.

30.04

Z siatkarkami Uni Opole, czyli brązowymi medalistkami mistrzostw Polski, spotkał się rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok, jego poprzednik prof. dr hab. Marek Masnyk i przewodniczący Rady UO Andrzej Drosik. Spotkanie odbyło się w Sali Senatu Uniwersytetu Opolskiego.



Siatkarki będą w tym sezonie promować Uniwersytet Opolski także w rozgrywkach europejskiej Ligi Mistrzów

4–7.05

Prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO oraz dr Paweł Andrejczuk i Aleksandra Krems z Centrum FORTHEM UO odwiedzili Uniwersytet Jana Gutenberga w Moguncji. Uczelnia jest jednym z dziewięciu partnerów Sojuszu Uniwersytetów Europejskich FORTHEM, do których należy też Uniwersytet Opolski. Podczas wizyty rozmawiano między o dobrych praktykach nt. harmonizacji, konsolidacji i usprawnienia współpracy jednostek, które wspólnie realizują zadania i projekty.

5.05

Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok oraz prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO wzięli udział w konferencji prasowej dotyczącej organizacji Piastonaliów 2026. Konferencja odbyła się na opolskim rynku.

- Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok poprowadził posiedzenie Forum Biznesu Uniwersytetu Opolskiego.

- O fenomenie trylogii *Krzywy kościół*, która stała się bestsellerem w Czechach, opowiedziała jej autorka Karin Lednická. Na Uniwersytecie Opolskim gościła podczas wydarzenia z cyklu „Spotkania z literaturą”, które – jako część Opolskiego Festiwalu Nauki – odbyło się w Auli Błękitnej.

7.05

Uniwersytet Opolski podpisał umowę o współpracy z Nadleśnictwem Opole. Umowa otwiera drogę do wspólnych badań naukowych, projektów terenowych oraz działań edukacyjnych. Porozumienie podpisali dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO, prorektor ds. nauki Uniwersytetu Opolskiego, i mgr. inż. Marek Cholewa, nadleśniczy z Nadleśnictwa Opole.

8.05

„Migracje – depopulacja – rozwój zrównoważony – ze szczególnym uwzględnieniem mobilności młodzieży i roli migracji edukacyjnych” – były tematem konferencji naukowej, która odbyła się w auli Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Opolskiego. Z myślą o naukowcach i studentach zorganizowała ją Centrum Badań Migracji, Depopulacji i Rozwoju UO.

11–14.05

Udział prorektora ds. finansów i rozwoju dr hab. inż. Rafała Matwiejczuka, prof. UO w posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Polsko-Czeskiego Kongresu 2028.

11–15.05

Uczestnicy Dni Jakości Kształcenia na Uniwersytecie Opolskim wymieniali się doświadczeniem i dobrymi praktykami, uczestnicząc w wykładach, dyskusjach, szkoleniach i innych ciekawych inicjatywach. W wydarzeniach uczestniczyli pracownicy dydaktyczni i administracyjni uczelni, studenci, doktoranci oraz zaproszeni goście. W wydarzeniu wzięły udział prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO oraz prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO.



Dni Jakości Kształcenia na Uniwersytecie Opolskim odbyły się już po raz trzeci

12.05

Uniwersytet Opolski rozpoczął współpracę z Zespołem Placówek Oświatowych w Opolu. Umowa dotyczy m.in. upowszechniania innowacji w dziedzinie przemysłu motoryzacyjnego, ze szczególnym uwzględnieniem elektromobilności. Ze strony UO umowę podpisała prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO, a Zespół Placówek Oświatowych reprezentowała jego dyrektorka – Urszula Kowalczyk.

13.05 Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok oraz dyrektor generalny Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu Dariusz Madera uczestniczyli w spotkaniu w Ministerstwie Zdrowia. Rozmowy dotyczyły budowy nowego bloku operacyjnego w USK.

14.05 „Workuta” Horsta Bienka była tematem spotkania Złotej Serii Wykładów Otwartych na Uniwersytecie Opolskim. „Workuta” to niedokończona powieść Horsta Bienka o pobycie w sowieckim łagrze. Jej polski przekład promowali autor przedmowy do powieści Michael Krüger oraz odpowiedzialni za tłumaczenie książki dr hab. Paweł Marcinkiewicz, prof. UO i dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO z Instytutu Nauk o Literaturze Uniwersytetu Opolskiego. Spotkanie odbyło się w Auli Błękitnej Collegium Maius.

- Prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO uczestniczyła w uroczystej kolacji z okazji 7th Central European International Staff Week, który odbywał się w dniach 11–15 maja na UO.

14–15.05 „Gospodarka i finanse w czasach niepewności: wyzwania, adaptacja, przyszłość” to temat III Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej Młodych Naukowców, która odbywała się na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Opolskiego. Międzynarodowe grono młodych badaczy, którzy uczestniczyli w wydarzeniu, reprezentowało uczelnie z: Częstochowy, Kalisza, Katowic, Kielc, Krakowa, Lublina, Łodzi, Opola, Poznania, Rzeszowa, Tarnowa, Torunia, Warszawy, Wrocławia i Zielonej Góry.

15.05 Blisko dwadzieścia referatów i prezentacji posterowych, uczestnicy z różnych ośrodków akademickich oraz dyskusje o znaczeniu współpracy ponad granicami dyscyplin – na Wydziale Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Opolskiego odbyło się II Śląskie Forum Nauki. Tegoroczna edycja poświęcona była wartości interdyscyplinarności w czasie dynamicznych przemian społecznych, technologicznych i gospodarczych. Forum otworzyła dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO, prorektor ds. kształcenia, a w pierwszym panelu uczestniczyła prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO.

- Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok uczestniczył w konferencji poświęconej przyszłości i współpracy systemów ochrony zdrowia w Polsce i Czechach. Konferencja odbyła się w Sali Orła Białego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.
- Spotkanie Konferencji Dziekanów Publicznych Uniwersyteckich Wydziałów Prawa z dr. inż. Marcinem Kulaskiem – Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Dariuszem Wieczorkiem – Zastępcą Przewodniczącego Komisji Edukacji i Nauki Sejmu RP, oraz Marcinem Iskrą – Dyrektorem Generalnym MNiSW. Wydział Prawa i Administracji UO reprezentowała dziekan dr hab. Ewa Pierzchała, prof. UO.
- Uniwersytet Opolski gościł członków Lions Club Opole, którzy w Studenckim Centrum Kultury świętowali 30-lecie działalności klubu. Spotkanie stało się okazją do wspomnień, podziękowań i podsumowania działań, które od trzech dekad wspierają mieszkańców regionu.

W uroczystej gali uczestniczyli członkowie klubu, partnerzy i zaproszeni goście, wśród których znaleźli się również przedstawiciele władz Uniwersytetu Opolskiego: rektor prof. dr hab. Jacek Lipok oraz prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO.

- W ramach cyklu „UNlversum – Biblioteka zaprasza, Uniwersytet inspiruje” odbył się wykład pt. „Najważniejszy wyścig w życiu... bądź zdrowa/zdrowy”, który wygłosiła mgr Joanna Ratajczak z Wydziału Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Opolskiego. Spotkanie zorganizowano w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu.

16.05 Uniwersytet Opolski przedłużył umowę z Konsorcjum Bohemistyki Literaturoznawczej, a to znakomita wiadomość dla kierunku język biznesu, który od nowego roku akademickiego będzie oferował możliwość nauki języka czeskiego. To rozwiązanie, które odpowiada na potrzeby rynku pracy i międzynarodowej współpracy – szczególnie w stolicy regionu graniczącego z Czechami. Ze strony UO dokument podpisał prorektor ds. nauki – dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO, ze strony czeskiej – dyrektor Instytutu Literatury Czeskiej Akademii Nauk Republiki Czeskiej PhDr. Petr Šámal, Ph.D.

- Prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO uczestniczyła w uroczystym zakończeniu I edycji Uniwersytetu Młodego Naukowca. Wydarzenie organizowane jest przez Fundację UO.

18.05 Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok uczestniczył w konferencji prasowej dotyczącej dziesiątej edycji Ilustraganu.

- Prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO uczestniczyła wraz z rektorem Politechniki Opolskiej oraz studentami obu uczelni w orszaku, który przemaszerował z kampusu PO przez teren UO pod opolski ratusz z okazji Studenckiej Wiosny 2026 r.

19–20.05 Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok uczestniczył w III Konferencji Uniwersytetów Europejskich w Poznaniu. Gospodarzem wydarzenia była Politechnika Poznańska.

19–21.05 Prorektor ds. nauki dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO reprezentował Uniwersytet Opolski na posiedzeniu Komitetu Sterującego Sojuszu Uniwersytetów Europejskich FORTHem. Gospodarzem spotkania był Uniwersytet Łódzki w Rydze. To kolejne, po Prezydencji FORTHem, która gościła na UO w dniach 20–24 kwietnia, spotkanie najważniejszych ciał decyzyjnych Sojuszu FORTHem.

21–23.05 Studenci – i nie tylko oni – bawili się podczas Studenckiej Wiosny Kulturalnej „Piastonia 2026”, która przez trzy dni gościła na Uniwersytecie Opolskim. W programie znalazły się m.in. koncerty, rozgrywki sportowe i studencka integracja.



Jak co roku jednym z najważniejszych wydarzeń była Zakinada

22.05 Ponad 300 prac autorstwa 160 artystek i artystów zgromadził wernisaż dziesiątej edycji Ilustraganu, który odbył się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu. W tym roku hasło przewodnie wystawy, którą od lat organizuje Wydział Sztuki UO, brzmiało „Nauka”, a jej patronem był Uniwersytet Opolski. W wernisażu uczestniczył rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok.

- Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok uczestniczył w spotkaniu Mecenasów i Laureatów Primus 2025 organizowanym przez Fundację Uniwersytetu Opolskiego.
- Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok otworzył 89. Wiosenną Konferencję Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, która odbyła się w Opolu.

25–26.05 Prorektor ds. rozwoju i finansów Uniwersytetu Opolskiego dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO, został po raz czwarty ekspertem Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych. KAUT jest komisją środowiskową działającą na rzecz podnoszenia jakości kształcenia w polskich uczelniach technicznych, jej dwudniowe posiedzenie odbyło się w Warszawie.

- Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO uczestniczyła w spotkaniu początkowym Polskiej Komisji Akredytacyjnej, która wizytowała Wydział Sztuki. Powitanie odbyło się w rektoracie.

26.05 Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok poprowadził kolejne posiedzenie Forum Biznesu Uniwersytetu Opolskiego. W spotkaniu uczestniczył także zespół ds. sztucznej inteligencji.

- Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO uczestniczyła w uroczystej inauguracji Kongresu Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych, który odbywał się w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym w Opolu

27.05 Studenci spotkali się z pracodawcami podczas Giełdy Pracy na Uniwersytecie Opolskim. Wydarzenie umożliwiło studentom bezpośredni kontakt z pracodawcami z różnych branż. Czekają na nich stoiska, szkolenia i warsztaty oraz spotkania z ekspertami. Czternasta edycja tego wydarzenia odbyła się w budynku dydaktycznym przy ul. Oleskiej 48.

Giełdę Pracy otworzyły prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO oraz prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO.

- Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok uczestniczył w Opolskim Dniu Biznesu.

28–31.05 Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego uczestniczyło w Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie.

29.05 Uniwersytet Opolski i Politechnika Opolska będą wspólnie budować regionalny system wsparcia dla zagranicznych naukowców, doktorantów i ich rodzin. W rektoracie Uniwersytetu Opolskiego podpisano umowę partnerską dotyczącą realizacji projektu „Opolska Sieć NAWA-EURAXESS – budowa przyjaznego środowiska dla zagranicznych naukowców w województwie opolskim”.

Umowę podpisali: prof. dr hab. Jacek Lipok – rektor Uniwersytetu Opolskiego, oraz dr hab. inż. Marcin Lorenc – rektor Politechniki Opolskiej. Liderem projektu jest Uniwersytet Opolski, partnerem - Politechnika Opolska. Za realizację przedsięwzięcia po stronie UO odpowiada Biuro Nauki i Obsługi Projektów, a kierownikiem projektu jest Jarosław Kubiak, dyrektor BNiOP.



Projekt będzie realizowany do 30 września 2028 roku

29–30.05 Na Uniwersytecie Opolskim odbyło się Walne Zgromadzenie Zarządu Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego. W wydarzeniu uczestniczyli rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok oraz prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO.

1–3.06 Rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok uczestniczył w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Gospodarzem wydarzenia był Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie.

2.06 Prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO uczestniczyła w gali „Mosty Dialogu”, która odbyła się w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Plebiscyt zorganizowały Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej i Samorząd Województwa Opolskiego. Nasza Uczelnia otrzymała nagrodę za program studiów Europa Master.

7.06 Marszałek województwa opolskiego Szymon Ogłaza wręczył dr hab. Dorocie Świtalę-Trybek, prof. UO list gratulacyjny, doceniając jej znaczący dorobek naukowy poświęcony historii żywności i dziedzictwu kulinarnemu regionu, a także wieloletnie zaangażowanie w prace komisji konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”.

Profesor Dorota Świtala-Trybek, która na co dzień reprezentuje Instytut Językoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego, odebrała wyróżnienie podczas jubileuszowej 25. edycji tego ogólnopolskiego konkursu. Uroczystość odbyła w Zamku Moszna.

- Aż 850 prac plastycznych i 400 grafik komputerowych młodzież przysłała na IV Ogólnopolski Konkurs „Kartka dla Chemika”. Z myślą o uczniach szkół podstawowych i ponadpodstawowych zorganizowało go Koło Naukowe Chemików Uniwersytetu Opolskiego KORONAN.

Każdego roku w pierwszą niedzielę czerwca obchodzimy Dzień Chemika. Z tej okazji już od trzech lat uczniowie z całej Polski wykonują tytułowe kartki dla chemika i wysyłają je na Wydział Chemii i Farmacji UO. W tym roku ten dzień wypadł 7 czerwca i właśnie wtedy Koło Naukowe Chemików UO KORONAN ogłosiło wyniki konkursu.



Całkowita wartość inwestycji wyniosła 60 834 380,27 zł

Dzięki ponad 50 mln zł dotacji z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności Uniwersytet Opolski wzmocnił swoją bazę dydaktyczną na terenie uczelni i Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu. W USB podsumowano projekt „Modernizacja i wyposażenie obiektów dydaktycznych w związku ze zwiększeniem limitów przyjęć na studia medyczne – Uniwersytet Opolski”. W programie spotkania, w którym uczestniczyło prawie 70 osób, przewidziano konferencję,

a także zwiedzanie Centrum Telemedycyny i e-Zdrowia oraz Centrum Seminaryjno-Dydaktycznego szpitala.

Podczas konferencji głos zabrali: prof. dr hab. Jacek Lipok (rektor UO), Katarzyna Kacperczyk (wiceministra zdrowia), Monika Jurek (wojewoda opolska), dr hab. Jacek Jóźwiak, prof. UO (dziekan Wydziału Lekarskiego UO), dr Maksym Żuk (dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu UO), a także dr Anna Kusakiewicz-Dawid (Wydział Chemii i Farmacji UO) oraz Dariusz Madera, dyrektor generalny USK. W wydarzeniu uczestniczyła także prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO.

10.06

W Brukseli odbyło się spotkanie rektorów i prezydentów uczelni zaangażowanych w inicjatywę European Universities z Komisją Europejską. Z ramienia sojuszu FORTHUM w wydarzeniu uczestniczył rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok oraz prezydent Uniwersytetu Burgundzkiego prof. Vincent Thomas.

Spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń i dyskusji na temat przyszłości europejskiego szkolnictwa wyższego, rozwoju współpracy międzyuczelnianej oraz roli sojuszy uniwersyteckich w budowaniu silnej, innowacyjnej i zintegrowanej Europy.

11.06

Wizyta studyjna studentów III roku public relations oraz III roku dziennikarstwa w Cementowni GóraŹdŹe. Studenci spotkali się między innymi z Jackiem Połaczarzem, przedstawicielem zarządu Heidelberg Materials, oraz z przedstawicielem działu HR Pawłem Brzozowskim. Zwiedzili także zakład, poznając cały proces produkcji cementu. – Wyjazd do Cementowni GóraŹdŹe był wartościowym doświadczeniem, które połączyło teorię z praktyką i pokazało, Źe współczesny przemysł moŹe być przestrzenią innowacji, odpowiedzialnego biznesu oraz nieustannego rozwoju technologicznego i społecznego – komentowali studenci.



Studenci UO juŹ kolejny rok z rzędu mieli okazję przyjrzeć się z bliska nowoczesnemu zakładowi

11–13.06

Prorektor ds. nauki dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO wziął udział w posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Naukowej KRUP w Rzeszowie.

12.06

W Auli Błękitnej Collegium Maius prof. dr hab. Janina Hajduk-Nijkowska oraz prof. dr hab. Michał Lis odnowili swoje doktoraty. Podczas uroczystości odbyła się także promocja nowych doktorów i doktorów habilitowanych Uniwersytetu Opolskiego. Uroczystość w Auli Błękitnej była jednocześnie uroczystym posiedzeniem Senatu Uniwersytetu Opolskiego. W wydarzeniu uczestniczyło Kolegium Rectorskie UO.

- Udział prorektora ds. rozwoju i finansów Uniwersytetu Opolskiego dr. hab. inŹ. Rafała Matwiejczuka, prof. UO w letnim przyjęciu w ogrodzie Konsulatu Niemiec w Opolu.

12–14.06

Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego uczestniczyło w 10. Festiwalu Książki w Opolu.

13.06

Plac Kopernika zamienił się w wielkie, otwarte laboratorium wiedzy. Opolski Piknik Naukowy, który odbył się jako część 23. Opolskiego Festiwalu Nauki, przyciągnął tysiące mieszkańców regionu. Dzieci, młodzież i dorośli uczestniczyli w pokazach, warsztatach, doświadczeniach i grach edukacyjnych przygotowanych przez opolskie środowisko akademickie, w tym Uniwersytet Opolski, a także partnerów zewnętrznych.

Piknik Naukowy otworzył prorektor ds. nauki dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO wraz z pierwszym zastępcą prezydenta Miasta Opola Maciejem Wujcem. W wydarzeniu uczestniczyli także rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok oraz prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska i prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO.

- Uniwersytet Opolski jest beneficjentem Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. W 128 lokalizacjach w całej Polsce odbywały się wydarzenia związane z realizacją tego programu. W Opolu popularyzowano wiedzę o zdrowiu, profilaktyce i nowoczesnych metodach kształcenia przyszłych kadr medycznych. Na uczestników czekało siedemnaście interaktywnych stoisk przygotowanych przez jednostki Uniwersytetu Opolskiego, obejmujących pokazy, warsztaty oraz atrakcje edukacyjne dla dzieci, młodzieŹy i dorosłych. Wszystko to wydarzyło się na poziomie +1 Centrum Handlowego Solaris w Opolu. W wydarzeniu uczestniczył rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok.

16.06

Prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO uczestniczyła w uroczystości wręczenia certyfikatów ukończenia modułu podoŹcerskiego Szkoły LA realizowanej w roku akademickim 2025/2026. Ceremonia wręczenia odbyła się w Studenckim Centrum Kultury UO.

- Kolejna odsłona cyklu „Uniwersytet dla biznesu” koncentrowała się wokół zdrowia i jego znaczenia na rynku zawodowym. Podczas spotkania, które odbyło się w auli 112 Instytutu Psychologii, wystąpiło troje pracowników Instytutu Nauk o Zdrowiu: prof. dr hab. inŹ. Monika Bronkowska, dr hab. Danuta Witkowska, prof. UO i dr hab. Przemysław Domaszewski. Cykl „Uniwersytet dla Biznesu” współtworzą Uniwersyteckie Centrum Transferu Wiedzy i Technologii Uniwersytetu Opolskiego oraz przedstawiciele instytutów UO, którzy dzielą się swoją wiedzą i prezentują, jak ich zaplecze eksperckie i badawcze moŹe wesprzeć rozwój biznesu.

16–17.06

Prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO uczestniczyła w spotkaniu początkowym Polskiej Komisji Akredytacyjnej, która wizytowała Wydział Nauk Społecznych na kierunku pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna. Powitanie odbyło się w rektoracie.

17.06

Lasy sosnowe były tematem przewodnim konferencji „Lasy Opolszczyzny – przeszłość, teraŹniejszość, przyszłość”, która odbyła się w Auli Błękitnej Collegium Maius. Wydarzenie, które zorganizowały Instytut InŹynierii Środowiska i Biotechnologii oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach, połączyło wiedzę naukowców z doświadczeniem praktyków. Konferencję otworzył rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok.

- Wykład pt. „Profesjonalna praca socjalna z osobami doświadczałymi bezdomności w Niemczech na przykładzie regionu Monachium” wygłosiła na Uniwersytecie Opolskim prof. dr Małgorzata Dorota Michling. Wydarzenie odbyło się w Sali Senatu i zgromadziło ponad 100 uczestników. Spotkanie zorganizował Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego. Otworzyła je i moderowała dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO, prorektor ds. kształcenia.

18.06

Prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO uczestniczyła w Kongresie ESG dotyczącym przeprowadzania warsztatów na temat standardów VSM. Wydarzenie odbyło się w Itaka Arena w Opolu.

19.06

Po raz pierwszy w historii studenci, naukowcy i praktycy spotkali się na Opolskim Forum Studenckiego Ruchu Naukowego Pedagogów. Temat konferencji, która odbyła się w budynkach Collegium Civitas i Collegium Pedagogicum Uniwersytetu Opolskiego, brzmiał „Konteksty pedagogiczne w badaniach młodych pedagogów”.

21.06

Pracownicy Uniwersytetu Opolskiego i ich bliscy integrowali się podczas pikniku rodzinnego, który odbył się w parku Wydziału Nauk o Zdrowiu.

Wśród atrakcji były: strefa gastronomiczna, dmuchańce dla dzieci oraz gry i zabawy z animatorami. Szczególną furorę wśród najmłodszych wywołała zabawa w pianie. Zainteresowanie wzbudził też kącik UO4YOU z kolorowanymi nawiązującymi do strategii kadrowej UO. Piknik był doskonałą okazją, by dobrze rozpocząć lato. Wszystko to w cieniu drzew, pośród zieleni, na kochach, leżakach, ławkach i trawie. Przy muzyce i w dobrym towarzystwie. W atmosferze sprzyjającej integracji i to nie tylko pracowników UO, ale też ich rodzin. W pikniku uczestniczył także rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok.



Wydarzenie było otwarte dla wszystkich pracowników UO i ich rodzin. Zorganizował je Gabinet Rektora Uniwersytetu Opolskiego

22.06

Prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryska, prof. UO uczestniczyła w konferencji Uniwersyteckiej Komisji Umiędzynarodowienia w ramach Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, która odbyła się w Uniwersytecie Łódzkim.

22–24.06

Hala Stulecia i Wrocławskie Centrum Kongresowe stały się przestrzenią pierwszego Kongresu i Festiwalu Psychologicznego Re_Mind. Partnerem akademickim wydarzenia był Uniwersytet Opolski. Wśród wielu reprezentantów naszej uczelni była m.in. dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO, prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Opolskiego.

23.06

O dyrektywie płacowej i cyberbezpieczeństwie dyskutowali kanclerze, dyrektorzy finansowi i kwestorzy uczelni należących do Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola (KRUWiO). Spotkanie odbyło się w Muzeum Uniwersytetu Opolskiego. Naszą uczelnię reprezentowali m.in.: kanclerz UO Joanna Kostuś, jej zastępcy Cezary Pawęzki i Andrzej Witek, dyrektorka Biura Kanclerza Beata Bednarz, a także dyrektor Biura Finansowego Konstanty Gajda. Wydarzenie otworzył rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok.

23.06

Tytuł Opolskiego Orła otrzymało 59 uczniów szkół ponadpodstawowych i 32 uczniów szkół podstawowych. Podziękowania przyznano też nauczycielom, instruktorom oraz trenerom przygotowującym ich do olimpiad, konkursów i turniejów. Wszystko to podczas gali, która odbyła się w Studenckim Centrum Kultury UO. Wydarzenie zorganizowały Miasto Opole i Uniwersytet Opolski. W wydarzeniu uczestniczyła prorektor ds. studentów dr hab. Joanna Ryska, prof. UO.

- Podpisanie przez prorektora ds. nauki dr. hab. Daniela Pietrka, prof. UO porozumienia pomiędzy Uniwersytetem Opolskim a Marathwada Mitra Mandal's Shankarrao Chavan Law Colleg w Punie, w Indiach.



Gala Opolskich Orłów odbyła się już po raz 29.

25–27.06

Prorektor ds. rozwoju i finansów UO dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO oraz dyrektor Biura Finansowego UO mgr Konstanty Gajda uczestniczyli w posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Finansowej Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP).

Obrazy odbywały się na Uniwersytecie Rzeszowskim. Uczestnicy dyskutowali o kondycji ekonomiczno-finansowej polskich uniwersytetów i zaprezentowali coroczny raport zatytułowany „Analiza ekonomiczna uniwersytetów publicznych”.

26.06

Uniwersytet Opolski rozpoczął współpracę z Zakładem Karnym nr 1 w Strzelcach Opolskich. Projekt obejmie m.in. wymianę wiedzy i doświadczeń pomiędzy naukowcami a służbą więzienną, wspólne szkolenia, konferencje i wykłady, upowszechnianie wiedzy z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego i prawa, a także działania edukacyjne skierowane do studentów. Wszystko po to, by kadra i studenci Uniwersytetu Opolskiego oraz funkcjonariusze i pracownicy Zakładu Karnego nr 1 w Strzelcach Opolskich mogli podnosić swoje kompetencje.

Porozumienie podpisali dyrektor Zakładu Karnego nr 1 w Strzelcach Opolskich płk. Dariusz Kaczorowski i prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Opolskiego dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich nagrodiło autorki *Leksykonu Opolanek*. Autorki odebrały Nagrodę Naukową imienia Adama Łysakowskiego na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie.

Jedenastoosobowa komisja nagrodziła dwutomową publikację *Leksykon Opolanek* w kategorii „Prace o charakterze dokumentacyjno-informacyjnym”. Była to jedna z czterech nagród przyznanych podczas wydarzenia organizowanego na Stadionie Narodowym.

Każdy z dwóch tomów *Leksykonu Opolanek* jest zbiorem historii stu kobiet, które swoim życiem, pracą, pasją i odwagą wpłynęły na tożsamość Opola oraz regionu. Wśród nich są księżne i księżniczki opolskie, wybitne uczone, społeczniczki czy sportsmenki z Opolszczyzny. Autorami są: **prof. Anna Pobóg-Lenartowicz, dr Aleksandra Starczewska-Wojnar, Małgorzata Lis-Skupińska, Katarzyna Mazur-Kulesza, Joanna Siek i Sebastian Ruszała**.

Nagroda Naukowa SBP im. Adama Łysakowskiego to wyróżnienie przyznawane od 1983 roku. Ma na celu promowanie autorów i ich prac badawczych, które w oczach komisji mają znaczenie dla rozwoju i teorii i praktyki bibliotekarskiej oraz informacji naukowej. Przyznawana jest przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, najstarszą ogólnopolską organizację pozarządową zrzeszającą bibliotekarzy.

Europa Master to dwuletnie studia magisterskie, które umożliwiają studiowanie kolejno na trzech uczelniach – w Polsce, Niemczech i Francji. Uniwersytet Opolski otrzymał za ten międzynarodowy program, który prowadzi Wydział Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej, nagrodę Mosty Dialogu 2026 w kategorii „Instytucje”.

Plebiscyt zorganizowały Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej i Samorząd Województwa Opolskiego. Gala finałowa odbyła się w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Nagrodę dla Uniwersytetu Opolskiego odebrała prorektor ds. studentów **dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO**.

Dr hab. Małgorzata Rajfur, prof. UO z Instytutu Biologii Uniwersytetu Opolskiego znalazła się w prestiżowym zestawieniu TOP 100 Women in Biotech in Poland. Zestawienie przygotowała Fundacja Edukacyjna Perspektywy – to część inicjatywy Perspektywy Women in Tech.

Zestawienie TOP 100 Women in Biotech in Poland wyróżnia badaczki, liderki, innowatorki, edukatorki i ekspertki, które kształtują współczesny oraz przyszły rozwój biotechnologii. Inicjatywa ma uhonorować wybitne osiągnięcia kobiet działających w tym obszarze oraz inspirować młode pokolenie, by wybierało karierę w nauce, technologiach i innowacjach.

Decyzją prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 7 kwietnia 2026 roku **Agnieszka Dołhańczuk-Śródka** została profesorem w dziedzinie nauk inżynieryjno-technicznych w dyscyplinie inżynieria środowiska, górnictwo i energetyka.

Prof. dr hab. Agnieszka Dołhańczuk-Śródka jest związana z Uniwersytetem Opolskim od 1999 roku, czyli od początku swojej kariery naukowej. Jej zainteresowania koncentrują się głównie wokół badań radioekologicznych, bezpieczeństwa radiologicznego, obecności naturalnych i sztucznych radionuklidów w środowisku, aktywności radioizotopów w żywności, powietrzu, glebie, wodach i elementach biotycznych, a także transportu radionuklidów w różnych komponentach środowiska.

Maciej Bujak, naukowiec z Wydziału Chemii i Farmacji Uniwersytetu Opolskiego, na mocy postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 kwietnia 2026 roku otrzymał tytuł profesora nauk ścisłych i przyrodniczych w dyscyplinie nauki chemiczne.

Zainteresowania naukowe prof. dr. hab. Macieja Bujaka koncentrują się na eksperymentalnych badaniach budowy wewnętrznej substancji oraz ich korelacji z właściwościami fizykochemicznymi. Istotnym elementem prowadzonych badań jest zastosowanie m.in. technik niskotemperaturowych pozwalających na pełniejszą analizę sił łączących elementy budulcowe kryształów.

Prof. dr hab. Łukasz Grabowski z Instytutu Językoznawstwa UO został przewodniczącym Rady Doradczej przy Czeskim Korpusie Narodowym w Pradze (Advisory Board of the Czech National Corpus research infrastructure) na kadencję 2026–2028.

Rada Doradcza jest stałym organem infrastruktury badawczej Czeskiego Korpusu Narodowego, a do jej zadań należy m.in. monitoring jakości naukowej projektu, reagowanie na bieżące potrzeby i prośby użytkowników infrastruktury oraz konsultowanie krótkoterminowych i długoterminowych decyzji strategicznych.

Emilia Pośpiech ukończyła ósmą edycję programu TopYoung100, a **Sandra Rospleszcz** dołączyła do dziewiątej edycji. Obie studiują na Uniwersytecie Opolskim – pierwsza psychologię, a druga ekonomię. Program polega na tym, że przez rok najlepsi studenci z całego kraju mierzą się z realnymi biznesowymi wyzwaniami i tworzą dla nich kreatywne rozwiązania.

Iwona Święch-Olender

NOWA ERA KSZTAŁCENIA MEDYCZNEGO NA UO

Rekordowe 60 mln zł na modernizację zaplecza dydaktycznego



Nowoczesny sprzęt na Wydziale Nauk o Zdrowiu umożliwia realizację zajęć i ćwiczeń, które wcześniej były niedostępne

Uniwersytet Opolski otrzymał 50 022 124,58 zł dotacji z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności w ramach programu „Efektywność, dostępność i jakość systemu ochrony zdrowia”. Dotację przeznaczono na rozbudowę i modernizację uczelnianej infrastruktury w celu wzmocnienia potencjału kształcenia przyszłych kadr medycznych. To rekordowe w historii uczelni dofinansowanie – UO nigdy wcześniej nie pozyskał tak wysokiej kwoty na inwestycje, a całkowita wartość projektu wynosi 60 834 380,27 zł.

Na całe przedsięwzięcie złożyło się kilka dużych podprojektów. Dzięki dofinansowaniu gruntownie unowocześniono bazy dydaktyczne w: Collegium Medicum, Collegium Biotechnologicum, Collegium Salutis Humanae, Collegium Anatomicum, Collegium Chemicum oraz w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym. Wszystko

po to, by studenci kształcili się w przestrzeniach dostosowanych do europejskich standardów nauczania praktycznego, wykorzystujących najnowocześniejsze technologie, cyfrowe systemy edukacyjne i zaawansowane symulatory pacjentów.

– To inwestycja, która lokuje Uniwersytet Opolski w najwyższej lidze kształcenia medycznego – komentuje prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor UO. – Dzięki tej rekordowej dla UO dotacji tworzymy warunki, jakich naszym studentom mogą pozazdrościć największe, najbardziej renomowane ośrodki akademickie. Inwestycje pozwolą nam również przyjmować więcej studentów na Wydział Lekarski, Wydział Chemii i Farmacji oraz Wydział Nauk o Zdrowiu oraz osiągać poziom kształcenia, który odpowiada obowiązującym standardom, a nawet wyznacza nowe.

Rektor UO podkreśla także, że efektem programu będą nie tylko nowe sale i sprzęt. – Mówimy o stworzeniu środowiska, w którym student uczy się medycyny praktycznej, nowoczesnej i odpowiedzialnej. Dzięki temu wzmocnimy uczelnię, Uniwersytecki Szpital Kliniczny i cały region, bo inwestycja w dobrze przygotowane kadry medyczne jest jednocześnie inwestycją w bezpieczeństwo pacjentów.

– Na wysokospecjalistyczne i wszechstronne leczenie pacjentów możemy sobie pozwolić tylko wtedy, gdy mamy bardzo dobrze wykształcone kadry medyczne. Uniwersytet Opolski, w tym jego kierunek lekarski, farmacja i nauki o zdrowiu, to prężnie rozwijający się ośrodek – podkreślała podczas podsumowania projektu, które odbyło się 8 czerwca w USK, Katarzyna Kacperczyk, wiceministra zdrowia. – Bardzo się cieszymy, że możemy wesprzeć ten rozwój środkami Ministerstwa Zdrowia. Chodzi tu nie tylko o bazę dydaktyczną uniwersytetu, ale też Uniwersytecki Szpital Kliniczny. Tkwi tu ogromny potencjał w zakresie badań, leczenia i profilaktyki, który dostrzegamy i który chcemy pomagać rozwijać.

Dariusz Madera, dyrektor generalny USK, podkreśla, że w szpitalu uniwersyteckim kształcą się ponad 500 studentów tygodniowo. – Stworzenie całej infrastruktury socjalno-dydaktycznej zapewni im bardzo dobre warunki przebywania w USK i kontakt z pacjentami, a naszej kadrze dostęp do studentów na bardzo wysokim poziomie. To inwestycja bezpośrednio powiązana z dydaktyką, ale przy łóżku pacjenta, co tylko podnosi jakość kształcenia. I myślę, że studenci, którzy kształcą się i jeszcze będą kształcić w naszym szpitalu, bardzo to docenią.

Rekordowa dotacja oznaczała także dla Uniwersytetu Opolskiego ogromne wyzwanie. – Z perspektywy organizacyjnej i inwestycyjnej to był najtrudniejszy i najbardziej rozbudowany projekt, jaki Uniwersytet Opolski do tej pory realizował. Na całość złożyło się dziewięć dużych przedsięwzięć, które wykonaliśmy na terenie kampusu UO i w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym – podkreśla Joanna Kosuś, kanclerz UO. – Przewidzieliśmy w nich wszystkie możliwe działania, począwszy od prac budowlanych, przez zakupy sprzętu i materiałów dydaktycznych, aż po zakupy sprzętu audiowizualnego i najnowocześniejszych narzędzi informatycznych. Wy-

magало to absolutnie pełnej koordynacji działań. Każdy, kto operuje publicznymi pieniędzmi, wie, jak ścisłych procedur to wymaga.

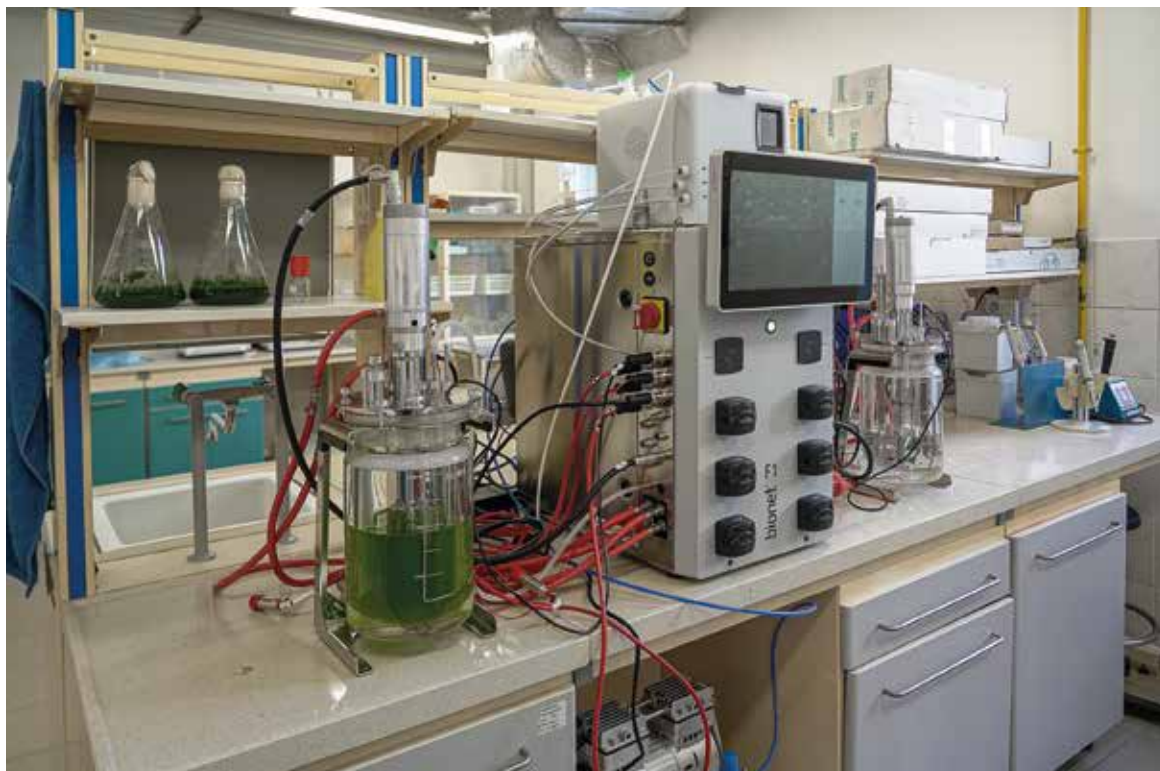
Najlepiej wyposażony kierunek lekarski w Polsce

9 432 726,77 zł kosztowały modernizacja i doposażenie istniejącej bazy dydaktycznej Collegium Medicum i Collegium Biotechnologicum, z której korzystają m.in. studenci kierunku lekarskiego. Oprócz tego wyremontowano i doposażono sale dydaktyczne, prosektoria i magazyny w Collegium Anatomicum, na co przeznaczyliśmy 1 168 068,00 zł.

Co więcej – aż 22 150 608,62 zł wydano na bazę kliniczną w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Opolu, gdzie kształcą się studenci kierunku lekarskiego. Powstały tam dwie szatnie z łazienkami dla studentów, osiem sal dydaktycznych, aula wykładowa z odpowiednim zapleczem technicznym oraz winda. W USK utworzono też Centrum e-Zdrowia i Telemedycyny, co czyni Uniwersytet Opolski pierwszą w Polsce uczelnią posiadającą takie centrum. Studenci będą mieli dostęp do sal seminaryjnych, stanowisk symulacyjnych, pokoi pacjenta standaryzowanego, a także infrastruktury umożliwiającej przeprowadzanie e-konsultacji i e-diagnostyki oraz realizację e-recepty.

– Wzmocniliśmy bazę dydaktyczną i kliniczną w Collegium Medicum, Collegium Biotechnologicum i Collegium Anatomicum. Stworzyliśmy też zaplecze socjalne dla studentów, którego brakowało w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym – mówi dr hab. n. med. Jacek Józwiak, prof. UO, dziekan Wydziału Lekarskiego UO. – Wyposażyliśmy też nasze Wieloprofilowe Centrum Symulacji Medycznej, a w USK powstało Centrum e-Zdrowia i Telemedycyny. To wpłynie nie tylko na jakość kształcenia naszych studentów, ale też na jakość leczenia w całym regionie.

– Dzięki realizacji tego projektu zyskaliśmy w szpitalu nowoczesne centrum do kształcenia studentów kierunku lekarskiego i szerzej: kadry medycznej – podkreśla Dariusz Madera, dyrektor generalny USK. – Dla szpitala uniwersyteckiego to niezwykle ważne, bo zyskaliśmy bazę do rozwoju jednego z filarów naszej działalności, jakim jest edukowanie praktyczne, obok leczenia pa-



Blisko 11 mln zł z dofinansowania KPO zasiliło pracownie na Wydziale Chemii i Farmacji



Wypożyczono między innymi Wieloprofilowe Centrum Symulacji Medycznej Wydziału Lekarskiego

cjentów i prowadzenia projektów badawczych. Nasi specjaliści i dydaktycy zyskali świetnie wyposażone pomieszczenia do prowadzenia zajęć na miejscu.

Nie tylko Wydział Lekarski

Dzięki dofinansowaniu z KPO zmodernizowano i doposażono też sale dydaktyczne, z których korzystają studenci Wydziału Nauk o Zdrowiu. Mowa tu o dotacji wysokości 5 492 638,64 zł, która pokryła zakup m.in. symulatorów kobiety, mężczyzny, niemowlęcia i noworodka (ok. 1,8 mln zł), systemu wirtualnej symulacji VR (ok. 600 tys. zł), drugiego w Polsce symulatora porodowego (ok. 400 tys. zł), bezprzewodowych ultrasonografów (ok. 100 tys. zł) i mebli medycznych (ok. 315 tys. zł).

– Ten nowoczesny sprzęt umożliwia nam realizację zajęć i ćwiczeń, które wcześniej były niedostępne. Mowa m.in. o fantomach i symulatorach, które pozwalają na naukę w warunkach bardzo zbliżonych do rzeczywistości klinicznej – zaznacza dr Maksym Żuk, dziekan WNoZ.

– Kontakt z nowoczesnym sprzętem już na etapie studiów sprawia, że absolwenci są lepiej przygotowani do pracy w szpitalach i innych placówkach ochrony zdrowia. To inwestycja w ich wiedzę, kompetencje i praktyczne doświadczenie.

Kolejne 10 965 627,23 zł z dofinansowania KPO zasiliło pracownie na Wydziale Chemii i Farmacji, z których korzystają m.in. przyszli farmaceuci. Aby zobrazować skalę zakupów, warto wspomnieć, że wartość sprzętu, który trafił na WChiF, zaczyna się od ok. 2 tys. zł, a kończy na prawie 2,5 mln zł.

– To specjalistyczny sprzęt do dydaktyki, który zapewni studentom farmacji wysokie standardy kształcenia. Dołożyliśmy wszelkich starań, by był z najwyższej półki i to się udało. W wielu przypadkach jest to wyposażenie unikatowe w skali kraju, a czasem również w skali całej Unii Europejskiej – podkreśla dr Anna Kusakiewicz-Dawid, dziekan WChiF. – Dzięki temu nasi absolwenci, wchodząc na rynek pracy, odnajdą się nie tylko w aptece, czyli w bezpośrednim kontakcie z pacjentem, ale również w fabrykach, w których są produkowane substancje lecznicze. Z nowo wyposażonych laboratoriów skorzystają również studenci chemii, którzy też mogą w przyszłości pracować w przemyśle farmaceutycznym.

Nowoczesne aule i strefy studenta

Z myślą o kierunkach medycznych do remontu oddano trzy aule – popularną Aulę A i B w budynku dydaktycznym przy ul. Oleskiej 48 oraz aule A1/A2 i o45 w Collegium Salutis Humanae. Pomieszczenia zyskają nie tylko nowoczesny wygląd, ale też nowoczesne wyposażenie – wszystko to za 8 343 085,08 zł.

Modernizacja obejmie całkowitą wymianę systemu audiowizualnego. Każda aula zyska też funkcjonalność Teams Rooms, dzięki której wszystkie z nich będzie można połączyć w jedną – poprzez system kamer, mikrofonów i monitorów. Pomieszczenia będą ponadto wyposażone m.in. w systemy kontroli dostępu i systemy centralnego sterowania.

Przy wspomnianych aulach powstają też strefy wypoczynku dla studentów, na co przeznaczono 399 785,67 zł. Warto wspomnieć, że w ciągu kolejnych dwóch lat podobne strefy zostaną oddane do dyspozycji studentów także w innych budynkach dydaktycznych – już niezależnie od dotacji z KPO.

– Stajemy się nowoczesnym uniwersytetem pod względem innowacyjnego, unikatowego w skali kraju zaplecza dydaktycznego, a także jakości i estetyki naszych przestrzeni. Chcemy, by Uniwersytet Opolski był miejscem otwartym na studentów, w którym będą mogli komfortowo odpocząć między zajęciami – mówi Joanna Kostuś, kanclerz UO. – Student jest naszym najważniejszym klientem, dlatego zależy nam, aby dostrzegał, że jest u nas nowocześniej, przyjaźniej i po prostu lepiej. Chcemy, by czuł się tutaj dobrze i dzielił swoją dobrą opinią o uczelni z innymi osobami.

Inwestycyjny maraton na UO

W inwestycje, które Uniwersytet Opolski realizuje dzięki dotacji z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności, zaangażowali się pracownicy całej uczelni.

– 60 mln środków publicznych to ogrom pracy. Nie jestem w stanie dokładnie określić, ile osób faktycznie realizowało to przedsięwzięcie, bo najkrócej można powiedzieć, że była to cała uczelnia – podkreśla kanclerz Joanna Kostuś. – W projekt zaangażowali się nauczyciele akademicy, administracja instytutowa i wydziałowa, a także administracja kanclerska i rektorska. Sukces projektu świadczy o dużej świadomości i zaangażowaniu

naszych pracowników, bez których jego realizacja nie byłaby możliwa.

Inwestycje w ramach KPO to tylko część działań Uniwersytetu Opolskiego. Swoją infrastrukturę i zaplecze dydaktyczne uczelnia rozwija też dzięki projektom niezwiązanym z KPO. Na przykład w 2025 roku wyremontowano m.in.: Centrum Języków Obcych (478 972,21 zł), elewację akademika „Niechcic” (1 160 250,48 zł), sale dydaktyczne w Collegium Maius (146 380,01 zł), budynek Villa Academica (233 700 zł) oraz łącznik przy Placu Staszyca 1 (401 726 zł). Wciąż trwa też remont generalny akademika „Spójnik”, a inwestycji, które w 2026 roku prowadzi Uniwersytet Opolski, jest znacznie więcej.

– To przełomowy rok, w którym realizujemy rekordową liczbę 31 zadań inwestycyjno-remontowych. Prace prowadzimy lub będziemy niedługo prowadzić właściwie w każdym obiekcie – podkreśla kanclerz Joanna Kostuś. – Wśród tych zadań są duże przedsięwzięcia, ale też mniejsze projekty.

Więcej na: uni.opole.pl
Fot. Sylwester Koral

Tomasz Chabior

UNIWERSYTET OPOLSKI UMACNIA POZYCJĘ W CZOŁÓWCE KRAJOWYCH UCZELNI

Wyższe lokaty w rankingu Perspektywy 2026



Cały czas inwestujemy w jakość kształcenia i warunki studiowania, aby nasi studenci mogli rozwijać swoje kompetencje w nowoczesnym i przyjaznym otoczeniu – podkreśla rektor UO

W Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2026 Uniwersytet Opolski zajął 8. miejsce w zestawieniu uniwersytetów oraz 28. miejsce w kategorii uczelni akademickich, potwierdzając swoją pozycję w krajowej czołówce. Uczelnia osiągnęła również najwyższy wynik w Polsce w kategorii jakości działalności publikacyjnej, zdobywając maksymalne 100 punktów.

Na tak dobrą pozycję Uniwersytetu Opolskiego wpłynęły przede wszystkim bardzo dobre wyniki w obszarach związanych z działalnością naukową oraz współpracą międzynarodową. Pod względem jakości działalności publikacyjnej zajęliśmy 1. miejsce, osiągając maksymalny wynik – 100 punktów.

W kategorii dotyczącej efektywności naukowej uplasowaliśmy się na 8. pozycji w kraju. Natomiast jeśli chodzi o umiędzynarodowienie – zostaliśmy sklasyfikowani na 10. lokacie. To potwierdza, że dzięki przynależności do

programu Erasmus+, sojuszu FORTHem i sieci European University Association gwarantujemy studentom naszej Uczelni autentyczną możliwość wymiany i studiów zagranicznych.

Wraz z Rankiem Szkół Wyższych Fundacja Edukacyjna Perspektywy opublikowała Ranking Kierunków Studiów. W pierwszej dziesiątce w swoich kategoriach znalazło się osiem kierunków prowadzonych w Uniwersytecie Opolskim:

- politologia – 5. miejsce,
- teologia – 5. miejsce,
- kosmetologia – 6. miejsce,
- filologia polska – 7. miejsce,
- filologie obce (bez anglistyki) i lingwistyka – 8. miejsce,
- historia – 9. miejsce,
- fizjoterapia – 9. miejsce,
- filologia angielska – 10. miejsce.

Już kolejny rok z rzędu Uniwersytet Opolski znalazł się w gronie czołowych polskich uczelni, utrzymując stabilną pozycję, co nas niezmiennie cieszy.

– Pozostaliśmy w gronie najlepszych uczelni w Polsce. To dowód, że nasze działania przynoszą zamierzone efekty i właśnie za to chciałbym serdecznie podziękować całej naszej społeczności akademickiej. To jednocześnie solidny wiatr w żagle i motywacja do dalszej, wytężonej pracy na rzecz UO – mówi prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor UO. – Nieustannie wzmacniamy potencjał naukowy i dydaktyczny Uniwersytetu Opolskiego, w tym jego międzynarodową rozpoznawalność. Cały czas inwestujemy w jakość kształcenia i warunki studiowania, aby nasi studenci mogli rozwijać swoje kompetencje w nowoczesnym i przyjaznym otoczeniu. Obraliśmy właściwy kierunek i chcemy go utrzymać, konsekwentnie rozwijając uczelnię.

Obecnie UO oferuje ponad 70 kierunków, na których studiuje ok. 9,5 tys. studentów – wielu z nich zdobywa w trakcie studiów również doświadczenie zawodowe. Dzieje się tak dzięki bogatej ofercie stażów i praktyk, aktywności kół naukowych i wielorakich możliwości zatrudnienia. Pomocne w tym względzie są także programy ambadorskie, dynamicznie działające media akademickie, samorząd studencki, Akademicki Chór UO i Akademicki Związek Sportowy.

Wszystko to w centrum kameralnego Opola, które zajęło 4. miejsce w tegorocznym rankingu „Najlepsze Miasta Akademickie 2026”.

Ranking Szkół Wyższych opracowała Fundacja Edukacyjna „Perspektywy”. To już 27. edycja zestawienia, które obejmuje wszystkie znaczące publiczne i niepubliczne uczelnie akademickie.

Tworząc ranking, Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” zwróciła uwagę na takie czynniki, jak: prestiż (12%), absolwenci na rynku pracy (12%), potencjał naukowy (13%), efektywność naukowa (30%), innowacyjność (8%), warunki kształcenia (10%) i umiędzynarodowienie (15%).

Fot. Tomasz Chabior

Mariusz Łodziński

UHONOROWANO MISTRZÓW, POWITANO NOWYCH NAUKOWCÓW

Święto akademickiej wspólnoty UO



Jako pierwsza swój doktorat odnowiła prof. dr hab. Janina Hajduk-Nijakowska

12 czerwca w Auli Błękitnej Collegium Maius prof. dr hab. Janina Hajduk-Nijakowska oraz prof. dr hab. Michał Lis odnowili swoje doktoraty. Podczas uroczystości odbyła się także promocja nowych doktorów i doktorów habilitowanych Uniwersytetu Opolskiego.

Uroczystość w Auli Błękitnej była jednocześnie uroczystym posiedzeniem Senatu Uniwersytetu Opolskiego.

Odnowienie doktoratów – tradycja i prestiż

– Są trzy wydarzenia w roku akademickim każdej uczelni, które mają szczególny charakter. Wszystkie trzy dedykowane są ludziom uczelni. Począwszy od inauguracji roku akademickiego, kiedy radośnie witamy tysiące młodych osób, które co roku dołączają do naszej społeczności akademickiej, poprzez święto uczelni podkreślające jej wyjątkowy charakter oraz będące wyrazem naszych

ambicji i nadziei, aż po dzisiejszą uroczystość – moment promocji doktorów i doktorów habilitowanych – mówił rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok, otwierając wydarzenie.

– Jest to również znakomity moment kontynuowania tradycji akademickiej. Po co najmniej pięćdziesięciu latach od uzyskania stopnia doktora następuje odnowienie doktoratu – wydarzenie niezwykle i wyjątkowe. To część historii, która buduje tradycję akademicką. To także znak, że dojrzałość naukowa środowiska i wspólnoty została potwierdzona tym szczególnym aktem.

– To Państwa święto – mówił rektor do doktorów, doktorów habilitowanych oraz profesorów odnawiających swoje doktoraty. – To także dzień, w którym cieszymy się z Państwa obecności we wspólnocie akademickiej Uniwersytetu Opolskiego – uniwersytetu europejskiego, prowadzącego badania na światowym poziomie i rozpo-

znawalnego daleko poza granicami Opola. To powód do dumy i do radości – dodał prof. dr hab. Jacek Lipok.

Laudacja dla prof. Janiny Hajduk-Nijakowskiej

Uroczystość rozpoczęło odnowienie doktoratów. Wydarzenie poprzedziły laudacje poświęcone profesorom, którzy po 50 latach od uzyskania stopnia doktora zostali uhonorowani tym wyróżnieniem.

Laudację na cześć prof. dr hab. Janiny Hajduk-Nijakowskiej wygłosiła dr hab. Dorota Świata-Trybek, prof. UO, z Instytutu Językoznawstwa, która przypomniała, że prof. Hajduk-Nijakowska od wielu lat związana jest z Uniwersytetem Opolskim – najpierw z Wydziałem Filologicznym, a następnie z Wydziałem Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej.

– Odnowienie doktoratu to piękna akademicka uroczystość, która honoruje najbardziej zasłużonych naukowców. Pani prof. Janina Hajduk-Nijakowska niewątpliwie do tego grona należy. Jej znaczący dorobek naukowy we współczesnej humanistyce plasuje ją wśród najbardziej rozpoznawalnych badaczek folkloru nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Jest przykładem uczoney, która systematycznie odkrywa nowe kierunki poszukiwań i rozpoznaje kolejne zjawiska folklorystyczne, dążąc do ich interpretacji nie tylko z perspektywy filologicznej i literaturoznawczej, ale również kulturoznawczej, antropologicznej, socjologicznej oraz medioznawczej – mówiła prof. Świata-Trybek.

Autorka laudacji przypomniała również drogę naukową pani profesor. Rozpoczęła się ona w 1964 roku, kiedy po zdaniu matury w II Liceum Ogólnokształcącym w Opolu rozpoczęła studia polonistyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, której tradycje kontuuje dziś Uniwersytet Opolski. Po ukończeniu studiów rozpoczęła pracę w Instytucie Filologii Polskiej. Stopień doktora uzyskała w 1975 roku, doktora habilitowanego w 2007 roku, a tytuł profesora w 2019 roku.

– Pani profesor jest profesjonalistką w tym, co robi, osobą charyzmatyczną. Podziwiam jej otwartość na świat, ale także zdolność dostrzegania i analizowania szczegółów otoczenia, które zazwyczaj uykają uwadze innych. Niezwykła wytrwałość w dążeniu do celu, pracowitość, konsekwencja badawcza oraz działalność organizacyjna i społeczna pani profesor są dla nas wszystkich źródłem inspiracji – zakończyła laudację prof. Świata-Trybek.

Następnie rektor UO, prof. dr hab. Jacek Lipok wręczył prof. Janinie Hajduk-Nijakowskiej dyplom odnowienia doktoratu.

Laudacja dla prof. Michała Lisa

Prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz wygłosiła mowę pochwalną na cześć prof. dr. hab. Michała Lisa, który również odnowił swój doktorat. Laudatorka przypomniała, że obrona rozprawy doktorskiej magistra Michała Lisa odbyła się 19 lutego 1976 roku o godz. 12.00 w sali nr 127 gmachu WSP przy ul. Oleskiej w Opolu. Stopień doktora habilitowanego uzyskał na Uniwersytecie Śląskim, a tytuł profesora w 1996 roku.

– Dorobek naukowy prof. Lisa nigdy nie był jednowymiarowy – podkreślała prof. Anna Pobóg-Lenartowicz, wymieniając liczne sukcesy naukowego profesora.

W laudacji pojawiły się także osobiste refleksje:

– Mam to szczęście, że należę do grona osób, którym prof. Lis dobrze radził i pomagał w potrzebie. Do dziś w wielu sytuacjach cytuję jego powiedzonka, których – z uwagi na ich dosadność – może teraz nie powtórzę, ale które nieraz były moim drogowskazem przy podejmowaniu decyzji. Najbardziej cenię sobie jego prawość, życzliwość, pogodę ducha, a zwłaszcza kapitalne poczucie humoru. Pamiętam, jak pewnego roku zdarzyło mi się wypromować w jednym roku dwóch doktorantów. Profesor Lis z właściwą sobie swadą powiedział wówczas: „Droga koleżanko, dwóch doktorantów w jednym roku środowisko pani wybaczy, ale dwóch książek już nie”.

– Szanowny Panie Profesorze, pragnę Pana zapewnić, że środowisko już dawno wybaczyło Panu te kilkaset, bo ponad 700 publikacji naukowych, 13 wypromowanych doktorantów, ponad 300 wypromowanych magistrów i licencjatów, a także zasiadanie w licznych gremiach naukowych, pełnienie rozmaitych funkcji i godności oraz otrzymanie wielu grantów. Nie wybaczy jednak niewydania książki kucharskiej z przepisami choćby na chipsy z topinamburu, ocet śliwkowy, bigos z grzybami czy gołąbki. Nie wybaczy również braku poradnika dla majsterkowiczów ze wskazówkami, jak własnym sumptem zaprojektować i postawić domek letniskowy, uszyć torebkę lub kurtkę z kawałków materiałów, które ma się w domu, ani vademecum ogrodnika uwzględniającego uprawę roślin ozdobnych. To wszystko jeszcze przed Panem i na to czekamy – mówiła prof. Pobóg-Lenartowicz, rozbawiając uczestników uroczystości.



Prof. dr hab. Michał Lis swoją rozprawę doktorską obronił w 1976 roku w gmachu WSP przy ul. Oleskiej



Podczas uroczystości doktorzy habilitowani i doktorzy składali ślubowanie

– Szanowny Panie Profesorze, my wszyscy tutaj zebrani mamy wobec Pana wielki dług wdzięczności, ponieważ każdy z nas uczył się historii tej ziemi z Pańskich publikacji. W imieniu swoim, współpracowników, uczniów, a nawet opozycjonistów obiecuję, że będziemy ten dług spłacać – dodała, kończąc laudację.

Promocje doktorów habilitowanych i doktorów

Kolejnym punktem uroczystości była promocja nowych doktorów habilitowanych Uniwersytetu Opolskiego. Sylwetki naukowców przedstawiali dyrektorzy instytutów, w których pracują, a następnie nastąpiło wręczenie dyplomów. Ślubowanie złożyli: dr hab. Beata Gąsowska-Bajger, prof. UO (nauki chemiczne), dr hab. Joanna Nackiewicz, prof. UO (nauki chemiczne), dr hab. Vira Hovorukha, prof. UO (inżynieria środowiska, górnictwo i energetyka), dr hab. Wioletta Szczurek-Wasilewicz, prof. UO (nauki medyczne) oraz dr hab. Tomasz Pawłuszko, prof. UO (nauki o polityce i administracji).

Następnie ślubowanie w języku łacińskim złożyli nowi doktorzy Uniwersytetu Opolskiego. Dyplomy odbierali wspólnie ze swoimi promotorami oraz dyrektorami instytutów.

W gronie nowych doktorów znaleźli się: dr Klaudia Bardowska (nauki medyczne), dr Andrzej Bobiński (nauki medyczne), dr Aleksandra Cichoń (inżynieria środowiska, górnictwo i energetyka), dr Kacper Rzepiela (nauki chemiczne) oraz dr Magdalena Katana Mendes (nauki o polityce i administracji).

Fot. Tomasz Chabior

LAUDACJA

Z okazji odnowienia doktoratu przez prof. dr hab. Janinę Hajduk-Nijakowską. Laudację wygłosiła dr hab. Dorota Świata-Trybek, prof. UO



Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie, Dostojna Jubilatko, Szanowni Państwo!

Przypadł mi dzisiaj zaszczyt wygłoszenia laudacji z okazji podniosłej uroczystości – odnowienia doktoratu wybitnej folklorystki – Pani Profesor Janiny Hajduk-Nijakowskiej, która przez większą część swojej kariery naukowej i zawodowej związana była z Wydziałem Filologicznym, a od 2019 roku z Wydziałem Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Opolskiego. Jest to dla mnie duże wyróżnienie, ale jednocześnie odpowiedzialność, że moje słowa wypowiadam w imieniu całej wspólnoty akademickiej Uniwersytetu Opolskiego, także badaczy z kraju i zagranicy, wychowanków, znajomych oraz przyjaciół Jubilatki.

Odnowienie doktoratu to piękna akademicka uroczystość, która honoruje najbardziej zasłużonych na-

ukowców. Pani Profesor Janina Hajduk-Nijakowska niewątpliwie do tego grona należy. Jej znaczący dorobek naukowy we współczesnej humanistyce plasuje ją wśród najbardziej rozpoznawalnych badaczek folkloru nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Jest przykładem uczo-nej, która systematycznie odkrywa nowe kierunki poszukiwań i rozpoznaje kolejne zjawiska folklorystyczne, dążąc do ich interpretacji nie tylko z perspektywy filologicznej, literaturoznawczej, ale również kulturoznawczej, antropologicznej, socjologicznej oraz medioznawczej.

Droga naukowa Pani Profesor Janiny Hajduk-Nijakowskiej rozpoczęła się w 1964 roku po zdaniu egzaminu dojrzałości w II Liceum Ogólnokształcącym w Opolu, kiedy podjęła pięcioletnie studia polonistyczne na Wydziale Filologiczno-Historycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w tym mieście, które ukończyła obroną



pracy magisterskiej (otrzymała ocenę bardzo dobrą) pod tytułem „Tematyka śląska w twórczości prozaików opolskich” przygotowaną pod kierunkiem prof. dra hab. Władysława Studenckiego. Po studiach rozpoczęła pracę zawodową w macierzystej uczelni jako asystentka w Instytucie Filologii Polskiej, w Zakładzie Folklorystyki i Piśmiennictwa Śląskiego. Kontakt naukowy z prof. dr hab. Dorotą Simonides zaowocował rozpoczęciem badań terenowych na Śląsku Opolskim oraz przygotowaniem rozprawy doktorskiej.

Ważnym wydarzeniem w Jej życiorysie naukowym był staż naukowo-dydaktyczny realizowany w roku akademickim 1973/1974 w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego pod opieką wybitnego filologa i folklorysty – prof. Czesława Hernasa, podczas którego mogła zapoznać się z nowymi koncepcjami badania folkloru inspirowanymi przez antropologię kultury. Jednocześnie prowadziła badania nad genologią folklorystyczną, której poświęciła swoją dysertację doktorską.

Przedmiotem przygotowanej rozprawy uczyniła typologię polskiego podania ludowego. Jako podstawę do ustaleń teoretycznych wprowadziła najpopularniejszy w przekazach folklorystycznych na gruncie polskim motyw śpiącego wojska, wyróżniający się wyjątkową siłą symboliczną. Przewód doktorski, otwarty 17 listopada 1973 roku, zakończył się publiczną obroną pracy 4 grudnia 1975 roku. Jednak zanim to nastąpiło, Jubilatka przystąpiła do dwóch egzaminów doktorskich: z ekonomii politycznej i literatury XX wieku z uwzględnieniem folkloru, które zdała na ocenę bardzo dobrą. Publiczna obrona pracy doktorskiej rozpoczęła się o godz. 12.00 w gmachu WSP przy ulicy Oleskiej. W skład komisji doktorskiej weszli: prof. dr hab. Władysław Studencki jako przewodniczący, doc. dr hab. Dorota Simonides – promotor, prof. dr hab. Czesław Hernas i doc. dr Jerzy Pośpiech – recenzenci, oraz doc. dr hab. Halina Stankowska i doc. dr Stefan Smak – jako członkowie. Obaj recenzenci w przygotowanych ocenach dysertacji podkreślali, że



rozprawa wypełnia istotną lukę w badaniach nad gatunkami folkloru, a sama doktorantka wyróżnia się dojrzałością metodologiczną i wyraźnym ukierunkowaniem badawczym. Podobne opinie wyrazili pozostali członkowie komisji doktorskiej. 11 grudnia 1975 roku Rada Wydziału Filologiczno-Historycznego WSP w Opolu, której przewodniczył dziekan doc. dr hab. Feliks Pluta, w jednogłosnym głosowaniu (35 głosów za) podjęła uchwałę o nadaniu mgr Janinie Hajduk-Nijakowskiej tytułu doktora nauk humanistycznych w zakresie filologii polskiej – w obszarze folklorystyka.

Monografia podoktorska, która ukazała się pod zmienionym tytułem: *Temat śpiącego wojska w folklorze polskim. Próba typologii* (1980, Wyd. WSP), stała się obowiązkową lekturą badaczy zajmujących się prozą ludową. O dużym znaczeniu przywołanej książki w badaniach tekstów folklorystycznych świadczą opublikowane na jej temat recenzje naukowe w polskich i zagranicznych czasopismach oraz liczne cytacje.

Kontynuacją zainteresowań podaniami ludowymi były kolejne prace, w tym przygotowana antologia pt. *Nie wszystko bajka. Polskie ludowe podania historyczne*. „Wybór, wstęp i komentarze” (1986, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza). Wspólnie z prof. Dorotą Simonides i prof. Teresą Smolińską opracowała również antologię opowieści komicznych pt. *Księga humoru ludowego* (1981, Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza).

Problematyka związana z teorią i metodologią badań nad współczesnym folklorem stanowiła stały wątek licznych studiów Pani Profesor Janiny Hajduk-Nijakowskiej, także opracowanych przez Nią haseł słownikowych: w *Słowniku etnologicznym – terminy ogólne* (1987, pod red. Z. Staszczak, Poznańskie Wydawnictwo Naukowe) oraz w *Leksykonie folkloru polskiego* (pod red. P. Grochowskiego, który ma się ukazać drukiem w 2027 r.). Wiele uwagi poświęciła również zagadnieniu funkcjonowania w folklorze świadomości historycznej, czego pokłosiem jest antologia opowieści wspomnieniowych pt.

Jak starka Zeflika na powstanie wysłała. Ludowe opowieści powstańcze (przygotowana wspólnie z prof. Teresą Smolińską, 1989, Wyd. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach).

W połowie lat 90. w centrum uwagi Jubilatki znalazły się relacje zachodzące pomiędzy tradycyjnym a masowym obiegiem treści kulturowych. Zainteresowania te korespondowały z Jej doświadczeniami dziennikarskimi (redaktorka, dziennikarka „Trybuny Opolskiej”, TVP SA Oddział Opole) i pracą w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa UO, a konkretnie w Katedrze Teatru, Filmu i Nowych Mediów kierowanej przez prof. dra hab. Eugeniusza Wilka. Efektem interdyscyplinarnego podejścia uhonorowanej dzisiaj Doktorantki była monografia habilitacyjna pt. *Żywioł i kultura. Folklorystyczne mechanizmy osławiania traumy* (2005, Wyd. UO), stanowiąca antropologiczną interpretację zjawisk folkloru związanych z kulturową traumą po powodzi 1997 roku. Wśród znaczących analiz opolskiej badaczki są również publikacje dotyczące medialnego kontekstu funkcjonowania współczesnego folkloru, także wpływów kultury popularnej w przekazie kulturowym.

Na wyróżnienie wieloletnich badań Pani Profesor Janiny Hajduk-Nijakowskiej zasługuje – jako najważniejsze osiągnięcie naukowe – Jej książka „profesorska” (tytuł profesora otrzymała w 2019 roku) pt. *Doświadczenie pamięci. Folklorystyczny kontekst opowieści wspomnieniowych* (2016, Wyd. UO), w której przedstawiła dotychczasowe refleksje teoretyczne dotyczące miejsca współczesnej folklorystyki w obrębie badań humanistycznych, jednocześnie akcentując własną perspektywę badawczą i uznając folklor za integralny element kultury. Badaczka skupiła uwagę przede wszystkim na sposobach funkcjonowania pamięci w kulturze, analizując obszerny i różnorodny materiał badawczy gromadzony przez wiele lat. Jako studium przypadku wybrała tzw. śląską pamięć utajnioną, z którą związane są cztery traumatyczne dla Ślązaków wydarzenia historyczne w XX wieku: służba w Wehrmachcie, paniczna ucieczka mieszkańców przed zbliżającym się frontem w 1945 roku i wkroczeniem Armii Czerwonej na Górny Śląsk, przymusowe pobyty w obozach pracy oraz deportacja Ślązaków na Wschód. Książka została bardzo dobrze odebrana w środowisku akademickim.

Pani Profesor Janina Hajduk-Nijakowska oprócz pracy naukowej (przypomnijmy: jest autorką trzech monografii, czterech książek pod redakcją, ponad 130 artykułów

i czterech antologii tekstów ludowych) ma znaczące osiągnięcia w zakresie działalności dydaktycznej (promotorka ponad 130 prac magisterskich i licencjackich), w tym kształcenia młodej kadry naukowej (wypromowała pięciu doktorów), organizacyjnej (pełniła wiele funkcji, by wymienić tu jedynie kilka: prezes Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (1989–1990); prezes Opolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (2014–2018); redaktor naczelna „Kalendarza Opolskiego” (1991–2000); dyrektor Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego (1996–2004); dyrektor Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa UO (2012–2016). Była członkinią Komisji Folklorystycznej Komitetu Nauk Etnologicznych PAN (2015–2023); Rady Muzealnej przy Muzeum Śląska Opolskiego (2015–2019); Komisji Konkursowej Nagrody Artystycznej „Złota Maską”, przyznawanej przez marszałka województwa opolskiego (2012–2017). Jest także członkinią: Międzynarodowej Rady Doradczej Instytutu Etnologii Czeskiej Akademii Nauk; Komisji Folklorystycznej przy Międzynarodowym Towarzystwie Sławistów. Zasiada w radach naukowych serii wydawniczych Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego: „Archiwum Etnograficzne” (od 2021) i czasopisma „Literatura Ludowa” (od 2021). Należy również do Rady Programowej Fundacji Filmowej Polscy Wychodźcy (od 2019) i Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Telewizji Regionalnej Śląska Opolskiego (od 2012).

Trzeba też podkreślić wieloletnie zaangażowanie Pani Profesor w dokumentowanie i popularyzowanie dziedzictwa kulturowego Śląska Opolskiego (np. wspomniane już wyżej antologie folklorystyczne, redagowanie i opracowywanie publikacji tekstów twórców regionalnych: Brunona Strzałki, *Godki i bojki śląskie ciąg dalszy*, 1978; Konrada Mientusa, *Róże bez kolców. Mój Danić*, 1990; tomu *Hafty śląskie*, 1984), nadto działalność dziennikarską (scenariusze, reportaże, realizacje filmów dokumentalnych).

Za swą aktywność Pani Profesor Janina Hajduk-Nijakowska była wielokrotnie nagradzana. Otrzymała Złoty Krzyż Zasługi (1987), Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury” (1978), Odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie” (1979), a w 2026 roku tytuł „Zasłużony Obywatel Miasta Opola” za wkład w dokumentowanie oraz popularyzację historii Związku Polaków w Niemczech. W wyniku zaangażowania Jubilatki powstały filmy utrwalające wspomnienia i świadectwa czołowych działaczy tej organizacji, w tym

osób szczególnie związanych z dziejami Opola i regionu, takich jak: Zofia Hajduk, Anna Smolka i Alojzy Smolka. Jubilatka jest jedną z bohaterek 2. tomu *Leksykonu Opolanek* (2025, Wyd. UO), prezentującego wybitne kobiety związane z miastem.

Na zakończenie chcę powiedzieć też kilka słów od siebie. Panią Profesor Janinę Hajduk-Nijakowską poznałam osobiście dosyć późno, bo na początku lat dwutysięcznych. Na studiach magisterskich, a potem doktoranckich nie miałam z Nią zajęć. Bliższy kontakt nawiązałyśmy w ramach przynależności do Opolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, którego była prezesem, a ja sekretarzem. Pani Profesor jest profesjonalistką w tym, co robi, osobą bardzo charyzmatyczną. Podziwiam Jej otwartość na świat, ale też zdolność do rejestrowania i analizowania szczegółów z otoczenia, które zazwyczaj umykają uwadze innych osób.

Konkludując, pragnę podkreślić, że niezwykła wytrwałość w dążeniu do celu, pracowitość, konsekwencja badawcza, działalność organizacyjna i społeczna Pani Profesor Janiny Hajduk-Nijakowskiej są dla nas wszystkich źródłem inspiracji oraz wzorem.

Wielce Szanowna Pani Profesor, prosimy przyjąć wyrazy głębokiego szacunku, wdzięczności i podziwu. Życzymy Pani Profesor dużo zdrowia, niegasnącej energii oraz kolejnych sukcesów naukowych i osobistych. *Ad multos annos!*

Fot. Tomasz Chabior

LAUDACJA

Z okazji odnowienia doktoratu przez prof. dr. hab. Michała Lisa. Laudację wygłosiła prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz



Magnificencje, Wysoki Senacie, Czcigodni Jubilaci wraz z rodzinami, Panie i Panowie!

To dla mnie duży zaszczyt przemawiać w tym szanownym gronie podczas tak podniosłej uroczystości. Po raz kolejny opolska *Alma Mater* świętuje bowiem odnowienie doktoratu dwojga naszych absolwentów 50 lat po ich uzyskaniu.

19 lutego 1976 roku o godzinie 12.00 w gmachu Wyższej Szkoły Pedagogicznej przy ul. Oleskiej 48 w Opolu w sali nr 127 odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgra Michała Lisa zatytułowanej „Odbudowa podstaw gospodarki Śląska Opolskiego na przykładzie przemysłu (1945–1949)”. Promotorem pracy był doc. dr hab. Andrzej Brożek, a recenzentami byli prof. dr hab. Janusz Grabowski z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie i doc. dr hab. Janusz Kroszel z WSP w Opo-

lu. Komisji doktorskiej przewodniczył doc. dr Adam Suchoński, w jej skład wchodził także, oprócz promotora i recenzentów, doc. dr hab. Franciszek Hawranek i doc. dr hab. Edward Mendel. Przebieg obrony protokołował mgr Bogdan Cimała. Dziś żyje jeszcze dwóch spośród nich – przewodniczący oraz sekretarz. Na 10 dni przed publiczną obroną, zgodnie z ówczesnymi przepisami, w Trybunie Opolskiej ukazała się informacja na jej temat. Tego samego 19 lutego o godz. 10.00 w pokoju Dziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego doc. dra hab. Feliksa Pluty odbyły się egzaminy doktorskie – z ekonomii politycznej oraz z historii najnowszej Polski na tle historii powszechnej (od 1918 do okresu Polski Ludowej). W trakcie tych egzaminów, zdanych na ocenę bardzo dobrą, mgr Michał Lis odpowiadał m.in. na pytanie o „metody interwencjonizmu we współczesnym kapitalizmie

o charakterze krótkookresowym” (z ekonomii), a także na temat „problemów integracji gospodarczej oraz społeczno-politycznej Śląska w Polsce w latach 1922–1939 oraz po 1945 r.” (z historii). W samej obronie wzięły udział 43 osoby, m.in. Stanisław Senft, Wiesław Lesiuk, Damian Tomczyk, Wojciech Poliwoda, Barbara Golonka, Krystyna i Mirosław Pielakowie, Tadeusz Bednarczuk, Ewa Wyglenda, Zbigniew Kołaczkowski, Jan Meissner, Barbara Łuszczewska, Józef Wendt. Dziś żyje jeszcze kilkoro z nich, prócz wyżej wspomnianych profesorów Suchońskiego i Cimały, m.in. Stanisława Sochacka, Stanisław Nicieja, Jan Kwak, Czesław Wawrzyniak, Danuta Piątkowska, Elżbieta Trela-Mazur. Obaj recenzenci stwierdzili, że: „Michał Lis podjął temat o istotnym znaczeniu dla badań historycznych i ekonomicznych dotyczących rozwoju społeczno-gospodarczego Opolszczyzny po jej powrocie do organizmu politycznego i gospodarczego Polski. (...) Autor podjął ambitne zadanie monograficznego opracowania rozwoju przemysłu w latach 1945–1949 na małym obszarze gospodarki narodowej Polski. Tego typu opracowanie stwarza większe trudności niż podobne opracowanie dla badanego okresu w skali krajowej” (J. Kroszel), a także: „Recenzowana praca posiada szereg niewątpliwych walorów. Do takich zaliczyłbym (...) samo sformułowanie tematu i założony przez autora sposób jego opracowania” (J. Gołębiowski). Docent Kroszel podkreślał w swej recenzji cechy warsztatu naukowego Michała Lisa, które będą obecne w całym jego późniejszym dorobku, takie jak: wzbogacenie wiedzy o regionie, dzięki „podziwu godnej pracowitości” związanej ze zbieraniem informacji, opracowanie „faktów ważnych dla zrozumienia zjawisk i procesów gospodarczych”, wykorzystanie archiwaliów i prasy codziennej. Prof. Gołębiowski dorzucił do tego: „konkretność, wyrażającą się w skrupulatnym nagromadzeniu faktów, a zwłaszcza bogatej dokumentacji zawartej w licznych tabelach statystycznych. (...) Materiał ten poddany został wszechstronnej i krytycznej weryfikacji w oparciu o źródła różnorodnej proveniencji”.

W dyskusji w trakcie publicznej obrony udział wzięli: doc. dr hab. Józef Jagas, dr Zbigniew Kowalski oraz mgr Zofia Halska. Jak czytamy w protokole: „Doktorant ustosunkował się do uwag recenzentów i wnikliwie odpowiedział na pytania dyskutantów”. W tajnym głosowaniu komisja doktorska jednogłośnie postanowiła przyjąć publiczną obronę mgra Michała Lisa i wystąpić do Rady

Wydziału o nadanie stopnia doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, specjalność historia gospodarcza Polski. Jednocześnie, na wniosek promotora, komisja wniosła o przesłanie pracy doktorskiej Michała Lisa na konkurs im. Aleksandra Zawadzkiego. Rada Wydziału Filologiczno-Historycznego na swym posiedzeniu w dniu 11 marca 1976 r. jednogłośnie nadała mgr. Michałowi Lisowi stopień doktora nauk humanistycznych. Uroczysta promocja doktorska odbyła się już następnego dnia, 12 marca, w auli WSP przy ul. Oleskiej w Opolu.

Warto w tym miejscu odpowiedzieć sobie na pytanie, jaka była droga naszego dzisiejszego Jubilata do podniosłej uroczystości sprzed 50 lat.

Michał Lis urodził się 2 listopada 1935 r. w Opakach, w powiecie złoczowskim, województwo tarnopolskie, w parafii Sasów, w rodzinie włościańskiej. Rodzice, Michał i Maria, posiadali gospodarstwo rolne nad Bużkiem Opackim. Ojciec najpierw wzięł udział w wojnie obronnej 1939 r., następnie trafił do niemieckiego obozu koncentracyjnego, w końcu został wcielony do Armii Berlinga. Na wiosnę 1945 r. Michał Lis, wraz z rodzicami i rodzeństwem, wyruszył w podróż w nieznaną. Pociąg z przesiedleńcami z Kresów, którym podróżowali, ostatecznie zatrzymał się na stacji Minken – Minkowice na Dolnym Śląsku. Nowe życie Lisowie znaleźli we wsi Godzinowice, w powiecie oławskim. Opuszczając swe ziemie rodzinne, 10-letni Michał był zbyt mały, aby przesiąknąć kulturą i historią Kresów Wschodnich, ale wystarczająco duży, by pamiętać okupację – radziecką i niemiecką, oraz związane z nimi ludobójstwa sąsiadów, krewnych i znajomych – z lata 1943 r. (likwidacja getta w Sasowie), w Wigilię tegoż roku, gdzie w kościele zamiast ludzi zgromadzonych na pasterkę wierni zastali trupy 35 osób wymordowanych w Kołtowiu, oraz tragedie z zimy 1944 r., gdy zamordowano mieszkańców Huty Pieniackiej i Wierchobuckiej. Wszyscy, którzy znają Profesora, wiedzą, że – mimo tych trudnych doświadczeń – nigdy nie nosił w sobie nienawiści, chęci zemsty czy odwetu, wręcz przeciwnie – jest człowiekiem otwartym, serdecznym, szukającym porozumienia.

Paradoksalnie, przez cały okres swej edukacji podstawowej i licealnej Michał Lis miał do czynienia z nauczycielami wywodzącymi się niemal w całości z dawnych Kresów. Ze szczególnym sentymentem wspomina zwłaszcza swoich nauczycieli z Liceum Pedagogicznego w Brzegu (polonistkę Janinę Kałużną, geografa Jana Ma-



jewskiego, który zaraził go pasją do historii regionalnej, nauczyciela śpiewu – Zbigniewa Letza, dzięki któremu Michał śpiewał w chórze i występował w szkolnym teatrze, Jana Maniaka, nauczyciela rysunku i prac ręcznych, czy Rafała Prajsa, przygotowującego do pracy z dziećmi). W 1954 r. Michał Lis zdał egzamin maturalny, po nim podjął pracę w domu dziecka w Kuźni Raciborskiej. Dwa lata później dostał się we Wrocławiu na wymarzoną architekturę, ale wkrótce upomniała się o niego Ojczyzna. W 1959 r. po odbyciu dwuletniej służby wojskowej nie wrócił już na architekturę, ale zdecydował się podjąć studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Należał do drugiego rocznika studentów, którzy studiowali historię na opolskiej WSP. Na egzaminie wstępnym pisał pracę na temat Krajowej Rady Narodowej, a na egzaminie ustnym odpowiadał na pytanie... z romantyzmu. Jednym z egzaminujących był bowiem prof. Henryk Borek. W obu przypadkach otrzymał ocenę bardzo dobrą. To właśnie na studiach Michał Lis spotkał wykładowców,

którzy odcisnęli piętno na Jego późniejszym naukowym życiu: Cieszyńian – Alojzego Gembalę i Adolfa Nasza, Kresowiaka – Kazimierza Orzechowskiego, urodzonego w Moskwie Władysława Dziewulskiego i w końcu Ślązaka – Józefa Kokota. Trzej ostatni zachęcili go do podjęcia badań nad historią Górnego Śląska, którym, z wyjątkami, jest wierny do dziś. Pracę magisterską na temat „Powstania śląskie w świetle wspomnień uczestników. Próba analizy historycznej” napisaną pod kierunkiem doc. Józefa Kokota obronił w 1964 r. Po studiach przez pięć lat pracował w administracji szkolnej jako instruktor szkolny – w Niemodlinie oraz w Ośrodku Metodycznym w Opolu. W 1969 r. podjął pracę w Instytucie Śląskim w Opolu. Dwa lata później, w 1971 r., złożył wniosek o otwarcie przewodu doktorskiego, którego finał nastąpił pięć lat później. Habilitację Michał Lis uzyskał na Uniwersytecie Śląskim, a tytuł profesora otrzymał w 1996 r. z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na podstawie monografii „Ludność rodzima na Śląsku po II wojnie światowej”. Od



początku lat 90. związał się zawodowo, prócz Instytutu Śląskiego, także z WSP/Uniwersytetem Opolskim, a 10 lat później również z Wyższą Szkołą Zarządzania i Administracji w Opolu.

Czy nam się to podoba, czy nie, my, historycy, musimy się podzielić Panem Profesorem z politologami i specjalistami od stosunków międzynarodowych. Bo też dorobek naukowy prof. Lisa nigdy nie był jednowymiarowy. Nie bez powodu był kierownikiem zakładów/katedr międzyinstytutowych do badań niemcoznawczych, bohemistycznych czy najnowszych dziejów Śląska Opolskiego. Miał to szczęście, że gdy zaczynał pracę w Instytucie Śląskim, mógł dołączyć do zespołu przygotowującego *Encyklopedię Powstań Śląskich* i monografię Opola. Współpracownicy twierdzą, że: „Zna dokładnie nazwiska i życiorysy dowódców oddziałów powstańczych, działaczy plebiscytowych, członków Związku Polaków w Niemczech, harcerzy”. Niektórych z nich miał możliwość poznać osobiście. Każdego, kto zna Profesora Michała

Lisa, nie dziwi też, że w jego dorobku znajdziemy prace poświęcone dziejom księstwa opolskiego w średniowieczu, bitwie pod Byczyną, biogramy śląskich lekarzy i farmaceutów, monografie zakładów pracy czy dzieje Moszczenicy, niewielkiej miejscowości na ziemi wodzińskiej.

Konieczne trzeba też wspomnieć o działaniach prof. Lisa na rzecz współpracy polsko-niemiecko-czeskiej (konferencje naukowe znane pod nazwą „Colloquium Opole”, współpraca z Uniwersytetem w Opawie, wymiana nauczycieli Śląska Opolskiego z landem Schleswig-Holstein, współpraca z niemieckimi wspólnotami ewangelickimi). To z jego inicjatywy powstał obelisk upamiętniający spalenie opolskiej synagogi w 1938 r. Jest też prof. Michał Lis nieustrudzonym popularyzatorem historii: warto tu wspomnieć „Środy Śląskie” (cykl comiesięcznych spotkań w Instytucie Śląskim), „Czwartki w Ratuszu” – gdzie również raz w miesiącu dyskutowano na temat skomplikowanych dziejów Śląska, wieloletnie pro-

wadzenie rubryk poświęconych kulturze i dziejom Śląska w opolskich gazetach, eseje publikowane w Almanachu Miejskim „Opolanie” czy na łamach pisma „Wczoraj. Dziś. Jutro”, setki konferencji, sesji, paneli naukowych, debat, wystaw, promocji książek. Nie bez powodu jest prof. Michał Lis najstarszym wciąż działającym członkiem opolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Z tego też powodu w 2024 r. otrzymał Złotą Odznakę Honorową Polskiego Towarzystwa Historycznego „Pro Historia”, najwyższe odznaczenie przyznawane przez to stowarzyszenie. Skoro już o odznaczeniach mowa, to przypomnę tylko, że prof. Michał Lis otrzymał m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowych, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Nagrodę im. Karola Miarka a ostatnio – Srebrny Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Pozwolę sobie teraz na wątek osobisty. Mam to szczęście, że należę do tych wielu, wielu osób, których Profesor Lis uważnie słuchał, którym dobrze radził i którym pomagał w potrzebie. Do dziś w wielu sytuacjach cytuję Jego powiedzonka, których z powodu ich dosadności teraz nie powtórzę, ale które nieraz były moim drogowskazem w podejmowanych decyzjach. Najbardziej cenię sobie Jego prawdość, życzliwość, pogodę ducha, a zwłaszcza kapitalne poczucie humoru. Pamiętam, jak pewnego roku zdarzyło mi się wypromować dwójkę doktorantów. Prof. Lis, z wrodzoną sobie swadą, powiedział wówczas: Droga koleżanko – dwóch doktorantów w jednym roku środowisko pani wybaczy, ale dwóch książek – już nie.

Szanowny Panie Profesorze, chcę Pana zapewnić, że środowisko już dawno wybaczyło Panu te kilkaset (ponad 700) publikacji naukowych, 13 wypromowanych doktorantów, ponad 300 wypromowanych magistrów i licencjatów, zasiadanie w licznych gremiach naukowych, pełnienie rozlicznych funkcji i godności, czy otrzymanie wielu grantów. Ale nie daruje Panu: niewydania książki kucharskiej z przepisami choćby na czipsy z topinamburu, ocet śliwkowy, bigos z grzybami czy gołąbki, „Poradnika dla majsterkowicza” ze wskazówkami jak własnym sumptem zaprojektować i postawić domek letniskowy, uszyć torebkę lub kurtkę z kawałków materiałów, które ma się w domu czy „Vedemecum ogrodnika” ze szczególnym uwzględnieniem uprawy roślin ozdobnych. To wszystko jeszcze przed Panem i na to czekamy!

W jednym ze swoich wspomnień prof. Michał Lis napisał: *Życie nauczyłem się traktować jako szansę spłaty zaciągniętych długów. Zawodowo – długów wynikających z kolejnych etapów uczenia. Stąd kolejne książki, które zawsze piszę z myślą o przypominaniu i poszerzeniu wiedzy o przeszłości ziemi, na której przyszło mi z wyroków historii żyć.* Szanowny Panie Profesorze, my wszyscy tutaj zebrani mamy wielki dług wobec Pana Profesora, bowiem każdy z nas uczył się przeszłości tej ziemi na podstawie Pana publikacji. I myślę, że mogę w imieniu nie tylko swoim, ale także Pana uczniów, współpracowników, znajomych, a nawet opozycjonistów obiecać, że będziemy spłacać ten dług wdzięczności, który dzięki Panu zaciągnęliśmy. *Ad multos annos, Profesorze!*

Przy pisaniu laudacji wykorzystałam dokumentację przewodu doktorskiego mgra Michała Lisa znajdującą się w Archiwum Uniwersytetu Opolskiego oraz opracowań: *Profesor, Kolega, Mistrz. Księga Wspomnień współpracowników, uczniów i przyjaciół Profesora Michała Lisa* (Opole 2024); *Silesia – de te fabula narratur. Teksty ofiarowane Profesorowi Michałowi Lisowi* (Opole 2009); *Michał Lis. Historyk-politolog* (Opole 2000) oraz M. Lis, *Górny Śląsk – Śląsk Opolski. Oswajanie regionalnej ojczyzny przez historię* (Opole 2021).

Fot. Tomasz Chabior

Iwona Święch-Olender

PRZYJAZNE MIEJSCE DLA NAUKOWCÓW Z CAŁEGO ŚWIATA

Uniwersytet Opolski i Politechnika Opolska łączą siły



Jednym z kluczowych elementów projektu będzie uruchomienie regionalnego punktu kontaktowego Welcome Point

Uniwersytet Opolski i Politechnika Opolska wspólnie stworzą regionalny system wsparcia dla zagranicznych naukowców, doktorantów i ich rodzin. Dzięki projektowi „Opolska Sieć NAWA-EURAXESS – budowa przyjaznego środowiska dla zagranicznych naukowców w województwie opolskim”, wartemu 400 tys. zł, w województwie opolskim powstanie profesjonalny model obsługi międzynarodowego środowiska akademickiego – od pierwszego kontaktu z uczelnią, przez wsparcie administracyjne, po pomoc w integracji z lokalną społecznością.

29 maja 2026 roku w rektoracie Uniwersytetu Opolskiego podpisano umowę partnerską dotyczącą realizacji tego projektu. Umowę podpisali: prof. dr hab. Jacek Lipok – rektor Uniwersytetu Opolskiego, oraz dr hab. inż. Marcin Lorenc – rektor Politechniki Opolskiej. Liderem

projektu jest Uniwersytet Opolski, partnerem – Politechnika Opolska. Za realizację przedsięwzięcia po stronie UO odpowiada Biuro Nauki i Obsługi Projektów, a kierownikiem projektu jest Jarosław Kubiak, dyrektor BNiOP.

Projekt, którego wartość wynosi 400 tys. zł, będzie realizowany do 30 września 2028 roku. Jego zasadniczym celem jest stworzenie w województwie opolskim profesjonalnego, spójnego i dostępnego systemu obsługi zagranicznych naukowców oraz doktorantów – od pierwszego kontaktu z uczelnią, przez wsparcie administracyjne, po adaptację w środowisku akademickim i lokalnym.

– Ta umowa to sposobność tworzenia w regionie punktu, który będzie w szerokim tego słowa znaczeniu opiekował się badaczami ze świata, którzy chcieliby związać się ze środowiskiem akademickim miasta Opola,

prowadząc badania, uczestnicząc w życiu zespołów badawczych i w dydaktyce wymiarze międzynarodowym. Zarówno Uniwersytet Opolski, jak i Politechnika Opolska to uczelnie europejskie. Dla mnie jest to bardzo naturalna konsekwencja tego stanu rzeczy i kolejny element, który wiąże ze sobą dwie współdziałające uczelnie. Wprawdzie mówimy tu o współpracy w wymiarze międzynarodowym, ale tak naprawdę wzmacniamy w ten sposób to, na czym nam bardzo zależy, czyli taką jedność środowiska akademickiego w Polsce – mówi prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor Uniwersytetu Opolskiego.

Jednym z kluczowych elementów projektu będzie uruchomienie regionalnego punktu kontaktowego Welcome Point, działającego na Uniwersytecie Opolskim i Politechnice Opolskiej. Ma on być miejscem pierwszego kontaktu i skoordynowanego wsparcia dla zagranicznych naukowców oraz ich rodzin. Pomoc obejmie m.in. kwestie legalizacji pobytu i pracy, procedur zatrudnienia, ubezpieczenia zdrowotnego, dostępu do usług publicznych, zakwaterowania oraz integracji społecznej i akademickiej.

– Dla Politechniki Opolskiej to kolejny krok we współpracy z naukowcami zagranicznymi, którą de facto obie uczelnie już realizują. My mamy już dosyć bogatą tradycję w tym zakresie, Uniwersytet Opolski również. To sformalizowanie i pokazanie tego, że obie uczelnie są obecne i aktywne na arenie międzynarodowej – podkreśla dr hab. inż. Marcin Lorenc, rektor Politechniki Opolskiej.

Projekt zakłada również budowę regionalnej sieci współpracy instytucji naukowych, uczelni wyższych i instytucji publicznych województwa opolskiego. W praktyce oznacza to nie tylko stworzenie punktu informacyjnego, lecz także wypracowanie standardów obsługi, przygotowanie procedur, rozwój kompetencji pracowników oraz opracowanie praktycznych materiałów dla osób przyjeżdżających z zagranicy.

W ramach projektu zaplanowano m.in. szkolenia specjalistyczne, warsztaty, mentoring wewnętrzny, konsultacje z ekspertami sieci EURAXESS, wizyty studyjne w ośrodkach EURAXESS w kraju i za granicą, przygotowanie wspólnego pakietu informacyjnego dla zagranicznych naukowców i doktorantów oraz działania promujące umiędzynarodowienie regionu.

– Z perspektywy osób przyjeżdżających z zagranicy ogromne znaczenie mają sprawy bardzo praktyczne: gdzie zgłosić się po informację, jak załatwić formalno-

ści, z kim porozmawiać, jak odnaleźć się w nowym systemie, uczelni, mieście i kraju. Naszym zadaniem jest zbudowanie takiego modelu obsługi, który będzie jasny, przyjazny i przewidywalny. Chcemy, aby zagraniczny naukowiec przyjeżdżający do Opola nie trafił w labirynt procedur, ale do dobrze przygotowanej sieci wsparcia – mówi Jarosław Kubiak, dyrektor Biura Nauki i Obsługi Projektów UO, kierownik projektu.

Po stronie Uniwersytetu Opolskiego w realizację projektu zaangażowane będzie Biuro Nauki i Obsługi Projektów, a po stronie Politechniki Opolskiej – Dział Współpracy Międzynarodowej oraz Biuro Naukowej Współpracy Międzynarodowej. UO odpowiada za koordynację merytoryczną projektu, standardy obsługi, szkolenia dla kadry oraz wykorzystanie istniejących sieci wsparcia. Politechnika Opolska będzie organizować wydarzenia techniczno-praktyczne, rozwijać współpracę z interesariuszami zewnętrznymi oraz odpowiadać za wizualizację i promocję punktu kontaktowego.

Rezultatem projektu ma być trwała regionalna struktura wsparcia dla zagranicznych naukowców, usprawnienie przepływu informacji, wdrożenie standardów zgodnych z europejską siecią EURAXESS oraz zwiększenie atrakcyjności województwa opolskiego jako miejsca otwartego, dobrze zorganizowanego i przyjaznego dla międzynarodowego środowiska akademickiego.

Projekt „Opolska Sieć NAWA-EURAXESS – budowa przyjaznego środowiska dla zagranicznych naukowców w województwie opolskim” jest finansowany z programu „Sieć NAWA-EURAXESS”.

Fot. Sylwester Koral



INDEKS

PUBLICYSTYKA, SZTUKA

Artykuły
Eseje
Wywiady
Felietony



Dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO. Fot. Tomasz Chabior

UNIwersytet Opolski w 2035 roku. Strategia, zmiany i wyzwania

O założeniach nowej strategii Uniwersytetu Opolskiego na lata 2028–2035 mówi dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO, pierwszy zastępca rektora, prorektor ds. rozwoju i finansów, odpowiedzialny za jej opracowanie.

Mariusz Łodziński:

– Do czego Uniwersytetowi Opolskiemu potrzebna jest strategia rozwoju?

Dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO:

– Strategia jest najważniejszym opracowaniem wskazującym podstawowe cele i kierunki rozwoju uczelni, a także sposoby ich osiągnięcia. Strategia to jednak dużo więcej niż sam dokument. Przedstawia ona procesy i zadania, których realizacja wiąże się z osiągnięciem wyznaczonych celów strategicznych. Cele te opierają się na trzech podstawowych filarach: (1) misji uczelni, czyli syntetycznie wyrażonej roli, jaką uczelnia pragnie odegrać na rzecz otoczenia, (2) wizji rozwoju, czyli wspólnym, ramowym wyobrażeniu najważniejszych, wieloletnich kierunków rozwoju uczelni, oraz (3) wartościach, które przyświecają funkcjonowaniu uczelni.

– Jakie elementy – poza celami – są kluczowe przy tworzeniu strategii uczelni?

– Przede wszystkim należy zdefiniować najważniejsze założenia, które składają się na tzw. polityki rozwoju. W przypadku takiej organizacji jak uczelnia należy zdefiniować przede wszystkim pięć najważniejszych polityk: (1) politykę dydaktyczną, czyli politykę w zakresie kształcenia, (2) politykę naukową, związaną z prowadzonymi i planowanymi badaniami, pozyskiwaniem środków na działalność naukową, budowaniem zespołów badawczych itp., (3) politykę w zakresie spraw studenckich, dotyczącą szeroko rozumianych aktywności realizowanych przez studentów, w tym m.in. ich uczestnictwa w organizacjach studenckich, kołach naukowych itp.,

(4) politykę w zakresie umiędzynarodowienia oraz (5) politykę finansową. Oczywiście, są to tylko najważniejsze polityki, na podstawie których należy zidentyfikować cele strategiczne uczelni wraz z ich strukturą, czyli tzw. dekompozycją na cele szczegółowe oraz metody i sposoby realizacji tych celów. Oznacza to również konieczność zbudowania tzw. programów operacyjnych, czyli planów działania obejmujących często bardzo konkretne zadania związane z realizacją bieżących, krótkoterminowych celów.

– Brzmi to dość skomplikowanie. Dlaczego przygotowanie strategii jest takim wymagającym procesem?

– Budowanie strategii oraz jej późniejsze wdrażanie rzeczywiście jest zadaniem trudnym i wymagającym. Wynika to przede wszystkim z dwóch powodów. Po pierwsze, ze złożoności samej organizacji, dla której i w ramach której budowana jest strategia. Po drugie, ze złożoności procesów zachodzących w otoczeniu, które często cechuje się ogromną zmiennością i nieprzewidywalnością.

Uniwersytet Opolski jest dużą organizacją, która kształci obecnie około 9000 studentów i zatrudnia ponad 1800 pracowników. Jesteśmy również organizacją dość złożoną i rozbudowaną. Kształcenie studentów realizowane jest na dwunastu wydziałach, a działalność badawczo-naukowa w siedemnastu instytutach. To powoduje, że w procesie budowy strategii należy wziąć pod uwagę spore zróżnicowanie celów, które mogą inaczej wyglądać w przypadku kształcenia oraz prowadzenia badań na kierunkach humanistycznych i społecznych, a inaczej na kierunkach ścisłych i przyrodniczych.

Osobnym wyzwaniem są zmiany w otoczeniu, w tym przede wszystkim trudności w przewidywaniu tych zmian oraz konieczność zaadaptowania się do nich. Otoczenie, w którym funkcjonuje Uniwersytet Opolski, jest mocno zróżnicowane. Bardzo ważne jest przy tym

nawiązywanie i utrzymywanie relacji z poszczególnymi podmiotami tego otoczenia. Dotyczy to zarówno podmiotów gospodarczych (biznesu), instytucji i organów władzy rządowej i samorządowej, jak i szeregu innych jednostek i instytucji funkcjonujących w bezpośrednim (bliższym) oraz dalszym otoczeniu uczelni.

– Jak może Pan ocenić realizację dotychczasowej strategii rozwoju Uniwersytetu Opolskiego?

– Obecna strategia została przyjęta w 2020 roku i obowiązuje w latach 2021–2027, czyli do końca przyszłego roku. Jej najważniejsze założenia zostały zawarte we wspomnianych wyżej politykach rozwoju, za których opracowanie odpowiadają właściwi prorektorzy. Należy przy tym zaznaczyć, że wiele elementów współtworzących poszczególne polityki powstało z bardzo aktywnym udziałem dziekanów wydziałów (polityka w zakresie kształcenia, polityka w zakresie spraw studenckich) oraz dyrektorów instytutów (polityka w zakresie badań i nauki). W procesie budowy nowej strategii również niezbędny jest udział dziekanów wydziałów oraz dyrektorów instytutów, chociaż nie tylko. Warto bowiem umożliwić wszystkim członkom naszej wspólnoty akademickiej udział w tworzeniu strategii rozwoju naszej uczelni.

W ostatnich tygodniach prowadzona jest ewaluacja obecnej strategii rozwoju Uniwersytetu Opolskiego, zaplanowana do początku lipca. Polega ona na analizie i diagnozie bieżącej sytuacji dotyczącej poszczególnych jednostek uniwersytetu, tj. wydziałów i instytutów, ale także jednostek administracji uczelni. Wyniki tej analizy będą stanowiły bardzo wartościowy materiał w procesie budowy nowej strategii rozwoju naszej uczelni.

– Jak bardzo nowa strategia Uniwersytetu Opolskiego będzie różnić się od strategii realizowanej obecnie?

– Z pewnością konieczne będzie pewne przemodelowanie celów strategicznych. Nie spodziewam się jednak zmian rewolucyjnych. Fundamenty rozwoju uczelni pozostają aktualne, zmienia się natomiast otoczenie, w którym funkcjonujemy. Dlatego należy oczekiwać zarówno modyfikacji dotychczasowych działań, jak i pojawienia się nowych inicjatyw odpowiadających na wyzwania oraz szanse, jakie przyniosą najbliższe lata. Nowa strategia będzie więc raczej ewolucją niż całkowitym odejściem od dotychczasowego kierunku rozwoju.

– Jakie wyzwania stoją dziś przed Uniwersytetem Opolskim i mogą mieć największy wpływ na realizację nowej strategii?

– Jednym z najpoważniejszych wyzwań pozostaje demografia. Obecnie korzystamy jeszcze z efektu tzw. skumulowanych roczników, jednak możemy zakładać, że już w 2028 roku liczba kandydatów na studia będzie wyraźnie mniejsza. To zjawisko będzie wymagało od uczelni dużej elastyczności zarówno w zakresie oferty dydaktycznej, jak i sposobów docierania do kandydatów.

Równocześnie obserwujemy zmianę preferencji edukacyjnych młodych ludzi. Coraz mniej absolwentów studiów pierwszego stopnia decyduje się na kontynuowanie kształcenia na studiach magisterskich. To problem, z którym mierzą się dziś niemal wszystkie uczelnie w Polsce.

Odpowiedzią mogą być bardziej interdyscyplinarne programy studiów, łączące kompetencje z różnych dziedzin i lepiej odpowiadające na potrzeby współczesnego rynku pracy. Przykładem mogą być kierunki integrujące wiedzę z obszaru nauk społecznych i ekonomicznych czy humanistycznych i technologicznych. Musimy uważnie obserwować te procesy i odpowiednio dostosowywać ofertę edukacyjną do zmieniających się oczekiwań kandydatów.

– Jaką rolę w tworzeniu strategii odgrywa administracja uczelni?

– Już w obecnie obowiązującej strategii zdefiniowane zostały cele i zadania przypisane szeroko rozumianej administracji Uniwersytetu Opolskiego. W procesie budowy nowej strategii ta rola jeszcze wzrasta i to z kilku powodów.

Po pierwsze, bardzo ważną rolę w tworzeniu strategii pełni kanclerz uczelni i tym samym administracja kanclerska. Strategia rozwoju uczelni w bardzo dużym stopniu opiera się na rozwiązaniach strukturalnych oraz planach i programach operacyjnych (zadaniowych) realizowanych przez jednostki administracji kanclerskiej. Wszystkie te struktury, plany, programy i zadania są koordynowane i nadzorowane przez kanclerza uczelni. Po drugie, swoje zadania do zrealizowania ma również administracja rektorska, zwłaszcza w dwóch obszarach: (1) finansach i bezpieczeństwie budżetowym oraz (2) marketingu, public relations i relacjach z instytucjami otoczenia uczelni. Po trzecie, szereg procesów i zadań związanych ze strategią realizowanych jest w jednost-

kach administracji wydziałowo-instytutowej, w tym przede wszystkim w ramach biur wydziałów. Podstawowym, strategicznym zadaniem administracji wydziałowo-instytutowej jest systemowe wsparcie procesów i działań realizowanych przez dziekanów i kolegia dziekańskie w obszarze kształcenia i spraw studenckich, a także przez dyrektorów i rady instytutów w obszarze badań, nauki i rozwoju kadr badawczo-dydaktycznych. Jednostkami najefektywniej wspierającymi ww. procesy i zadania są wspomniane biura wydziałów, de facto zarządzające – poprzez ich dyrektorów – procesami administracyjnymi w obszarach kształcenia, spraw studenckich (obsługi studentów), badań i nauki oraz wielu innych, bardziej szczegółowych kwestii.

– Kto poza władzami uczelni powinien mieć wpływ na kształt nowej strategii?

– Po pierwsze, nowa strategia w sposób szczególny powinna podkreślać rolę innowacji w działalności uczelni. Taką innowacyjną rolę mogą spełniać przede wszystkim szeroko rozumiane centra badawcze, rozwojowe, wdrożeniowe i dydaktyczne. Poprzez koncentrację na określonych zakresach zadań, w ramach ww. centrów, możliwe jest budowanie unikalnych kompetencji w szczegółowo zdefiniowanych obszarach. Do takich centrów, już funkcjonujących w Uniwersytecie Opolskim, można zaliczyć przede wszystkim Międzynarodowe Centrum Badawczo-Rozwojowe (MCBR), Centrum Badań Epok Wczesnonowożytnych (CBEW) czy też Centrum Radiomonitoringu i Pomiarów Promieniotwórczości (CRiPP). Rozwój takich centrów może pozwolić nie tylko na poszerzenie i pogłębienie profesjonalnych i zaawansowanych badań prowadzonych w obszarach związanych z działalnością tych jednostek, lecz także na nawiązywanie i rozwój wielowymiarowych relacji z innymi uczelniami i innymi ośrodkami badawczymi, a także z wieloma instytucjami funkcjonującymi w otoczeniu naszej uczelni.

Po drugie, strategia rozwoju Uniwersytetu Opolskiego powinna być dobrze osadzona w strategii rozwoju naszego „sektora”, czyli nauki i szkolnictwa wyższego. Na poziomie naszego ministerstwa został zdefiniowany nowy model strategiczny wskazujący na rolę szkolnictwa wyższego i nauki w rozwoju kraju w perspektywie do 2035 roku. Na model ten składają się cztery strategie: (1) strategia rozwoju szkolnictwa wyższego, (2) strategia rozwoju nauki, (3) strategia umiędzynarodowienia oraz (4) strategia w zakresie współpracy uczelni z otoczeniem

społeczno-gospodarczym. Strategia rozwoju naszej uczelni powinna być szeroko osadzona na założeniach powyższych strategii i całego nowego modelu strategicznego naszego sektora.

Po trzecie, strategia Uniwersytetu Opolskiego powinna stwarzać warunki i możliwości rozwoju szeroko rozumianych kompetencji i kwalifikacji kadry administracyjnej UO. Jest to szczególnie istotne ze względu na kluczową rolę kierownictwa oraz pracowników administracji we wsparciu wielu procesów zarządczych, zarówno strategicznych, jak i operacyjnych, realizowanych tak w skali uczelni, jak i na poziomie jej poszczególnych jednostek, w tym w szczególności wydziałów i instytutów.

Wreszcie, po czwarte, strategia rozwoju Uniwersytetu Opolskiego powinna bardzo wyraźnie akcentować kwestie umiędzynarodowienia, zarówno w wymiarze dydaktycznym, badawczo-naukowym, studenckim, jak i ogólnorozwojowym. Szczególną rolę pełni tutaj udział naszej uczelni w Sojuszu Uniwersytetów Europejskich FORTHem, dzięki któremu możliwa jest – przede wszystkim poprzez Centrum FORTHem utworzone w ramach UO – wielowymiarowa współpraca z ośmioma uniwersytetami w Europie, zlokalizowanymi w Moguncji, Dijon, Walencji, Palermo, Sibliu, Rydze, Jyväskylä oraz Agder. Bardzo ważne jest również posiadanie i stałe wzmacnianie przez naszą uczelnię statusu Uniwersytetu Europejskiego, a także aktywne uczestnictwo w takich programach jak Erasmus czy Welcome to Poland.

– O czym jeszcze należy pamiętać, mówiąc o nowej strategii Uniwersytetu Opolskiego?

– Przede wszystkim strategia rozwoju Uniwersytetu Opolskiego powinna powstać z udziałem całej naszej społeczności akademickiej. Bardzo ważne jest to, aby każda grupa pracowników uczelni mogła wnieść swój wkład w rozwój Uniwersytetu Opolskiego.

Strategia rozwoju UO powinna również cechować się odpornością, adaptacyjnością i elastycznością. Zmiany zachodzące w otoczeniu uczelni często są bardzo szybkie, wręcz gwałtowne. To powoduje, że uczelnie powinny być jak najbardziej odporne na skutki tych zmian, ale także posiadać zdolności adaptacyjności oraz elastyczności w reagowaniu na powyższe zmiany.

Dlatego tak ważne jest właściwe zdefiniowanie najważniejszych polityk, które będą podstawą formułowania celów i zamierzeń strategicznych uczelni. Równie istotne jest powiązanie strategii UO z planami rozwo-

jowymi poszczególnych wydziałów i instytutów – poprzez opracowanie ich własnych strategii, rozwijających i uszczegóławiających strategię rozwoju Uniwersytetu Opolskiego. Proces ten powinien odbywać się z poszanowaniem autonomii jednostek oraz z uwzględnieniem ich unikalnych kompetencji i potencjału, dzięki którym mogą się one wyróżniać na tle innych uczelni i ich jednostek. Warto poświęcić czas na zbudowanie dobrej, nowej strategii. Jestem przekonany, że będzie ona stanowiła bardzo ważny drogowskaz w rozwoju naszej uczelni w najbliższych latach i znacząco przyczyni się do wzrostu konkurencyjności i atrakcyjności Uniwersytetu Opolskiego w oczach kandydatów, studentów, absolwentów, pracowników oraz różnych instytucji z otoczenia naszej uczelni.

– **Podkreśla Pan znaczenie udziału całej społeczności akademickiej w tworzeniu strategii. Jaką rolę w tym procesie będą odgrywać studenci i doktoranci?**

– Obszar spraw studenckich powinien być tworzony przy aktywnym udziale samorządu studenckiego, wydziałowych rad studenckich oraz wszystkich organizacji studenckich funkcjonujących w Uniwersytecie Opolskim. To właśnie studenci najlepiej wiedzą, jakie rozwiązania sprzyjają ich rozwojowi, aktywności oraz codziennemu funkcjonowaniu na uczelni.

Strategia nie może przy tym ograniczać się wyłącznie do kwestii dydaktycznych czy organizacyjnych. Powinna również uwzględniać działania budujące przyjazne środowisko akademickie, wspierające rozwój zainteresowań, aktywność społeczną, kulturalną i sportową. Chcemy, aby Uniwersytet Opolski był miejscem, w którym studenci nie tylko zdobywają wiedzę, ale także rozwijają swoje pasje, zainteresowania i kompetencje społeczne. Dlatego głos studentów i doktorantów będzie miał kluczowe znaczenie dla kształtu tego dokumentu.

– **Jak sztuczna inteligencja wpisuje się w strategię rozwoju Uniwersytetu Opolskiego?**

– Sztuczna inteligencja będzie jednym z kluczowych obszarów nowej strategii. Wynika to zarówno z dynamicznego rozwoju technologicznego, jak i z rosnącego wpływu narzędzi opartych na AI na badania naukowe, dydaktykę oraz funkcjonowanie administracji uczelnej.

Musimy dostrzegać nie tylko możliwości, jakie stwarzają te rozwiązania, ale również wyzwania, które się z nimi wiążą. Dlatego ważnym zadaniem będzie wypracowanie przejrzystych zasad korzystania z narzędzi sztucznej inteligencji, uwzględniających kwestie etyczne, prawne i akademickie. Chodzi o to, aby nowe technologie wspierały rozwój nauki i kształcenia, a jednocześnie były wykorzystywane w sposób odpowiedzialny i zgodny z wartościami uniwersytetu.

– **Po czym w 2035 roku społeczność akademicka i otoczenie uczelni będą mogły poznać, że strategia Uniwersytetu Opolskiego została zrealizowana z sukcesem?**

– O sukcesie strategii świadczyłyby przede wszystkim osiągnięcia naukowe potwierdzające, że Uniwersytet Opolski potrafił skutecznie rozwijać obszary, w których posiada największy potencjał. Chciałbym, abyśmy byli rozpoznawalni dzięki konkretnym zespołom badawczym, projektom i kierunkom badań, które mają znaczenie nie tylko w skali regionu, ale również w skali kraju i środowiska międzynarodowego.

Ważnym elementem sukcesu byłoby również stworzenie i/lub umocnienie kierunków studiów jednoznacznie kojarzonych z Uniwersytetem Opolskim – takich, które staną się jego akademicką wizytówką i będą przyciągać kandydatów poszukujących wysokiej jakości oraz unikatowej oferty kształcenia.

Mam też nadzieję, że w pełni wykorzystamy potencjał naszych centrów badawczych i rozwojowych. To właśnie tam mogą spotykać się różne dyscypliny, doświadczenia i kompetencje. Jeżeli uda nam się skutecznie połączyć potencjał ludzi, jednostek i infrastruktury, będziemy mogli mówić o realizacji strategii z prawdziwą satysfakcją.

Nie chodzi przy tym o budowanie ambicji ponad miarę, lecz o konsekwentne wzmacnianie tych obszarów, w których jesteśmy naprawdę dobrzy. Właśnie na tym powinien opierać się trwały i odpowiedzialny rozwój Uniwersytetu Opolskiego.

PLAN NA TRZY LATA W JEDEN SEZON



Przed nami fantastyczne wyzwanie – przyznaje prezes Maciej Kochański. Fot. Tomasz Chabior

Uni nie jest klubem właścicielskim, nie jest też klubem zarządu. Jest klubem wszystkich ludzi, którzy dokładają swoje mniejsze lub większe cegiełki – mówi Maciej Kochański, prezes Uni Opole i dyrektor Gabinetu Rektora Uniwersytetu Opolskiego.

Mariusz Łodziński:

– **Rozmawiamy w czerwcu, a więc ponad miesiąc po zdobyciu przez siatkarki Uni Opole brązowego medalu mistrzostw Polski, w czasie, gdy cały sportowy świat żyje sukcesami tenisistki Mai Chwalińskiej. Eksperci zgodnie mówią, że ten wynik odmieni jej**

życie i życie członków jej sztabu. Czy taki sukces, jak trzecie miejsce w mistrzostwach Polski, choć trochę zmienia życie prezesa klubu?

Maciej Kochański:

– Na pewno życie przyspiesza. Plan, jaki założyliśmy na kolejne trzy lata, zrealizowaliśmy w ciągu jednego sezonu, a to oznacza, że przed nami muszą pojawić się kolejne wyzwania. Od samego początku istnienia klubu planujemy kolejne etapy i z precyzją aptekarza konsekwentnie staramy się je urzeczywistniać. Nagle wydarzyło się coś, co radykalnie wpłynęło na przyspieszenie wielu naszych działań. Przed nami absolutnie wyjątkowy sezon, w tym

gigantyczne wyzwanie, jakim będzie uczestnictwo w europejskiej Lidze Mistrzyń. W związku z tym już wiemy, że czeka nas znacznie większa liczba meczów, sezon będzie więc znacznie bardziej intensywny. Dla mnie osobiście łączenie obowiązków uczelnianych z dodatkowym, społecznym zarządzaniem klubem z najwyższej ligi oraz akademią siatkarską, w której trenuje ponad 250 zawodniczek, będzie ogromnym wyzwaniem czasowym i, co tu ukrywać, wysiłkowym, ale będzie też źródłem ogromnej satysfakcji.

– Sukces sportowy zwykle zwiększa zainteresowanie sponsorów. Czy w praktyce rzeczywiście łatwiej teraz tworzyć budżet klubu?

– Funkcjonowanie klubu to wiele indywidualnych obszarów działalności. W obszarze budowania świadomości o istnieniu klubu, za którą idą potencjalni sponsorzy, większe zaangażowanie miasta czy województwa rzeczywiście może być trochę łatwiej. Ale trzeba też pamiętać, że to wszystko wiąże się ze składaniem wniosków dotacyjnych, negocjowaniem umów, organizowaniem spotkań, rozszerzaniem propozycji o dodatkowe świadczenia. Nikt nam przecież po prostu nie daje pieniędzy. Dotacje, czyli pieniądze publiczne, wymagają wielu obostrzeń, właściwego planowania wydatków, które są bardzo ściśle oceniane i rozliczane. Gdy podpisujemy umowy ze sponsorami, po prostu sprzedajemy pewną usługę, którą oni chcą kupić, uzgodnienie każdej takiej umowy wymaga więc wielu godzin negocjacji. Reasumując, to „łatwiej” w tym obszarze oznacza dla nas znacznie więcej pracy i zaangażowania, co w żaden sposób, oczywiście, nas nie martwi.

Bardzo cieszy natomiast fakt, że wciąż wspiera nas wiele osób całkowicie społecznie zaangażowanych w funkcjonowanie klubu.

– Być może z każdym sukcesem chęć tego społecznego zaangażowania będzie jednak topnieć, a oczekiwania wymiernego docenienia zaangażowania będą rosnąć.

– Chociaż nasz klub jest spółką akcyjną, funkcjonuje w dużej mierze jak organizacja pozarządowa. Od zarządu poprzez ludzi, którzy pomagają w przygotowaniu hali, i wszystkie osoby zaangażowane w funkcjonowanie – nie licząc, oczywiście, zawodniczek i sztabu – to osoby działające całkowicie społecznie. Nie mamy ani jednej umowy etatowej czy umowy zlecenia. To jest właśnie

moc tego klubu i jednocześnie unikat w skali całego kraju na tym poziomie siatkarskim, a jednocześnie wyzwanie, by motywacja tych osób i ich zaangażowanie się nie zmniejszały.

– Jak tę moc wyjaśnić?

– Pasja. Uni nie jest klubem właścicielskim, nie jest też klubem zarządu. Jest klubem wszystkich ludzi, którzy dokładają swoje mniejsze lub większe cegiełki. I dlatego też wszyscy jesteśmy z tego klubu tak dumni.

– Gdy jako 25-latek został Pan prezesem klubu, grał Pan w drugiej lidze, teraz kieruje Pan klubem, który szykuje się do Ligi Mistrzyń i grają w nim reprezentantki kraju. To zapewne zupełnie inna praca.

– Przede wszystkim ewolucja. Gdy rozpoczynaliśmy pracę w klubie wspólnie z wiceprezeską Anią Monkiewicz, nie byliśmy ekspertami od siatkówki, znaliśmy ją jako kibice, wtedy emocjonowaliśmy się „złotkami” trenera Niemczyka. Każdego z etapu funkcjonowania klubu musieliśmy się uczyć. Jednak moim zdaniem atutem naszego klubu jest właśnie fakt, że razem z Anią musieliśmy przejść przez absolutnie wszystkie zadania, od przygotowywania hali na mecz i ustawiania ławek dla drużyn przez przygotowywania wniosków o dofinansowanie po zarządzanie całym klubem.

– W którym momencie ubiegłego sezonu poczuł Pan, że Uni może zdobyć medal mistrzostw Polski? Nie pytam o marzenia czy nadzieję, ale niemal pewność, że to się wydarzy.

– Po drugim meczu w Mielcu, z którym walczyliśmy o awans do najlepszej czwórki. Przypomnę tylko, że pierwszy mecz w Opolu przegraliśmy, a ta rywalizacja toczyła się do dwóch wygranych spotkań. Jechaliśmy do Mielca z delikatnie podciętymi skrzydłami i świadomością, że nie ma już przestrzeni na błąd, bo gospodynie w drugim meczu mogą przypieczętować swój awans, odbierając nam marzenia o medalu. Ale mecz w Mielcu zdominowaliśmy, mimo kontuzji i konieczności wypuszczenia na parkiet zmienniczek. Dziewczyny pokazały, że niezależnie od składu potrafią grać swoją siatkówkę i prowadzić mecz na własnych zasadach. Dlatego o trzecie spotkanie w Opolu byłem już spokojny.

Rywalizację o brązowy medal rozpoczęliśmy od dwóch wygranych w Opolu i Bielsku-Białej. Nawet gdy trzeci mecz w Opolu przegraliśmy, czułem, że ten me-

dal będzie nasz. Nie dlatego, że się nam należy, ale dlatego, że po takim sezonie dziewczyny już tego sukcesu – największego w historii klubu – nie wypuszczą. Choć, powiedzmy sobie szczerze, mamy w zespole tylko dwie zawodniczki, które w swojej karierze walczyły o medale mistrzostw Polski – Katarzynę Zaroślińską-Król i Katarzynę Połęć. Poza nimi w kadrze grały przecież młode zawodniczki, bez medalowych doświadczeń.

– Gdy awans do najlepszej czwórki stał się faktem, pewne też było, że Uni Opole wystąpi w europejskich pucharach, a to oznacza wojaże po Europie i spore wydatki. Widział Pan w tym problem czy jednak szansę?

– Czułem, że przed nami fantastyczne wyzwanie, tym ważniejsze, że w przyszłym sezonie będziemy obchodzić 10-lecie klubu. Przed sezonem marzyliśmy o europejskich pucharach, które na tym najniższym europejskim poziomie dawało już piąte miejsce. Po awansie do półfinału wiedzieliśmy, że zrobiliśmy kolejny krok i będzie to albo Liga Mistrzyń, albo Puchar CEV. Różnica między tymi rozgrywkami polega jednak na tym, że w Pucharze CEV już od pierwszego meczu przegrywający odpada, więc rozgrywki można zakończyć bardzo szybko. Ligę Mistrzyń rozpoczniemy od rywalizacji grupowej z trzema innymi drużynami. Czyli poza medalami wciąż mieliśmy o co walczyć.

– W grupie Ligi Mistrzyń wolałby Pan trafić na rywali dających nadzieję na kilka zwycięstw czy na absolutnie topowe drużyny, naszpikowane gwiazdami światowej siatkówki?

– W losowaniu drużyny podzielone są na koszyki, a w tym pierwszym znalazło się sześć absolutnie najlepszych europejskich drużyn. Więc z pewnością przyjadą do nas gwiazdy światowej siatkówki, bo takie zawodniczki grają w tych zespołach. W drugim koszyku są mistrzynie tych trochę słabszych lig i wicemistrzynie tych najlepszych, czyli to oznacza kolejny bardzo dobry zespół. W trzecim koszyku znajdują się także zespoły z dalszych miejsc tych najsiłniejszych lig. My jesteśmy w czwartym koszyku, a to oznacza, że każda z drużyn, którą wylosujemy, będzie na papierze znacznie mocniejsza niż my, z większymi nazwiskami w składzie i znacznie większymi budżetami.

– Klub jest już gotowy finansowo na to wyzwanie?

– Od zawsze kierujemy się filozofią niewydawania pieniędzy, których nie mamy. Dlatego nasze zgłoszenie do

Ligi Mistrzyń zostało złożone wtedy – co ważne, ostatniego dnia, kiedy można było je złożyć – gdy mieliśmy już zagwarantowane finansowanie całego udziału w rozgrywkach. Koszty udziału w Lidze Mistrzyń będą oczywiście w pewnym stopniu zależały od losowania – od tego, z kim zagramy, dokąd będziemy musieli podróżować oraz jakie ceny będą wówczas obowiązywać, na przykład w hotelach. Zmiennych jest znacznie więcej, dlatego za planowanie takiego budżetu stanowi wyzwanie. Mogę jednak zapewnić, że stać nas na udział w Lidze Mistrzyń.

– Czyli pozostaje drugie kluczowe pytanie – jaki zespół będzie walczył w Lidze Mistrzyń?

– Mamy kilka bardzo dobrych wiadomości, w tym taką, że pozostaje z nami trener Bartłomiej Dąbrowski wraz ze swoim sztabem. Jego wkład w sukces z poprzedniego sezonu jest nie do przecenienia. Udało nam się też zatrzymać zawodniczki, które stanowiły DNA tej drużyny. Rotacje w składzie oczywiście będą i jego schemat wciąż będzie się opierał na doświadczeniu dwóch kluczowych zawodniczek oraz młodych, ambitnych, zdolnych i przyszłościowych zawodniczkach. To oczywiście stanowi wyzwanie dla sztabu szkoleniowego, który musi stworzyć z tego zgrany organizm. Ale przypomnę, że wielokrotnie w poprzednim sezonie między innymi z powodu kontuzji wiele z tych młodych zawodniczek musiało brać ciężar gry na siebie, a efekty są takie, że szykujemy się do Ligi Mistrzyń i mamy brązowy medal. To jednak prawda, że opieranie drużyny w dużej mierze na tak młodych zawodniczkach z jednej strony daje ogromną szansę, z drugiej niepewność o rezultat. Zamożne kluby wspierane między innymi przez duże firmy i spółki Skarbu Państwa mogą sobie pozwolić na ściągnięcie zawodniczek, które gwarantują osiągnięcie wysokiego sportowego poziomu. My musimy dążyć do takiego poziomu, pracując z młodymi, zdolnymi siatkarkami, i liczyć na to, że w ten sposób osiągniemy swoje cele. Myślę, że potencjał z poprzedniego sezonu zostanie zachowany, a jeżeli nadarzy się taka okazja, chcielibyśmy go jeszcze wzmocnić. Także w kontekście gry w Lidze Mistrzyń. Czynimy przygotowania do podpisania umowy z zawodniczką, która w tym właśnie kontekście okaże się bardzo istotna, ale kto to będzie, jeszcze nie wiemy.

– Czy w przyszłości jest taka możliwość, że zespół Uni Opole zostanie oderwany od Uniwersytetu Opolskiego?

– Dopóki ja będę mógł o tym decydować, to zdecydowanie nie. Uni Opole jest częścią tożsamości tej uczelni, na trybunach podczas meczów spotykamy wielu pracowników i studentów UO. Ludzie, którzy identyfikują się z tym klubem, są dumni, widząc na plakatach, banerach w logo drużyny symbol Uni. Klub i uczelnia to, moim zdaniem, system naczyń połączonych i gdyby próbować skalpelem te naczynia odciąć, również klub straciłby swoją tożsamość.

– To chodzi tylko o tożsamość? Bez Uniwersytetu Opolskiego taki sukces jak brązowy medal mistrzostw Polski byłby możliwy?

– Nie, i to nie tylko z powodu tożsamości. W takim modelu funkcjonowania klubu, o jakim rozmawialiśmy, osiągnięcie sukcesów bez wsparcia Uniwersytetu Opolskiego nie byłoby możliwe. Bardzo dużym i unikatowym atutem klubu akademickiego jest możliwość studiowania na wyższej uczelni i co ważne – na jednym z najlepszych klasycznych uniwersytetów w Polsce. To jest bardzo ważne dla zawodniczek, ale też dla ich rodziców, którzy mają spokój i pewność, że ich córki mogą kontynuować swoją sportową karierę w przyzwoitym klubie, łącząc to z nauką na dobrej uczelni. Uniwersytet to także gwarancja mieszkania i pokoi w akademikach, co dla tak młodych zawodniczek oznacza duży spokój, bliskość obiektu, w którym trenują, i ludzi, którzy działają w klubie całkowicie społecznie, bo przecież to ludzie związani z naszą uczelnią. Czują odpowiedzialność, tożsamość z klubem i dbają o niego jak o własne dziecko.

– Czego Pana jako prezesa klubu nauczył ostatni sezon?

– Tego, że zawsze warto działać konsekwentnie. Miałem wcześniej wiele momentów, w których się zastanawiałem: po co mi to, po co to nam? Przecież bez klubu siatkarskiego mogę nadal spokojnie funkcjonować, mój chleb i moje podstawowe zadania są przecież na uczelni.

Ten sezon utwierdził mnie w przekonaniu, że warto wyznaczać ambitne cele i konsekwentnie do nich dążyć. A jeśli uda się je osiągnąć szybciej, niż zakładaliśmy, trzeba po prostu wyznaczyć kolejne.

– Trudno sobie wyobrazić, żeby w kolejnym sezonie Uni miało inne cele niż medal mistrzostw Polski?

– Jestem ogromnym zwolennikiem tego, żeby to same zawodniczki wraz ze sztabem szkoleniowym wyznacza-

ły sobie cele, w momencie, kiedy już wiadomo, jak będzie wyglądała drużyna i nadchodzący sezon. Ale mogę zdradzić, że przed poprzednim sezonem to właśnie drużyna wyznaczyła sobie za cel zdobycie medalu – jakby to wówczas abstrakcyjnie nie brzmiało. Czy tym razem cele będą podobne? Nie jesteśmy klubem, który w przyszłości będzie stawiany wśród pewnych kandydatów do medalu, ale udowodniliśmy, że te medale potrafimy zdobywać. I przypomnę, że przed nami udział w Lidze Mistrzyń.

AGNIESZKA JUKOWSKA, TOMASZ CHABIOR

ILUSTRACJA SPOTYKA NAUKĘ. JUBILEUSZOWY ILUSTRAGAN



Ilustragan stał się jednym z najważniejszych wydarzeń artystycznych Wydziału Sztuki Uniwersytetu Opolskiego i całego środowiska akademickiego. Fot. Kacper Ceglarz

Ponad 300 prac autorstwa 160 artystek i artystów zaprezentowano podczas wernisażu dziesiątej edycji Ilustraganu, który odbył się 22 maja 2026 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu. Tegoroczna odsłona wydarzenia, organizowanego przez Wydział Sztuki Uniwersytetu Opolskiego, odbyła się pod hasłem „Nauka”, a jej patronem był Uniwersytet Opolski.

– Ilustragan to wystawa ilustracji prezentująca twórczość osób związanych z Wydziałem Sztuki, między innymi studentów, pracowników i przyjaciół wydziału –

mówiła Patrycja Kostyra, jedna z kuratorek wystawy.

– Poziom prac, jak co roku, oceniam wysoko. Jest oczywiście zróżnicowany, bo ilustracje stworzyli zarówno profesjonalni artyści, jak też osoby, które w tej chwili jeszcze się uczą, szkolą i zbierają doświadczenie. W tej grupie są też nasi studenci, nawet ci z pierwszych lat. To całe spektrum prac o różnorodnym stylu i sądzę, że każdy, kto tu przyjdzie, odbierze tę wystawę inaczej.

Tegoroczny temat – choć z pozoru surowy i oparty na badaniach oraz doświadczeniu – w interpretacjach arty-

stycznych zyskał barwny i fantazyjny wymiar. Wystawa pokazuje naukę w sposób nieoczywisty, wielowymiarowy i pełen twórczej swobody.

– W nauce obowiązują pewne reguły, które działają czasem jak kaganiec na nieskrępowaną wyobraźnię. Artyści mają tę przewagę, że cokolwiek im się zamarzy i cokolwiek materia ich oczekiwań i artystycznej ekspresji wytrzyma, oni są w stanie stworzyć – zauważył prof. dr hab. Jacek Lipok, rektor Uniwersytetu Opolskiego. – Niech to będzie prawdziwe święto, wielkie wydarzenie i ucztą duchową. Publiczność dopisała, zatem cieszymy się tym wieczorem. Niech wystawa pozwoli nam spojrzeć na to, co jest efektem żywiołowej i nieskrępowanej kreacji artystycznej.

Ilustragan to cykliczny projekt realizowany przez Wydział Sztuki Uniwersytetu Opolskiego, w ramach którego co roku powstaje zbiór ilustracji inspirowanych określonym tematem. W ostatnich latach projekt realizowany jest we współpracy z partnerami. W poprzednich edycjach motywami przewodnimi były m.in. „Zoo”, „Język obcy”, „Plac zabaw”, „Ciepło”, „Botanika” i „Zdrowie”.

W roku jubileuszowym, przy okazji dziesiątej edycji Ilustraganu, partnerem wydarzenia został Uniwersytet Opolski, dlatego hasło przewodnie nie mogło brzmieć inaczej niż „Nauka”. Na jego podstawie powstały szczegółowe tematy, które losowali artyści zakwalifikowani do wystawy.

– Tematy były bardzo ciekawe. Pierwszy, jaki wylosowałam, dotyczył efektu Dunninga-Krugera i przyznam szczerze, może troszkę ze wstydem, że nie wiedziałam, czym ten efekt jest. Okazało się, że to nadawanie sobie kompetencji, których nie posiadamy, co zinterpretowałam następująco: stworzyłam świnię przebraną na króla – opowiadała Dagmara Szeląg, jedna z uczestniczek. – Drugim tematem były znikające słowa. Chciałam, by obie prace były spójne, dlatego stworzyłam kolejne zwierzę: żmiję w garniturze, bo znikające słowa kojarzą mi się ze złamanymi umowami, z korporacjami, biurami i fałszem polityków.

Pierwszy Ilustragan odbył się w 2015 roku jako inicjatywa studentów. Z czasem stał się jednym z najważniejszych wydarzeń artystycznych Wydziału Sztuki Uniwersytetu Opolskiego. Od 2018 roku każdej edycji towarzyszy temat przewodni oraz publikacja książkowa, prezentująca nie tylko prace z danego roku, ale również teksty z nimi korespondujące.

Tegoroczną wystawę można było oglądać do 20 czerwca w Galerii Zamostek oraz Fotogalerii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu.

3 czerwca otwarto natomiast nową przestrzeń wystawienniczą Solar_is Art w Galerii Handlowej Solaris Center przy pl. Kopernika w Opolu. Miejsce powstało z myślą o prezentacji twórczości studentek i studentów Wydziału Sztuki Uniwersytetu Opolskiego. Współpraca z centrum handlowym otwiera możliwość dotarcia do nowych odbiorców i prezentowania sztuki poza murami uczelni.

Na wystawę inauguracyjną wybrano przegląd prac z poprzednich edycji Ilustraganu. Galeria mieści się na poziomie +1 i jest dostępna w godzinach otwarcia centrum.

W lipcu wybrane prace pojawią się także na wiatkach przystankowych oraz citylightach w centrum Opola. Równolegle prezentowana jest wystawa „Illustrating SCIENCE” – efekt międzynarodowej współpracy ze studentami tureckiego Eskişehir Osmangazi University. Projekt powstał podczas warsztatów ilustracyjnych, a jego efekty można oglądać w Galerii A4 w budynku Wydziału Sztuki Uniwersytetu Opolskiego.



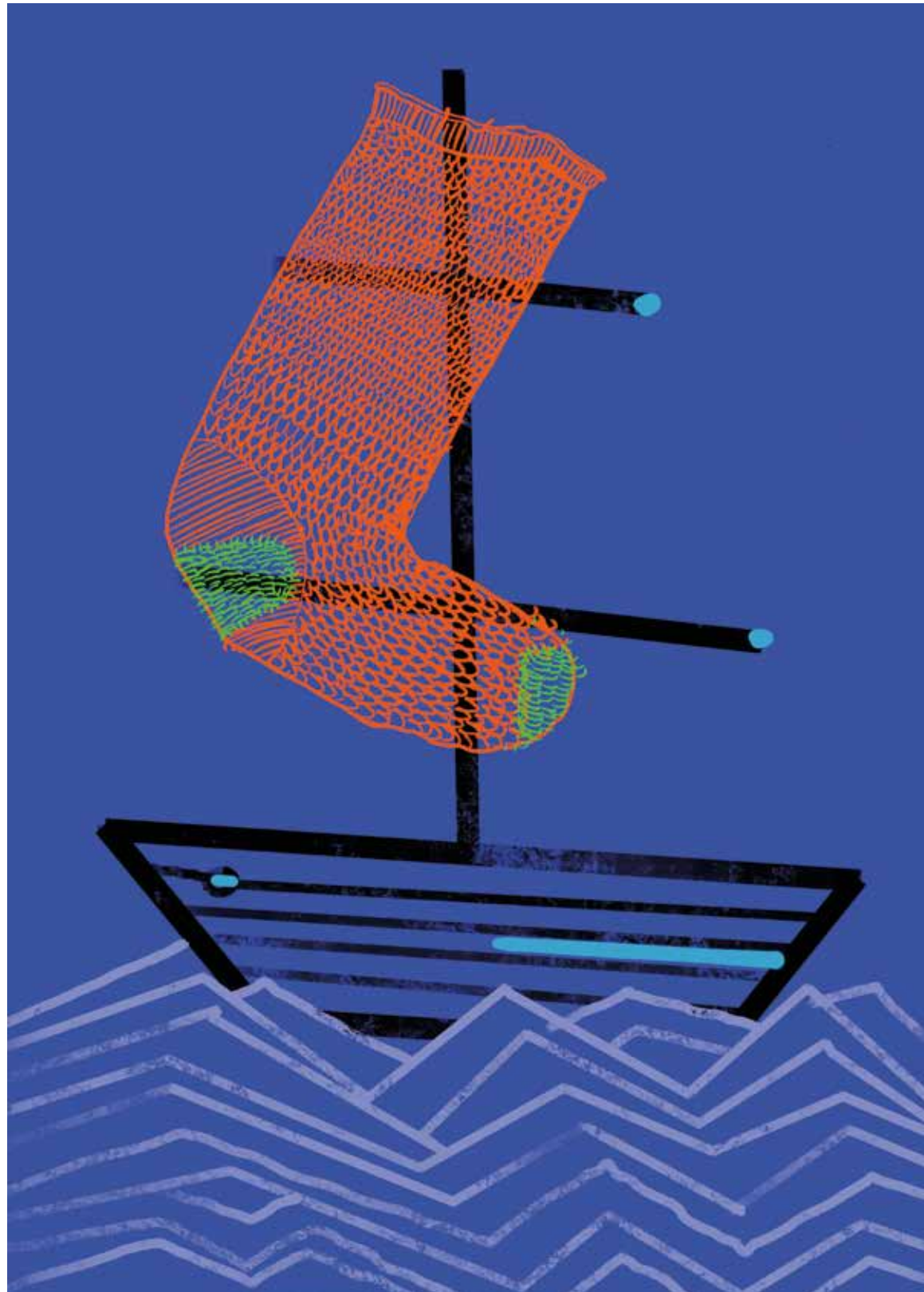
Julia Chlebicka, *Energia słoneczna*



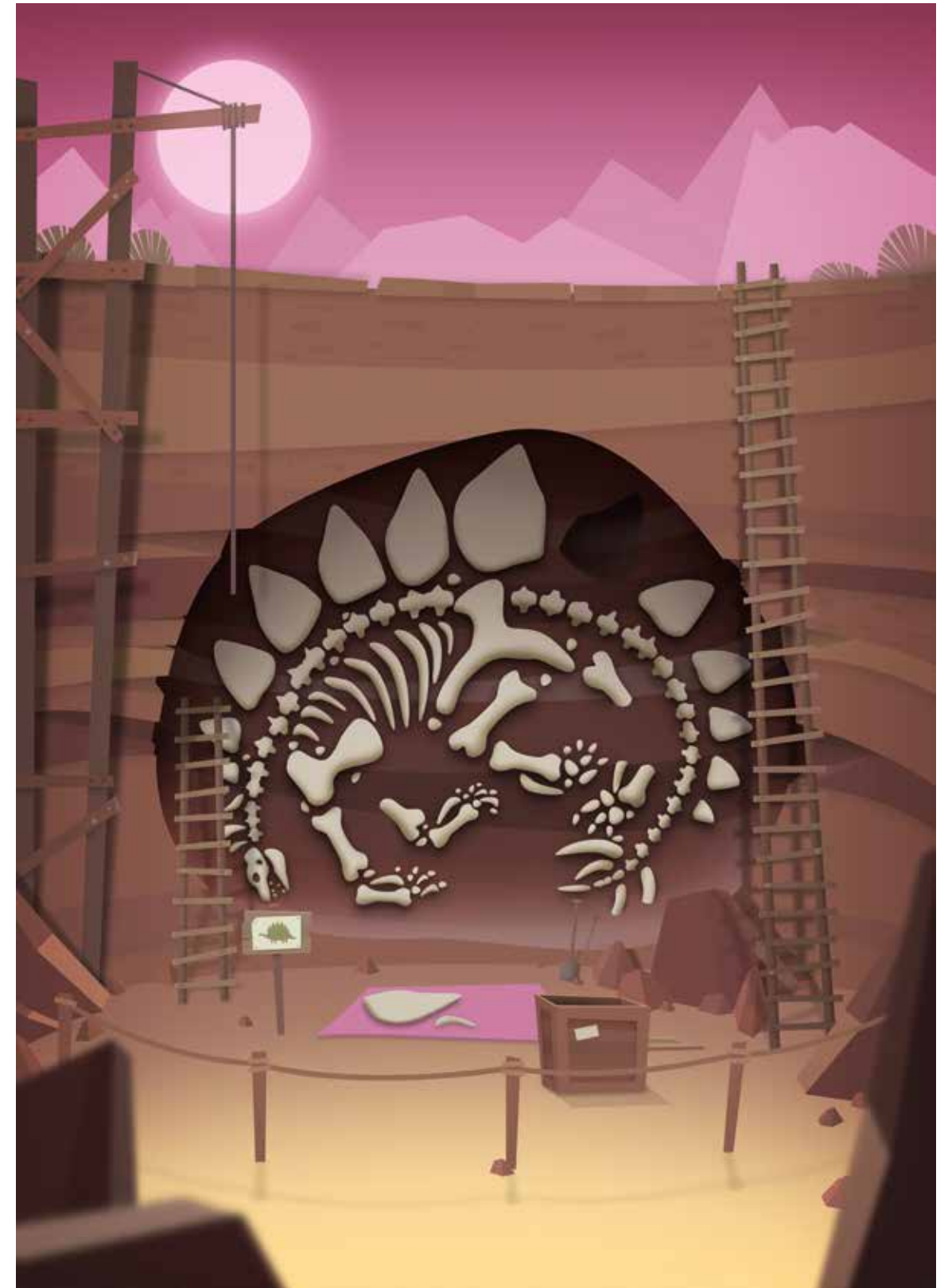
Anna Zadworna, *Bariera informacyjna*



Kacper Ceglarz, *Efekt pierwszego wrażenia*



Bartłomiej Trzos, *Paradoks statku Teusza*



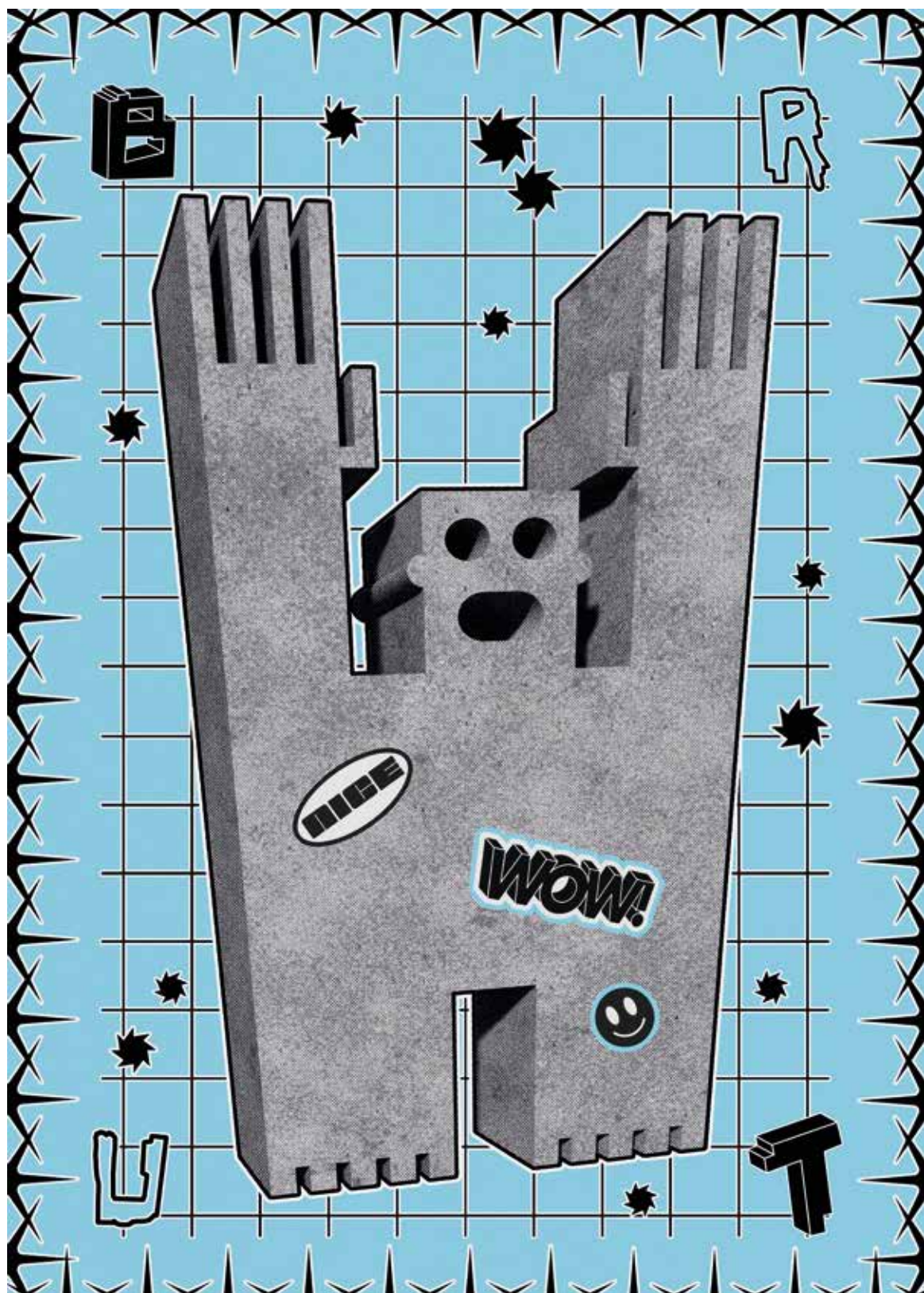
Bartosz Posacki, *Stanowisko paleontologiczne*



Ewelina Kędzia, *Axolotl leczy się sam*



Joanna Ilba, *Badania terenowe*



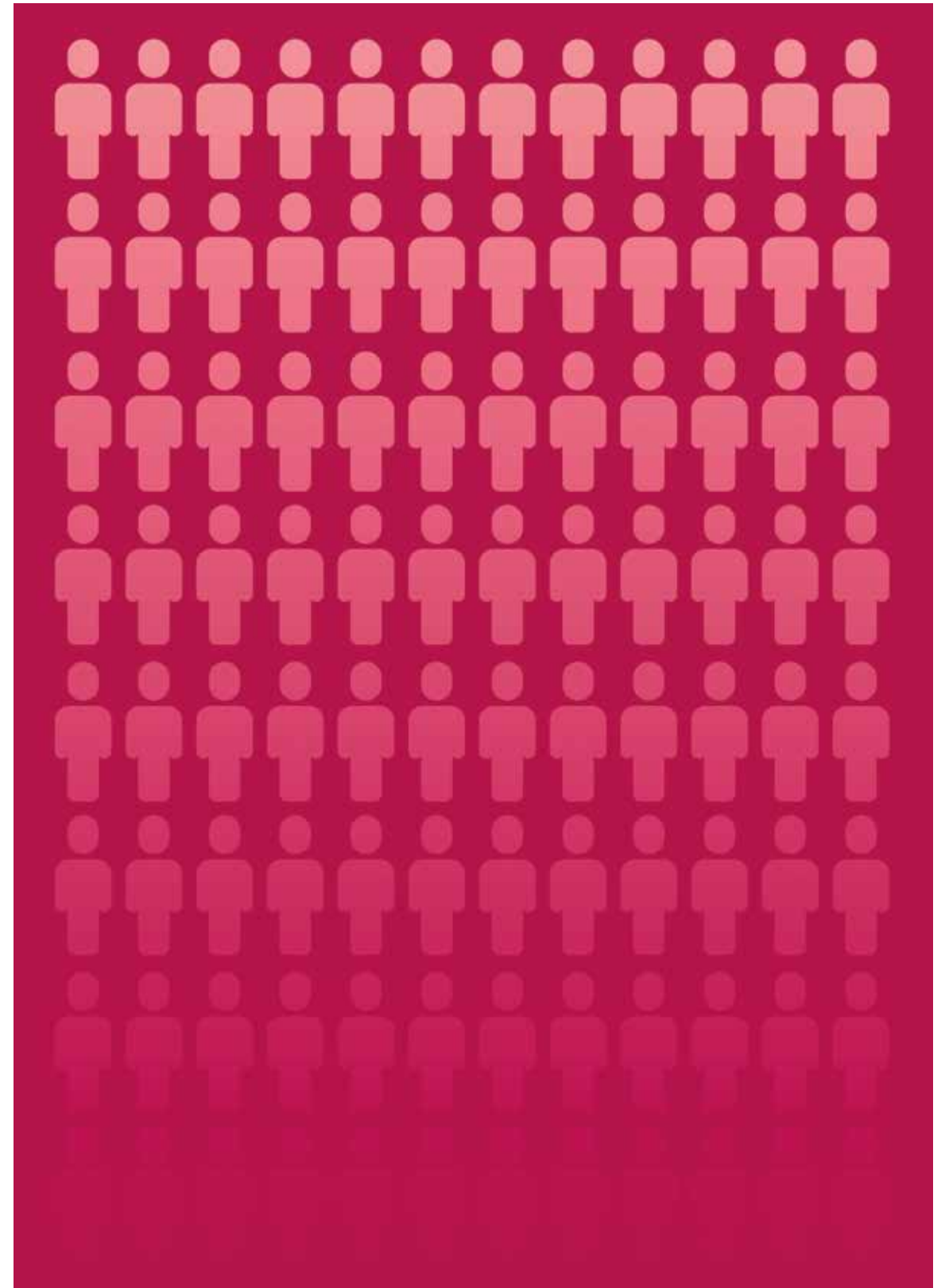
Katarzyna Mular, *Brutalizm*



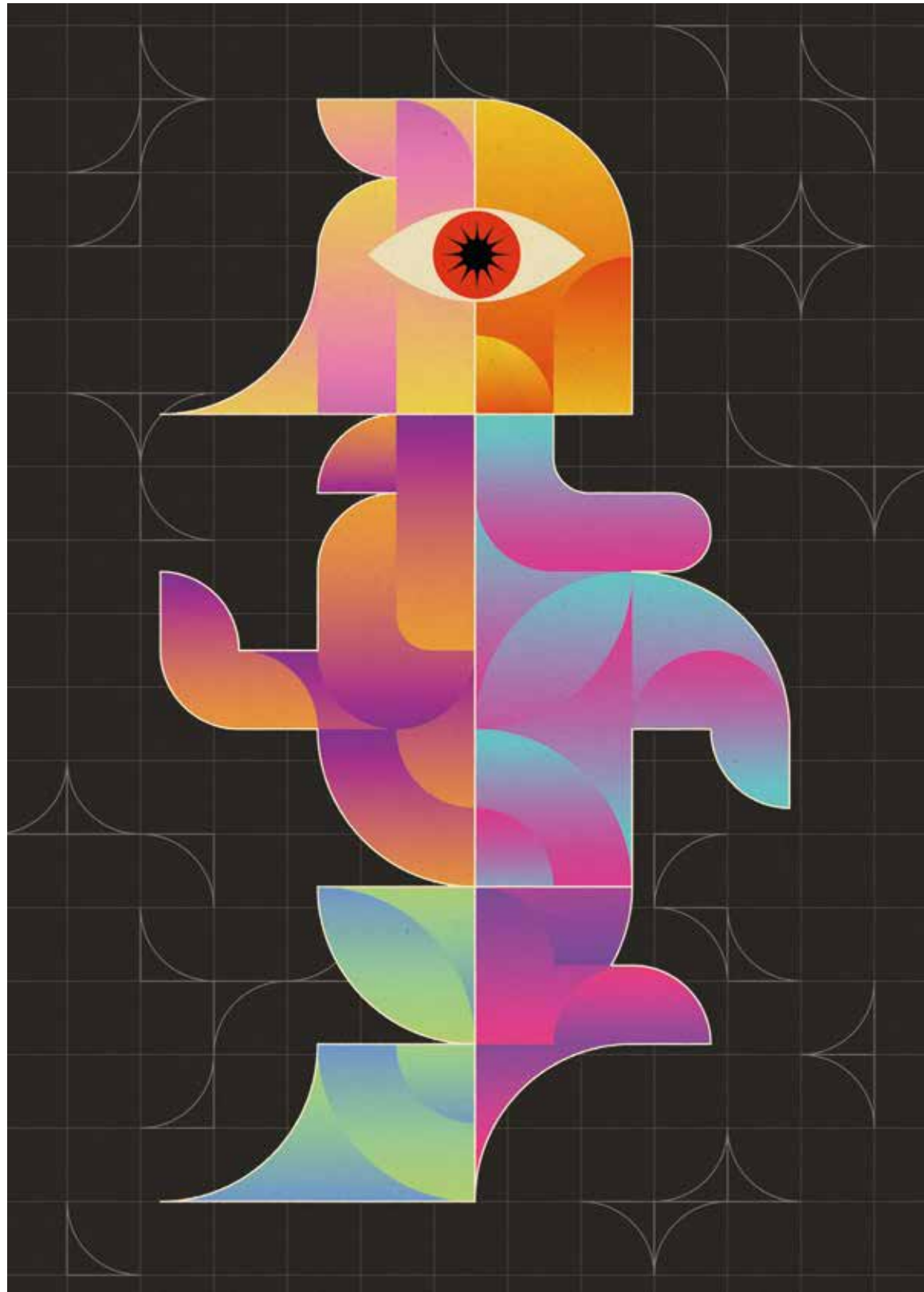
Katarzyna Olbomska, *Synestezja – współdziałanie zmysłów*



Konstancja Kozak, *Obszary chronione*



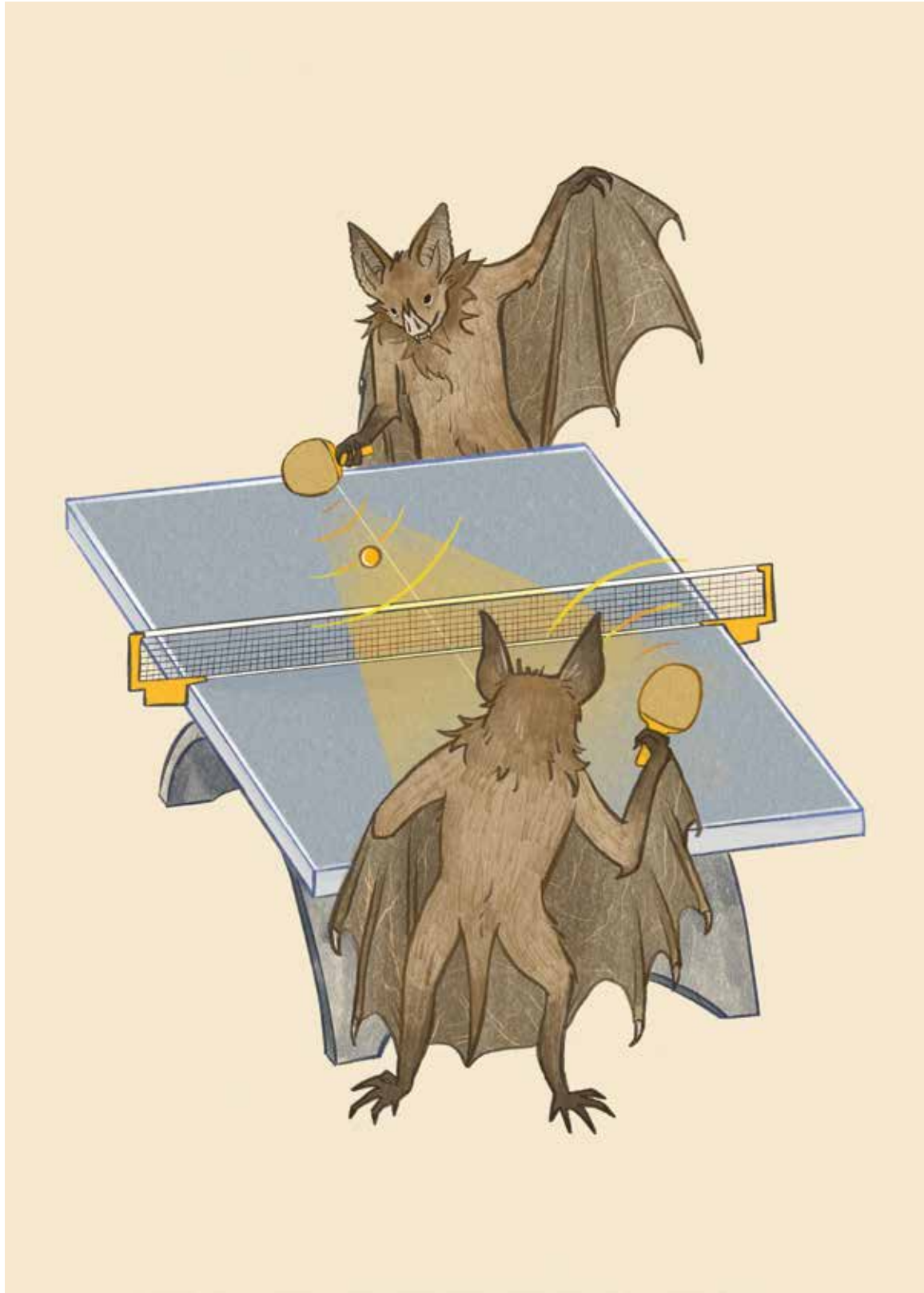
Małgorzata Łabędz-Król, *Codzienny, namacalny świat życia Lebenswelt*



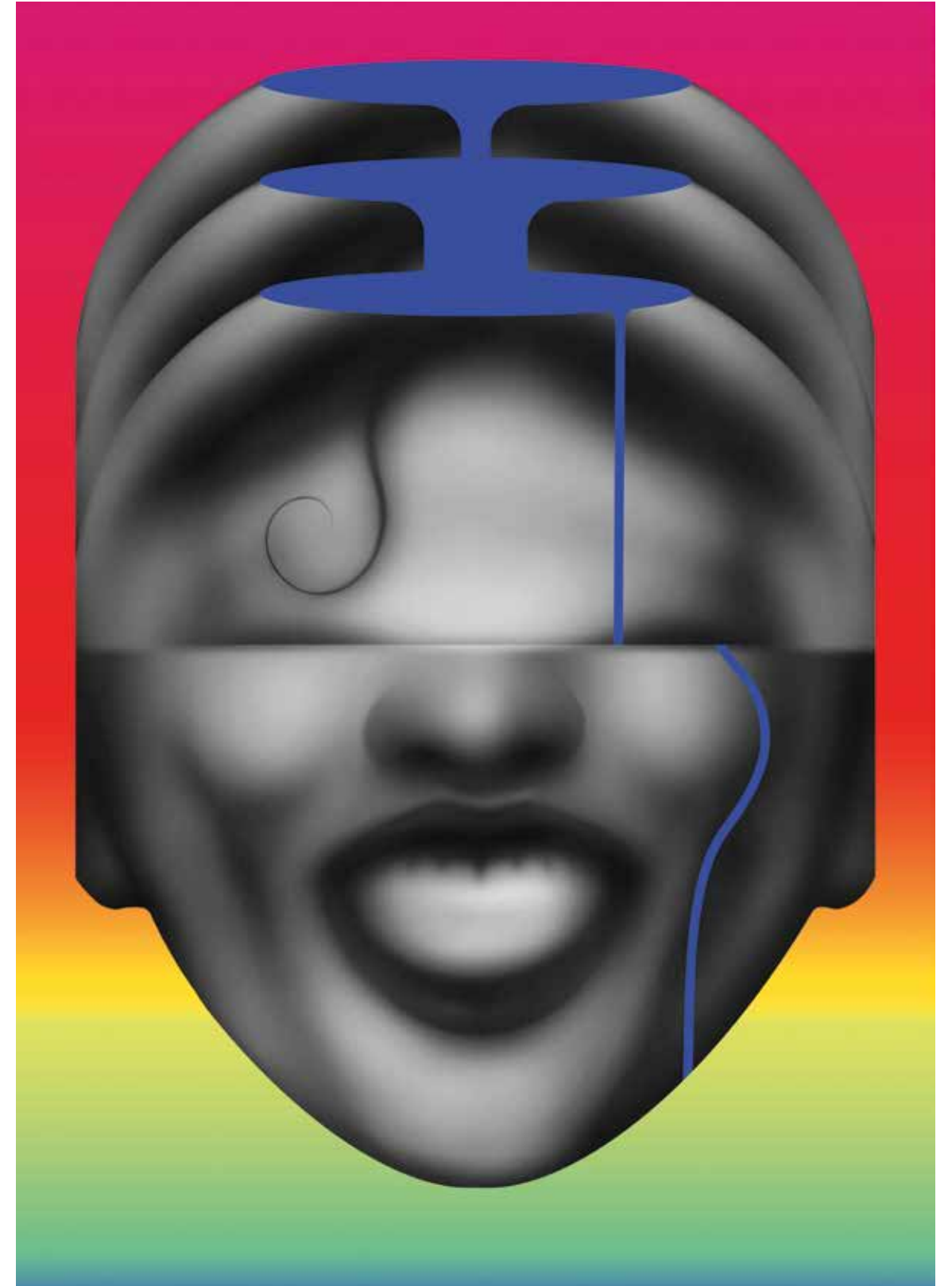
Marcel Spodymek, *Archetyp*



Marek Szymczak, *Biblioteka*



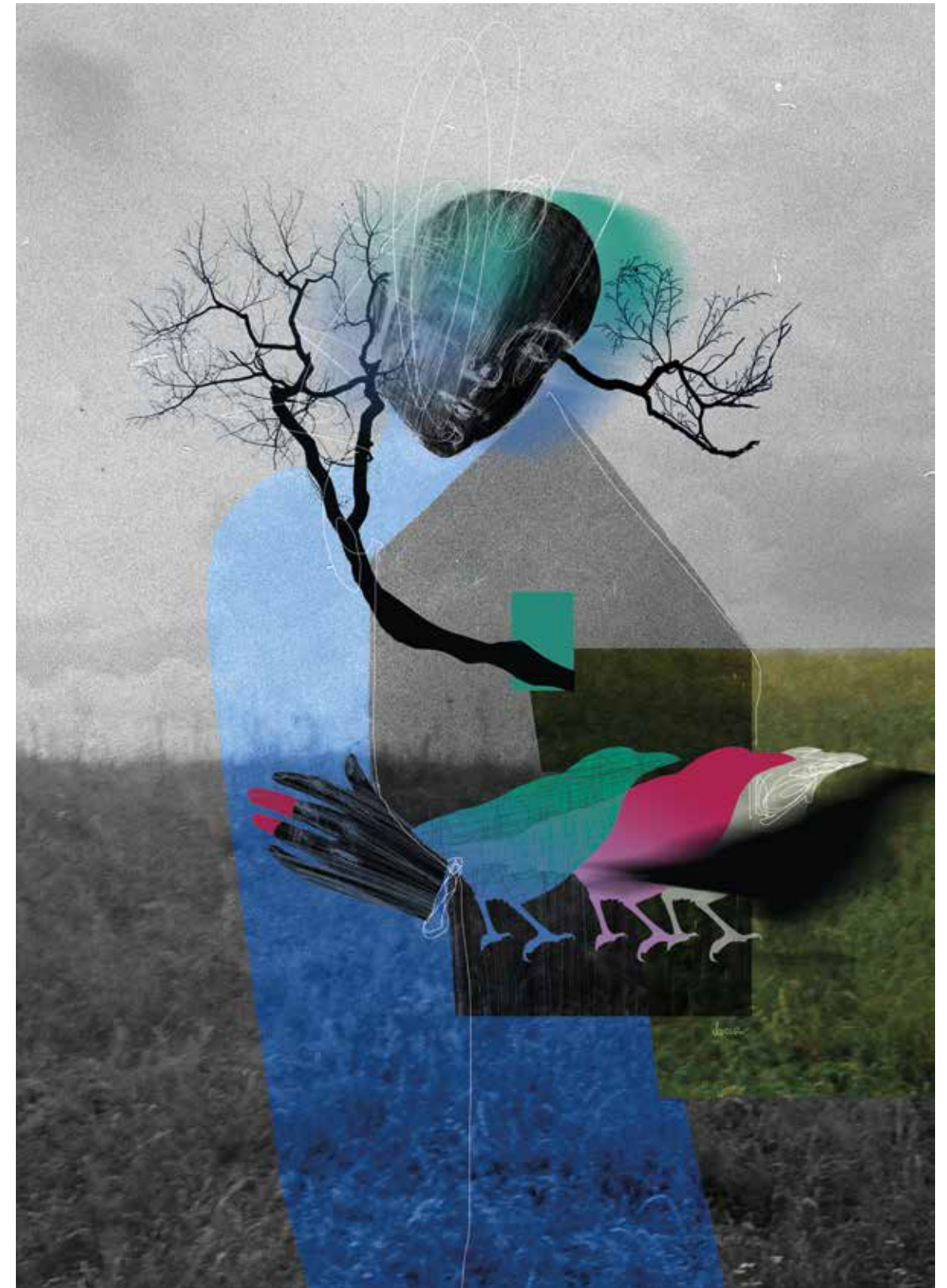
Maria Kołodziej, *Nietoperze zainspirowały nas do stworzenia sonaru*



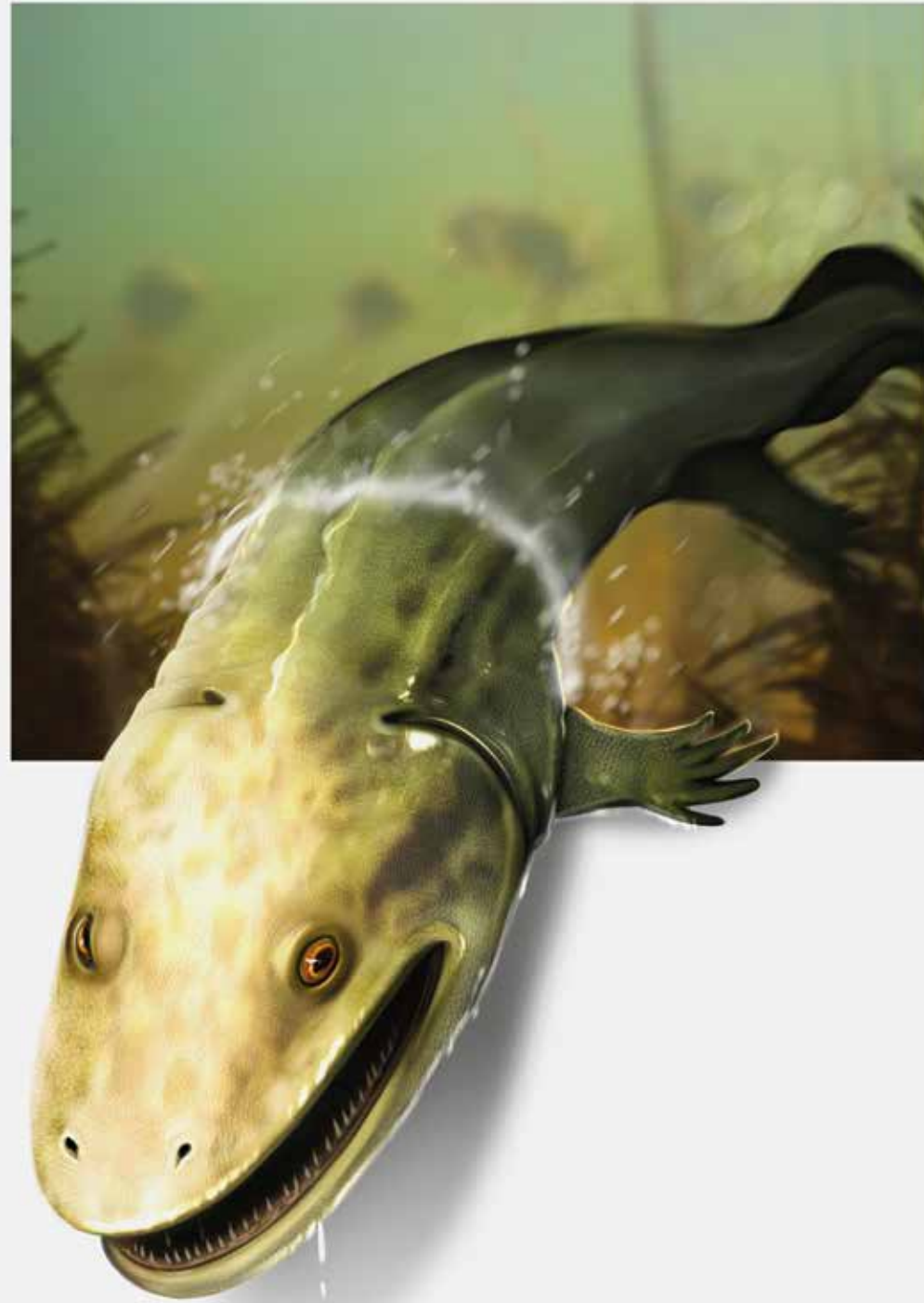
Mateusz Domeradski, *Ewolucja*



Monika Artymiak-Faron, *Interdyscyplinarność*



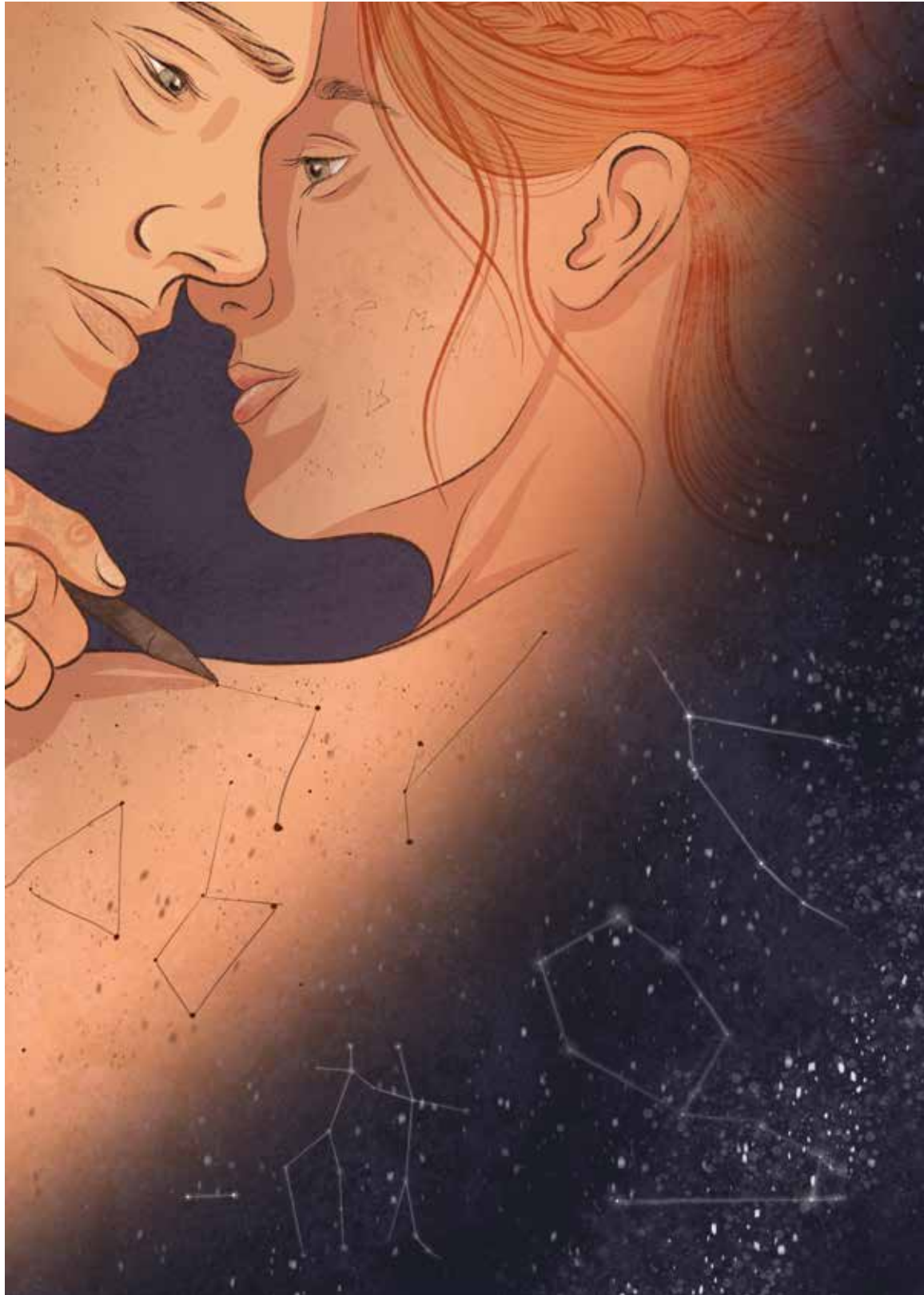
Natalia Nosova, *Pamięć zmienia się za każdym razem gdy coś przywołujesz*



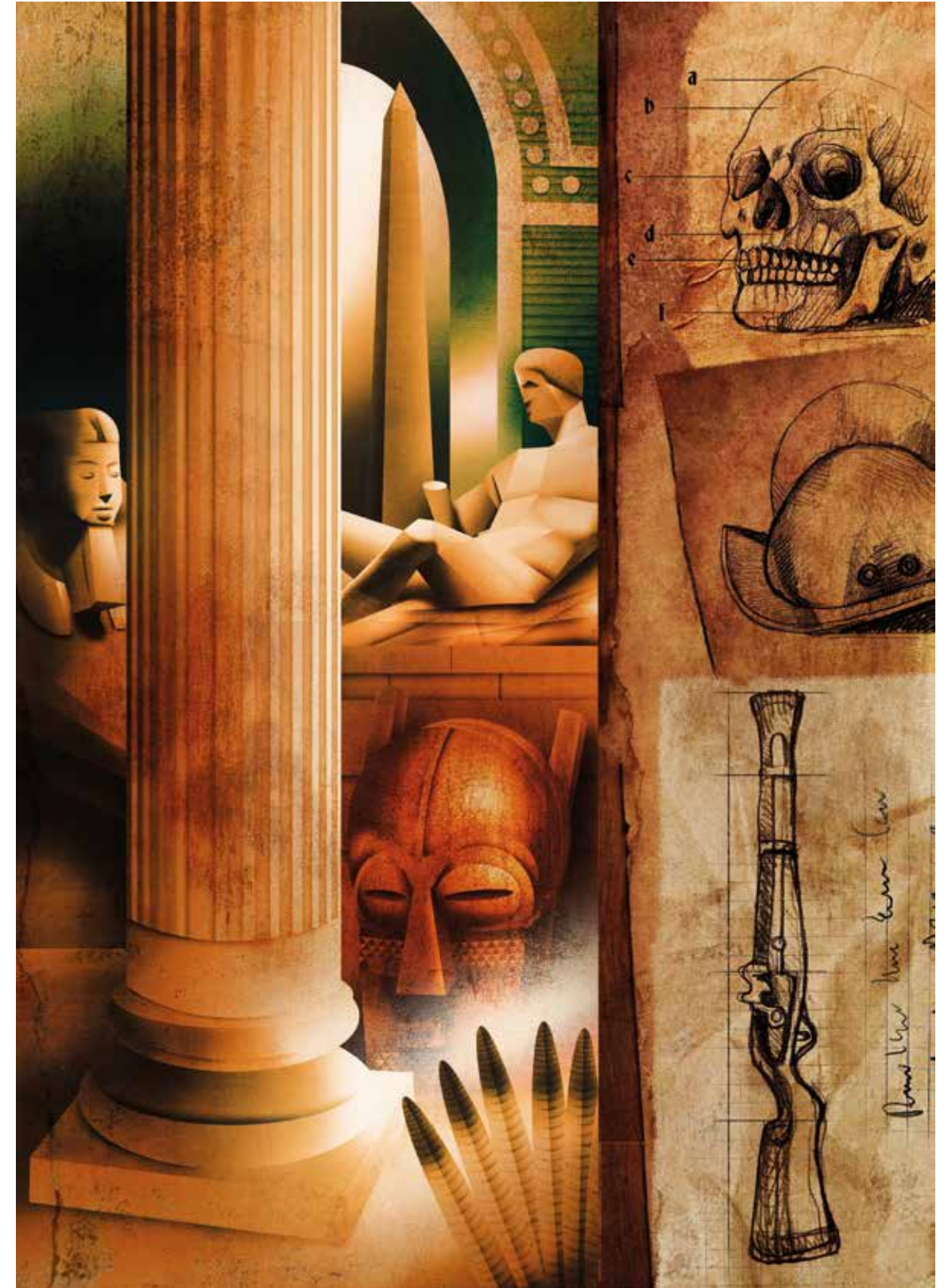
Oliwia Nowak, *Metopozaur*



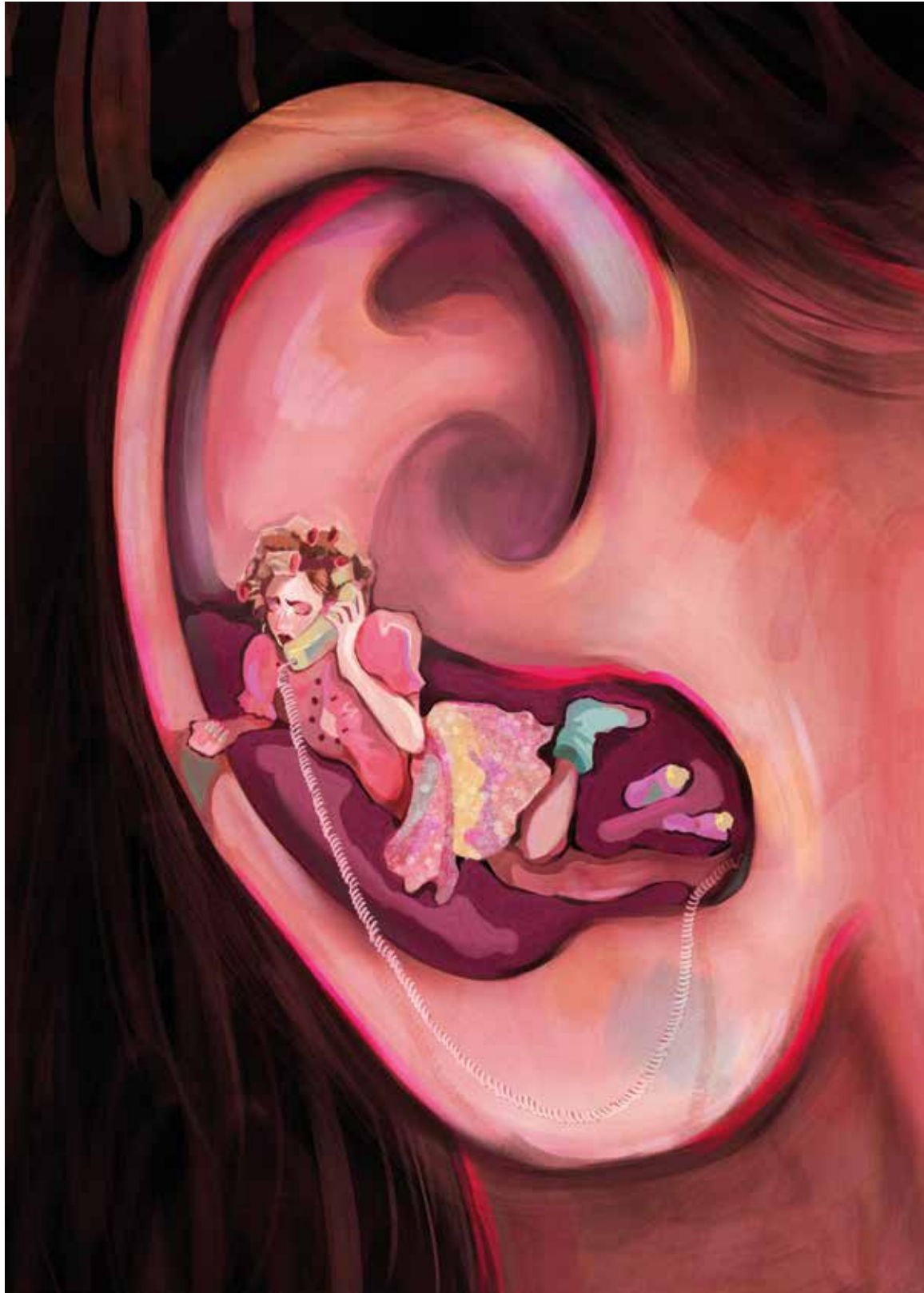
Patrycja Kostyra, *Feedback lodowcowy*



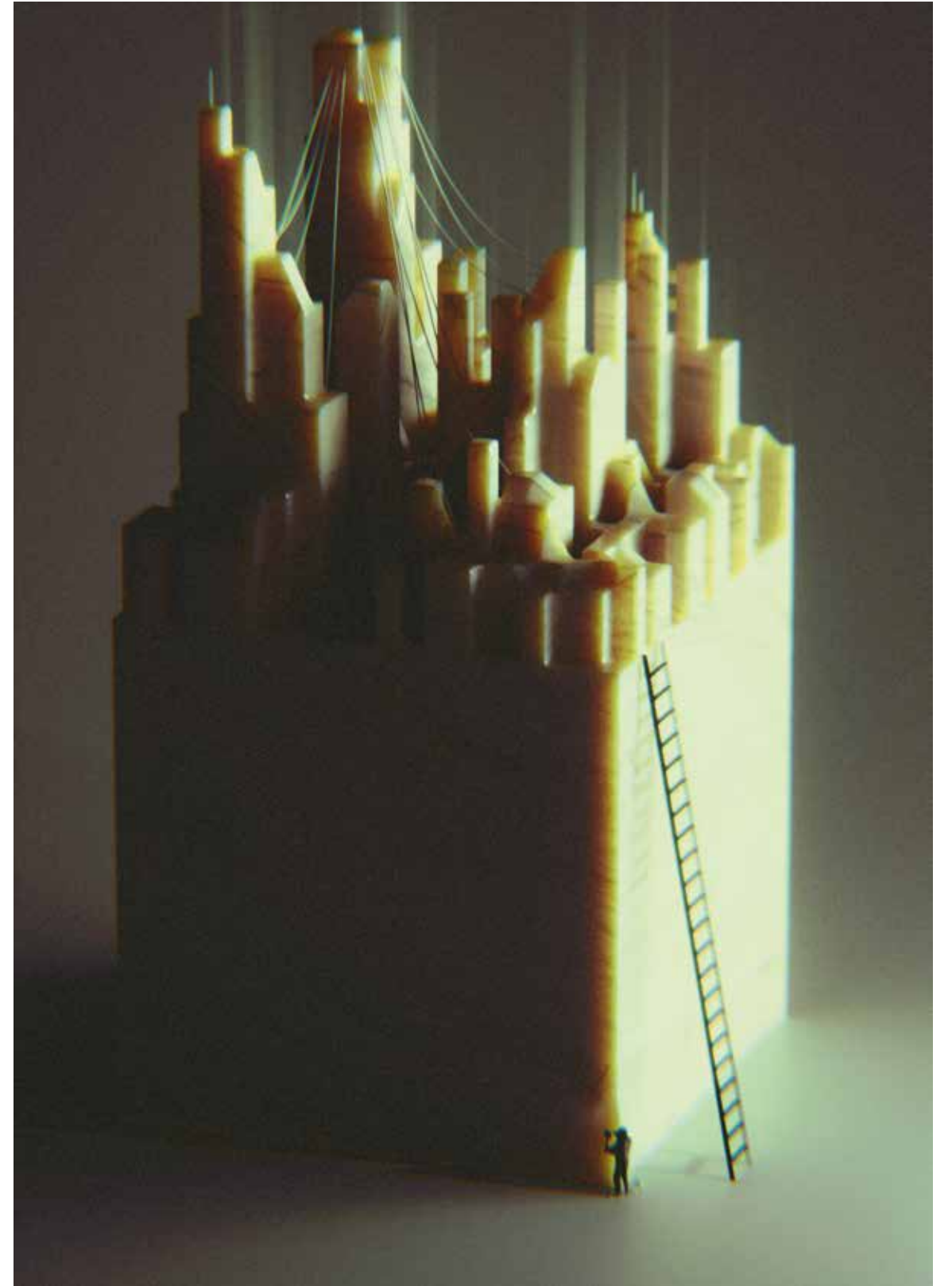
Paulina Wróblewska, *Kartografia*



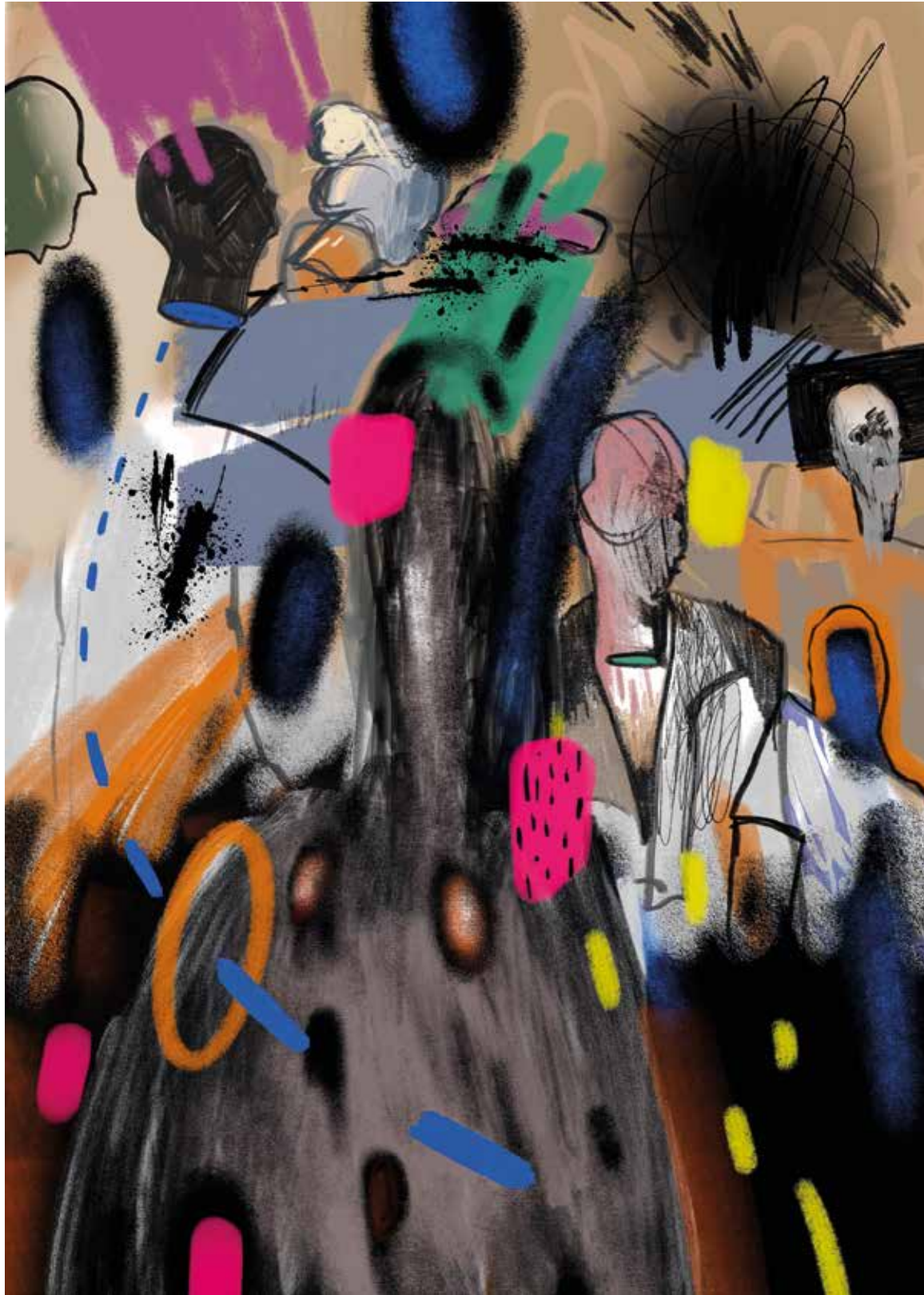
Paweł Klimczak, *Muzeum*



Paweł Krzyżak, *Antagonistka*



Paweł Radwański, *Modelowanie przyszłości*



Rafał Zając, *Syndrom wypalenia społecznego*



Żaneta Wawrzynek, *Zasoby ludzkie*

IWONA ŚWIĘCH-OLENDER

DOTRZEĆ DALEJ, SIĘGNAĆ WYŻEJ. O PASJACH, KTÓRE HARTUJĄ DUCHA I WZMACNIAJĄ KONDYCJĘ POLSKIEJ NAUKI



Bieganie daje wolność, ale wymaga reżimu – przyznaje prorektor UO ds. nauki

Za uniwersyteckim biurkiem planuje rozwój badań, śledzi wskaźniki ewaluacji i wyznacza naukowe priorytety. Poza uczelnią mierzy się z czasem, zmęczeniem, przenikliwym chłodem, nieprzewidywalnością natury i własnymi granicami. Prorektor Uniwersytetu Opolskiego ds. nauki dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO, opowiada o długich dystansach, wspinaczce i o tym, że drogi jego naukowego rozwoju – splecione nierozzerwalnie z trasami

kilkunastu maratonów i górskimi ścianami – ostatecznie prowadzą w to samo miejsce: ku odwadze w myśleniu i wolności w działaniu.

Punktualność, logistyka, procedury, zaufanie do ustaleń – w jego opowieści słowa tego rodzaju nie brzmią sucho ani urzędowo. Przeciwnie, układają się w pewną sekwencję działań i reakcji, która sprawdza się i pod ścianą, i na trasie maratonu, i w pracy, gdzie stawką nie jest

jednorazowy wynik, lecz proces rozpisany na lata. Daniel Pietrek mówi o tym bez emfazy, tak, jak mówi się o rzeczach, które dawno przestały być abstrakcją, a stały się częścią własnego doświadczenia.

Ten portret można by zacząć inaczej – od kariery, osiągnięć naukowych, pełnionej funkcji i odpowiedzialności, która się z nią wiąże. Wtedy jednak łatwo byłoby napisać tekst o stanowisku. Tymczasem rozmowa z Danielem Pietrkiem najciekawsza staje się tam, gdzie spod funkcji i kompetencji wyłania się człowiek, który nauczył się rozsądnie rozkładać siły – w tygodniu, w roku, w życiu. I który wie, że zjazd ze wzniesienia bywa przyjemny, ale... wraca się pod górę. A to, co naprawdę cenne, najczęściej wymaga wysiłku.

Inspirujące młodzieńcze powroty

W opowieści Daniela Pietrka wszystko zaczyna się od miejsca szczególnego – od Góry Świętej Anny, rodzinnej wsi prorektora, gdzie sport nie był projektem ani modą na aktywny styl życia, lecz czymś zwyczajnym, ograniczaniem wpisanym w codzienność. Rower służył jako środek transportu, narty były naturalnym elementem zimy. Bieganie zaś obecne było niemal od zawsze. Sport nie miał wyznaczonego miejsca w terminarzu – po prostu był częścią życia.

Z tego obrazu dzieciństwa i młodości wyłania się jedno szczególnie wyraziste wspomnienie: z Góry Świętej Anny świetnie się zjeżdżało, ale potem trzeba było wrócić. A powrót oznaczał podjazd. W młodości to charakterystyczne ukształtowanie terenu zwyczajnie męczyło, po latach jednak wróciło z przewrotną użytecznością. Gdy przyszedł czas na trening biegowy „na serio”, właśnie tam Daniel Pietrek znalazł to, czego potrzebuje każdy maratończyk: długie, wymagające podbiegi. Do lasu pod Górą Świętą Anną prorektor wraca więc często, bo tam wciąż ma wszystko, czego inni biegacze szukają daleko od domu.

Porażka ważniejsza niż sukces

W historii Daniela Pietrka bieganie nie ma w sobie nic z chwilowej fascynacji. Nie pojawia się nagle jako „projekt po czterdziestce” ani jako sezonowy sposób na odzyskanie równowagi. Jest raczej naturalną konsekwencją wcześniejszego stylu życia, która z czasem staje się czymś znacznie ważniejszym: narzędziem porządkowania świata.

Okolo 2015 roku kolega z wydziału, prof. Paweł Marcinkiewicz, zaproponował mu pierwszy maraton. Początkowo był sceptyczny, potem jednak – jak to zwykle bywa – pierwszy maraton (w 2016 r.) pociągnął za sobą kolejny. I następny. W końcu zebrało się ich kilkanaście.

W pewnym momencie Daniel Pietrek zaczął trenować według planów, pod okiem trenerów. To ważny moment, bo odsłania cechę, która później powraca również w opowieści o wspinaczce: gotowość, by zaufać procesowi i cudzej metodzie. Przeważał nie upór samotnika, który wszystko chce robić po swojemu, lecz doświadczenie człowieka, który rozumie, że rozwój nierzadko przyspiesza wtedy, gdy część steru oddaje komuś kompetentnemu.

Mówi też coś bardzo charakterystycznego o zmianie trenerów: że bywa ona dobra, potrzebna, podobnie jak w nauce zmiana mentora czy perspektywy. Wyrwa z rutyny, zmusza do nowego, nie jest komfortowa, ale jest niezbędna.

Rekord życiowy – 3 godziny, 27 minut, 11 sekund – wybrzmiewa w tej rozmowie jako rezultat długiego procesu, utkanego z wymagających treningów, dyscypliny, potknięć i sportowej pokory. Najważniejszy moment tej opowieści nie dotyczy jednak rekordu, lecz... rozczarowania. Najpierw przychodzi typowy dla ambitnego amatora okres szybkiego postępu: niemal każdy start przynosi życiówkę. Potem ten etap się kończy i zaczyna się druga szkoła biegania – znacznie trudniejsza do udźwignięcia psychicznie. Już „nie urywa się” minutami, lecz sekundami. A czasem „nie urywa się” niczego. Czasem przychodzi maraton rozpoczęty zbyt szybko i kończony daleko od planu, jak mówi Daniel Pietrek – „w bardzo nieprzyjemnym czasie”. – I te biegi też trzeba zaliczyć, żeby się nauczyć. To kluczowe dla osiągania postępów – przyznaje.

Nauka – maraton dla poukładanych

To właśnie wtedy sport najmocniej zaczyna przypominać naukę. – Bieganie daje wolność, ale wymaga reżimu. Pozwala oczyścić głowę, ale wcześniej domaga się systematyczności. Uczy regularności, planowania i cierpliwości – czyli dokładnie tych kompetencji, bez których trudno o rzetelną pracę naukową – wyjaśnia Daniel Pietrek. – Przygotowania do maratonu przypominają z kolei proces ewaluacji. Tu również mamy jasno określony cel, wskaźniki, etapy pośrednie i pracę, którą trzeba wykonać sumiennie, krok po kroku, zgodnie z przyjętym reżimem.



A potem przychodzi moment próby i trzeba być gotowym na to, że wydarzy się coś, czego nie dało się przewidzieć. I właśnie wtedy najważniejsze okazują się spokój oraz wcześniejsze przygotowanie – procentuje systematyczna praca i wypracowana dyscyplina.

Dzień z finałem w środku nocy

Daniel Pietrek nie buduje wokół swojej sportowej drogi motywacyjnej legendy ani „instagramowego obrazka”. Z pełną naturalnością mówi o karkołomnej logistyce, kalendarzu wypełnionym po brzegi i o zmęczeniu, które temu towarzyszy. Również o treningu, który trzeba zrealizować mimo długiego dnia oraz licznych służbowych obowiązków – często wieczorem albo późno w nocy. Bo plan trzeba wykonać. Bywa, że zamiast popularnych tras wybiera leśne ścieżki, także z powodów tak przyziemnych jak jakość powietrza (szczególnie zimą). W takim ujęciu bieganie przestaje być romantycznym kadrem z mediów społecznościowych, a staje się tym, czym jest naprawdę: praktyką konsekwencji i szkołą charakteru.

By – jak w nauce – piąć się mądrze

Jeśli bieganie porządkuje świat, to wspinaczka bez wątplenia poszerza jego granice. W opowieści Daniela Pietrka to właśnie góry, stanowiące drugą – choć nie mniej istotną – pasję prorektora, otwierają przestrzeń bardziej radykalnego doświadczenia: takiego, którego nie da się przeżyć połowicznie. Co znamienne, wspinaczka dostarcza innych doznań estetycznych, ale nie zmienia samego sposobu widzenia rzeczywistości: w relacjach prorektora o górskich doświadczeniach nie ma „przygody”, „adrenaliny” ani romantycznych wyobrażeń o ścianie; znaczną część rozmowy zajmują natomiast zaufanie do partnera lub partnerów, współpraca i szacunek dla procedur.

Początek był naturalny: turystyka górską, obserwowanie taterników, rosnąca ciekawość tego, co dzieje się obok znakowanego szlaku. Na Górze Świętej Anny nie było klubu, więc droga do wspinaczki okazała się dłuższa i bardziej kręta niż droga do biegania. Ostatecznie jednak doprowadziła Daniela Pietrka do celu – koledzy z biegów, którzy dzielili wolny czas między dwie pasje, zarazili go kolejną sportową fascynacją. W ten sposób otworzył się przed nim nowy świat. Najpierw były stonkowo „łatwe” skały, potem w planach wyjazdowych

zaczęły pojawiać się coraz poważniejsze cele, aż wreszcie przyszedł czas na wysokie góry i długie ściany.

Daniel Pietrek nie opowiada o górach językiem podboju natury – raczej językiem współpracy z warunkami. Nawet tam, gdzie mógłby wybrzmieć triumfalizm, pojawia się ostrożność. – Wspinaczka nie jest sportem efektownych fotografii i „zdobywania” kolejnych punktów na mapie. To szkoła dyscypliny, precyzji i zaufania. Zaufania absolutnego – do partnera, zespołu, ustaleń – relacjonuje. – W górach nawet drobne spóźnienie czy inne odstępstwo od zasad przestaje być niewielką niedogodnością. Może uruchomić cały łańcuch konsekwencji: zmianę warunków wietrznych, gorszą asekurację, załamanie pogody, zmęczenie, które wraca w najmniej odpowiednim momencie.

Z pamięci wydobywa obrazy, które budzą respekt. Opowiada o zdobyciu Mont Blanc, gdy w czerwcu, przy panującej na nizinach pięknej pogodzie, w pobliżu szczytu panowały wyjątkowo trudne warunki – temperatura około minus 33 stopni i silny wiatr. Tego dnia zespół Daniela Pietrka wszedł jako jedyny. Ale ważniejszy od samego wejścia wydaje się opis okoliczności ataku na szczyt: wiatr był już bliski wartości granicznej, lecz wciąż mieścił się w tym, co zespół – dzięki wcześniejszym doświadczeniom zimowym – potrafił udźwignąć. – Góry nie nagradzają pewności siebie. Nagradzają kompetencję, współpracę i umiejętność podjęcia decyzji we właściwym momencie. Czasem najrozsądniejszą decyzją jest odwrót – i właśnie to odróżnia dojrzałego wspinacza od kolekcjonera szczytów – wyjaśnia.

Sztuka wyboru

Szczególne miejsce w rozmowie z prorektorem zajmują Tatry – nie tylko jako cel wyjazdów, lecz także jako przestrzeń twórczego działania. Już samo wspinanie na klasycznych drogach w Tatrach (tych bardziej znanych i tych mniej) jest jak bezpośrednie obcowanie z całą historią polskiego taternictwa. Bo każda ściana i każda droga ma swoją wyjątkową historię, która jest w tej ścianie zapisana (o czy nie tak dawno zresztą prof. Pietrek pisał wspólnie z prof. Anną Tabisz w jednym z artykułów).

Ale wspinaczka, jak wynika z relacji Daniela Pietrka, nie musi sprowadzać się do powtarzania cudzych dróg. Czasem przychodzi moment, w którym zespół znajduje przestrzeń dla twórczych poszukiwań i próbuje popro-

wadzić własną linię. I taką właśnie własną drogę w dniach 1–3 sierpnia 2020 r. poprowadził zespół, do którego należał Daniel Pietrek, na zachodniej ścianie Żółtego Szczytu w Dolinie Staroleśnej.

W 2024 r. eksploracja poprowadziła Daniela Pietrka w Dolomity. I tutaj – na zachodniej ścianie Punta Lastoni, powstała nowa droga, zgłoszona i opisana zgodnie z górskim „porządkiem rzeczy”: z charakterystyką przebiegu, trudności, asekuracji i warunków, z możliwością nadania jej własnej nazwy. I znów pojawia się analogia do nauki – poprowadzenie nowej drogi w górach daje możliwość zgłoszenia jej niczym patentu, potwierdzającego istotne odkrycie. Nazwa przejścia wytyczonego przez ekipę z udziałem prorektora – „Sztuka wyboru” – brzmi jak literacka metafora, ale zarazem bardzo precyzyjnie oddaje istotę wspinania. W ścianie niemal wszystko jest wyborem wariantu, tempa, miejsca asekuracji, decyzji o odwrocie albo o dalszym prowadzeniu.

42 kilometry porządku, szczyt wolności

Te dwie pasje – bieganie i wspinaczka – nie konkurują ze sobą, lecz przeplatają się jak dobrze ułożony sezon. Przy intensywności pracy w roli prorektora ds. nauki Daniel Pietrek dobiera sportowe cele wyjątkowo rozsądnie. Najczęściej jest to jeden maraton rocznie – zwykle wiosenny – i szybka „połówka”, czyli półmaraton, jesienią. Zima oznacza mocną pracę pod wiosenny maraton; po maratonie przychodzi ograniczenie biegania i wejście w sezon górski, który trwa do późnej jesieni; potem znów następuje powrót do pracy nad kwietniowym startem. – Przepięknie układa się cały rok! – mówi. I trudno nie usłyszeć w tych słowach satysfakcji człowieka, który nie tyle „godzi wszystko”, ile nauczył się mądrze rozkładać siły. Choć, jak sam przyznaje, ta nauka nieraz odbywała się metodą prób i błędów – na przykład wtedy, gdy tuż przed maratońskim startem postanowił przekopać przydomowy ogródek.

Daniel Pietrek nie zostawia nauki za sobą, kiedy wychodzi na trening albo rusza w góry. Raczej zabiera ze sobą to, co w nauce najcenniejsze: dyscyplinę myślenia, szacunek dla faktów, cierpliwość wobec procesu. A wracając, przynosi coś równie ważnego: rytm, pokorę i świadomość ograniczeń. Nie jest człowiekiem dwóch oddzielnych światów – nauki i sportu, uczelni i gór, wskaźników i wolności. Raczej sprawdza w różnych przestrzeniach ten sam zestaw cech: systematyczność,

cierpliwość, zaufanie do procedur, gotowość do korekty planu, pokorę wobec tego, czego nie da się kontrolować.

W maratonie cechy te pozwalają nie spalić pierwszej połowy biegu, w górach – nie wyjść za późno pod ścianę i nie skrócić asekuracji, w pracy naukowej – nie pomylić strategii z improwizacją.

Na pytanie o „koszulę bliższą ciału” Daniel Pietrek po chwili namysłu odpowiada:

– Bieganie jest piękne, można się zatracić. Ono też pozwala fantastycznie odreagować całą rzeczywistość. Ale takie faktyczne wyjście poza ten świat, który jest tutaj, to daje dopiero obcowanie w górach. Wtedy jest się tylko i wyłącznie zdanym na siebie – przyznaje. – Jest się poza szlakiem, jest się w obliczu natury, która jest przepiękna, ale tak dominująca i tak wszechmocna, że człowiek jest naprawdę malutki. No i wtedy musi się zmierzyć z tym wszystkim, zmierzyć z samym sobą. I to jest coś wspólnego, bo dopiero wtedy człowiek staje się naprawdę wolny.

Fot. archiwum prywatne

////////////////////////////////////

JAN MIODEK

„PRAWDZIWE WILKI ŻYJĄ W WATASZE”

Tak wyglądający nagłówek zobaczył w jednej z gazet czytelnik z Opolą i zdziwił się, że w miejscownikowej formie „w watasze” mamy bezdźwięczne „sz”, a nie dźwięczne „ż”. „Skoro od nazwiska *Sapieha* tworzy się celownik i miejscownik *Sapieże*, to od *watahy* powinno się urabiać w tych przypadkach gramatycznych analogiczną postać *wataże*” – czytam w jego korespondencji i od razu przypomina mi się młody Wrocławianin, który na spotkaniu przed laty upominał się o celownikowo-miejscownikowe brzmienie *Yamaże* – od nazwy znanej japońskiej marki motocyklowej *Yamaha*, stanowczo protestując przeciwko wariantowi *Yamasze*. Dopowiedzmy, że w wypadku nazwy *Dauha* (stolica i największe miasto Kataru) wydawnictwa poprawnościowe proponują równorzędne warianty *Dausze* albo *Dauże* (np. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* pod red. Andrzeja Markowskiego, Warszawa 1999, s. 1406). Skąd się biorą te problemy z wymianami głoskowymi *h:ż* – *h:sz*?

Nie ulega wątpliwości, że od rzeczowników rodzaju żeńskiego *mucha*, *blacha*, *dziewucha*, *uciecha*, *wiocha*, *skucha*, *plucha*, *zawierucha* i od takich nazwisk, jak *Gadocha*, *Pietrucha*, *Działocha*, *Raducha*, *Wojtacha*, *Szymocha*, *Sołoducha*, *Trocha*, *Janocha*, *Małocha*, *Myrcha*, czy od nazw miejscowych *Przysucha*, *Baniocha*, *Adamczycha* – z „ch” bezdźwięcznym – tworzymy w celowniku i miejscowniku brzmienia *musze*, *blasze*, *dziewusze*, *(ku) uciesze*, *wiosze*, *skusze*, *plusze*, *zawierusze*, *Gadosze*, *Pietrusze*, *Działosze*, *Radusze*, *Wojtasze*, *Szymosze*, *Sołodusze*, *Trosze*, *Janosze*, *Małosze*, *Myrsze*, *Przysusze*, *Baniosze*, *Adamczysze*.

Ale i wyrazach pospolitych, takich jak *wataha*, *bląhy*, *wahadło*, *hulać*, *huczeć*, czy w nazwach własnych *Sapieha*, *Henryk*, *Halina*, *Helena* zdecydowana większość Polaków spółgłoskę „h” wymawia bezdźwięcznie. Dla nich wszystkich oczywiste i naturalne są więc brzmienia *watasze*, *Sapiesz*, *Yamasze*, *Dausze*, przylegające do serii *musze*, *blasze*, *Gadosze*, *Działosze*, *Przysusze* – z bezdźwięcznymi „ch” i „h” wymienionymi na bezdźwięczne „sz”.

Są jednak w Polsce ludzie – z Kresów Wschodnich i z południowego Śląska, z pogranicza polsko-czeskiego

– którzy pod wpływem języków wschodniosłowiańskich (zwłaszcza ukraińskiego) i pod wpływem czeszczyzny – utrzymują w swojej wymowie dźwięczne „h”. Dla nich oczywistością fonetyczną są brzmienia *wataże*, *Sapieże*, *Sapieżyna* (żona Sapiehy), *wojska sapieżyńskie* – z dźwięcznym „h” wymieniającym się na „ż”, a i potrafią się upomnieć – jak ów młody Wrocławianin – o celownik i miejscownik *Yamaże*, a pewnie też o wariant *Dauże*. Do kręgu takich osób z pewnością należy czytelnik z Opolą, któremu zawdzięczam tematykę niniejszego szkicu.

Ludzie młodzi, potomkowie Kresowian, na ogół tego dźwięcznego „h” w swoim zasobie fonetycznym już nie mają. Od czasu do czasu jednak – na zasadzie swoistego archetypu językowego – ten dźwięki w ich wypowiedziach się ujawnia. Mam bliskiego kolegę spod Trzebnicy, tutaj siedem lat po wojnie urodzonego, potomka rodziców spod Lwowa. W jego codziennej polszczyźnie nie słyszę ani „ł” przedniojęzykowo-zębowego, ani „h” dźwięcznego, a przecież raz się zdarzyło, że gdy w rozmowie telefonicznej użył czasownika *huknąć*, to – nomen omen – tak w słuchawce dźwięcznie huknęło, że ją odruchowo od ucha oddaliłem!!

Karol Wojtyła z kolei, rocznik 1920, mimo że przez tyle lat pozostający w kręgu kardynała Sapiehy, przez niego na księdza wyświęcony i obcujący na co dzień z krakowską wielotomową publikacją *Księga Sapieżyńska*, poświęconą życiu i działalności Adama Stefana Sapiehy, powiedział w jednym ze swych przemówień, że „wszystko zawdzięcza kardynałowi *Sapiesz*”. Takie właśnie brzmienie spontanicznie stworzył – już z bezdźwięcznym „sz”!

Bo i taka jest celownikowo-miejscownikowa przyszłość *watahy* czy *Sapiehy*. Warianty z „sz” nie mogą nie wygrać przy odchodzeniu w przeszłość dźwięcznej wymowy „h”, motywującej brzmienia z „ż” w trzecim i szóstym przypadku. Jeśli zatem te ostatnie jeszcze się w słownikach pojawiają, to już zawsze na drugim miejscu, po *watasze* i *Sapiesz*, jako rzadsze. Przy hasle *Yamaha* znajduje się tylko zapis *Yamasze* – z „sz”.

MACIEJ MISCHOK

FRANZ ECKERT – ŚLĄSKI TWÓRCA HYMNÓW. WIELKA KARIERA W AZJI



Franz Eckert na grafice Macieja Mischoka

Franz Eckert urodził się w Nowej Rudzie (niem. Neurode) na pruskim Śląsku. Był synem urzędnika dworskiego. Studiował w konserwatoriach we Wrocławiu oraz w Königliches Konservatorium w Dreźnie. Specjalizował się w muzyce wojskowej, którą doskonalił w Nysie. Wcześniej Eckert piastował prestiżowe stanowisko kapelmistrza orkiestry Kaiserliche Marine w Wilhelmshaven. To właśnie tam w 1879 roku jego talent i dyscyplina przykuły uwagę wysłanników rządu japońskiego, co otworzyło mu drogę do kariery w Azji.

Kariera na dworze cesarskim w Japonii
Na zaproszenie Cesarskiej Marynarki Wojennej Japonii Eckert przybył do Japonii jako zagraniczny doradca. W latach 1879–1880 był dyrektorem orkiestry marynarki wojennej. W tym czasie pojawił się problem braku odpowiedniego hymnu narodowego dla ceremonii morskich. Dotychczasowy utwór został skomponowany w 1869 roku przez Johna Williama Fentona. W 1880 roku Agencja Dworu Cesarskiego Japonii przyjęła nową melodię przypisywaną Hiromori Hayashi. Eckert dokonał jej aranżacji dla zachodnich instru-

mentów, wprowadzając czterogłosowy układ wokalny i dostosowując utwór do wykonania przez orkiestry wojskowe. Tak powstała ostateczna forma hymnu ówczesnej Japonii – Kimigayo. Nowa wersja hymnu została wykonana po raz pierwszy 3 listopada 1880 roku w pałacu cesarskim podczas urodzin Cesarza Mutsuhito, pośmiertnie nazwanego Meiji. W latach 1883–1886 Eckert pracował w Ministerstwie Edukacji Japonii w komisji egzaminacyjnej muzyki, zajmując się edukacją muzyczną i publikacją śpiewników dla szkół podstawowych. W 1888 roku dołączył do departamentu muzyki dworu cesarskiego. Założył orkiestrę wojskową Gwardii Cesarskiej oraz orkiestrę Cesarskiej Akademii Armii Japońskiej. Wprowadzał do Japonii zachodnie instrumenty oraz zasady harmonii i teorii muzyki. W 1897 roku skomponował utwór *Kanashimi no kiwami* (w tłumaczeniu na polski *Niezmierzony ból*) na pogrzeb cesarzowej wdowy Cesarzowa Eishō. **Powrót do Niemiec** W 1899 roku z powodu choroby powrócił do Niemiec. Otrzymał stanowisko w Berliner Philharmoniker, a następnie został dyrektorem muzycznym cesarza Wilhelma II. Gdy jego stan zdrowia się poprawił, przyjął zaproszenie Cesarstwa Koreańskiego, aby zorganizować orkiestrę dworską i nauczać europejskiej muzyki. **Działalność w Korei** W 1897 roku Gojong dokonał historycznej proklamacji, zmieniając nazwę państwa z Królestwa Joseon na Cesarstwo Koreańskie (Daehan Jeguk). Przyjmując tytuł cesarza, pragnął zmanifestować pełną suwerenność i niezależność Korei na arenie międzynarodowej. Symbolem nadchodzącej nowoczesności stała się armia, którą zaczęto reformować według wzorców zachodnich – wprowadzono europejskie mundury, nowoczesny dryl oraz zaawansowane systemy uzbrojenia. Zmianom tym towarzyszyło rosnące zapotrzebowanie na oprawę ceremonialną – wojskową muzykę paradową w stylu zachodnim. Na zaproszenie dworu 19 lutego 1901 roku przybył do Korei niemiecki kapelmistrz Franz Eckert. Jego doświadczenie było unikalne – wcześniej w Japonii z powodzeniem sformował orkiestrę wojskową, stając się jednym z pionierów przeszczepiania zachodniej tradycji muzycznej na grunt Azji Wschodniej.

Eckert natychmiast przystąpił do intensywnego szkolenia koreańskich rekrutów, od podstaw ucząc ich gry na instrumentach dętych oraz zawiłości europejskiej harmonii. Już po sześciu miesiącach żmudnych ćwiczeń zespół zadebiutował przed cesarzem Gojongiem, ministrami oraz korpusem dyplomatycznym. Koncert okazał się triumfem – zagraniczni obserwatorzy z podziwem komentowali biegłość muzyków, którzy w tak krótkim czasie opanowali zupełnie obcy im język dźwięków. Najtrwalszym pomnikiem pracy Eckerta stała się harmoniczna aranżacja hymnu narodowego Cesarstwa – Aegukga. Utwór wybrzmiał po raz pierwszy 9 września 1902 roku, a niespełna rok później, 15 sierpnia, został oficjalnie proklamowany hymnem państwowym. Za wybitne zasługi na polu modernizacji kultury muzycznej cesarz uhonorował Niemca prestiżowym Orderem Taeguk III klasy. Orkiestra otrzymała stałą siedzibę w zachodniej części parku Tapgol w Seulu. Państwo nie tylko finansowało działalność dydaktyczną Eckerta, ale zadbało również o popularyzację nowej sztuki wśród mieszczan. W każdy czwartek w ośmiokątnym pawilonie Palgajeong odbywały się bezpłatne koncerty, które dla mieszkańców stolicy stały się pierwszym oknem na świat zachodniej kultury muzycznej. Kres tej owocnej działalności przyniósł rok 1907. W wyniku narastającej presji kolonialnej armia koreańska została rozwiązana, co zmusiło Eckerta do ustąpienia ze stanowiska. Choć jego orkiestra przestała oficjalnie istnieć, najzdolniejsi uczniowie próbowali ratować spuściznę mistrza w ramach prywatnego zespołu, który funkcjonował aż do 1924 roku. Po aneksji Korei przez Japonię hymn Cesarstwa został surowo zakazany. Ironią losu stał się fakt, że w jego miejsce wprowadzono japoński hymn Kimigayo – pieśń, której aranżację Eckert stworzył lata wcześniej podczas swojej służby w Tokio. **Ostatnie lata** Po utracie patronatu dworu cesarskiego sytuacja Eckerta w Korei znacznie się pogorszyła. Problemy zdrowotne pogłębiły się w czasie I wojny światowej. W 1916 roku zrezygnował z funkcji dyrygenta orkiestry, przekazując ją swojemu uczniowi – pierwszemu fleciście zespołu. Zmarł w Seulu na raka żołądka w wieku 65 lat. Został pochowany na cmentarzu Yanghwajin Foreign Missionary Cemetery.

W PAŁACU MAMELKA

AGNIESZKA KANIA

STRACH PRZYJEŹDŹA KOLEJĄ



Ilustracja Natalii Nosovej

Pałace Mamelka rozsiadły się wzdłuż wylotówki na Kluczbork. Kiedyś były tu pola uprawne. Rolnik nie chciał sprzedać swojej ziemi. Wolałby ją zaorać i obsiać zbożem, ale Mamelek go przekonał. Zapłacił tylko tyle, ile chciał zapłacić, więc bezrolny zaszył się w chałupie na skraju cudzego pola i zaczął pić.

Budowa zaczęła się od płotu. Musiał być mocny, ze splotem jak w grubym łańcuszku na szyję, brama kuta, wzorzysta, wysoka na trzy metry. O ile ogrodzenie urosło szybko, to pałace kielkowały powoli, bo Mamelek ciągle udoskonalał projekty, żądał coraz więcej kolumn, kolumnienek i wieżyczek krytych miedzianym dachem. W czasie przemian ustrojowych romskie pałace kupili goje.

W pierwszym prasują zmarszczki, w drugim czekają na śmierć, w trzecim stoją w kolejce po zęby mądrości.

Ciasno

Strach przyjeżdża kolejną, wysypuje się na dworcu, szuka autobusu miejskiego, wysiada na pętli. Objuczony torbami, co rusz przystaje. Siatki są ważne, przechowują wyniki badań, odbitki wypisów ze szpitali, lekarstwa, coś do picia i do jedzenia. Nieraz Strach dociera busem. Pakuje się do niego sześć strachów jednocześnie, żeby podróż z Domu Opieki Społecznej się opłaciła. Niekiedy Strach muszą konwojować cztery osoby. Sanitariusze wtaczają sklejony z łóżkiem, przypięty pasami do poręczy, zagubiony pod ciężką kołdrą... Strach.

W pałacowej poczekalni plastikowe krzesła typu tulipan. Strach tężeje jak kisiel. Albo międli w palcach rąbek bluzy z napisem PAN TERA. Albo odmierza krokami pas od ściany do ściany: siedem kroków i zwrot. Siedem. Zwrot. Jeśli wydłuży krok sześć, skróci krok osiem. Przy ósmym krzyczy i wali pięściami w ścianę.

Odruchowo wyluskują z kolejki pacjentów i opiekunów. Łapię tego, którego nazywają Kulą. Drzemie. Kula nie mówi. Wyje jak wilk, który ostrzega sforę. Nie wysklepiło mu się podniebienie. Rozszczep zostawił po sobie wąski lej. Bruzda nie daje oparcia językowi, więc w odwecie język nie daje słów. Kula boi się, gdy jest ciasno. A gdy się boi, bije. Dlatego trzeba go obserwować, złapać moment, kiedy mieszkanie robi się ciasne. Ojciec wbiega do łazienki, rygluje drzwi na skobel, przywiera do podłogi i podgląda przez szczelinę. Zamiera i słucha, jak jego syn rozwała meble i kopie w drzwi. Waruje godzinę, czasem pół dnia. Chłopak się w końcu zmęczy i zaśnie. Wtedy wyjdzie z łazienki. Ostrożnie, bo Kula niekiedy udaje. Gdy drzwi skrzypną za wcześniej, potrafi Kula dopaść i bić.

Kiedyś mieli dom. Dom wyglądał, jakby majster się zagapił, wymurował ścianę, kolejną pociągnął wyżej. Wykręcił łuk nad oknem, na drugi zabrakło mu sił. Zmęczył się dość szybko, byle jak rozrzucił legary i dach złamał się jak łokieć. Wciąż był jednak dachem. W ciepły dzień wybił fachura dziurę we frontowej ścianie, przypiął do niej chudy balkonik, w sam raz na pelargonię. Podtynkował kawałek muru ocieniony skosem, pobielili frontową ścianę. Dom rozpychał się z każdym rokiem. Tu się wykluł pokój z niskim sufitem, doczłapała do niego kuchnia, na podwórku wyrosła krzywa szopa. Wszystko malutkie, jak dla zwyrgli (tak się nazywa krasnale). Tylko lauba żyła wygodnie, obrócona plecami do miniaturowej reszty.

W oknie, zamiast szyby, łuszczyła się nadstawka starego byfyju, zbiorowisko podręcznych klamotów. Znalazły się tam piła, młotek i śrubokręt, flaszka z rozpuszczalnikiem, śruby, nakrętki, sznurki, szmatki, druty i druciki. Drzwi do lauby trzymał powróż przywiązany do pordzewiałego gwoźdźnia. Nad wejściem wisiał wypchany ptak, obok niego modlił się plastikowy krzyżyk.

Tu mieszkali z Kulą. Był jeszcze pies, który nie szczekał. Spał pod wiatą albo na kolanach. Kundla zapowiadała powieszona na płocie tabliczka z napisem ZŁY PIES. Z czasem obok niej zawisło kolejne ostrzeżenie, tym razem urzędowe: UWAGA! BUDYNEK DO ROZBIÓRKI. WSTĘP WZBRONIONY. Dostali przydział: pokój, kuchnię i łazienkę. W bloku z wielkiej płyty. Łóżko ojca zmieściło się w kuchni. W pokoju zamieszkał Kula. Dla złego psa nie wystarczyło miejsca, musiał radzić sobie sam.

Kula w papierach ma Jakub, ale krótko był Jakubem. Może dwa lata. Dopóki nie wiedzieli, że nie nauczył się mówić, że zamiast słów będzie wypływał jęki i charczenie. Czasem przeciągle zawyje. Nie wiedzieli też, że stracą dom, przeniosą się do wieżowca, gdzie Kula dostanie pokoik wielkości walizki, a przecież boi się ciasnoty.

Poczekalnia pełna. Połowę tulipanów zajmuje Kamil.

Nie ma spodni

Bouszka tropi stare szmaty, w starych szmatach grzebie, stare szmaty drze. Szyje z nich spodnie dla Kamila. Używa Łuczniaka, modelu 466, z paskiem klinowym, kołem zamachowym i wajchą do podnoszenia stopki. Maszyna ma pięćdziesiąt lat i działa, bo Bouszka o nią dba. Oliwi ją, czyści, smaruje, ostrożnie mocuje szpulkę na bębenu i nie szarpie dźwigni. Szmaty układa równo, wątek do wątku, osnowa przy osnowie. Zaciska stopkę i stębnuje. Dzień w dzień, noc w noc, bo Kamil niszczy, dziurawi i brudzi.

Najlepsza jest flanela, skazane na łąchy poszwy z grubej, mięsistej, włochatej tkaniny. Ludzie wolą dziś bawełnę, satynę i jedwab. Coraz trudniej o mocny materiał. Jeśli się trafi, to zleżany, sparciały i stęchły. Śmierdzi zgnilizną, wydalinalami, spermą, rzygowinami, odorem styranego ciała, robakami w zębach, grzybem między palcami, zepsutą kiszka i przeżartą wątrobą. Bouszka niucha jak wyżeł. Zanim kupi, jest powonieniem. Nosem. Szpitalne zielenie zafarbuje, ale nie pozbędzie się odoru trupa, który długo dojrzewał w pościeli.

Człowiek to nawet nie umrze w porę – mamrocząc do siebie. Pazurami czepia się życia. Życie go kąsa, a on wgrza się w nie spróchniałymi kłami. Podpina do kroplówek, respiratorów, wciska rury do gardła, jeden z drugim wymienia flaki: żywy bierze od martwego albo lepszy od gorszego żywego. Flanela to wszystko spisuje. Jest jak dziennik i nocnik, jak pergamin i bibuła.

Odkąd Bouszka łązi po szmateksach i kop-ciuszkach, śledzi drugiego. Podąża za drugim krok w krok, przetrząsa jego szafy, bieliźniarki i komody. Obracając w zgrubiałych palcach stare ciuchy, dotyka ludzkich i niehumanicznych chwil. W domu wymazuje cudze życia. Gotuje szmaty w wywarze z lawendy i mięty. Czekając aż się zgubi stęchlizna, aż się drugi rozpuści w oparach. Przecież nawet twarde góry rozpuszczają się w chmurach. Łachmany suszy na wietrze, jeszcze wilgotne prasuje, a potem zabiera się za szycie spodni dla syna.

Kamilowi brakuje cząstki chromosomu. Nie skopiował się jeden gen, ten, który wciska pstryczek sytości. Choćby chłopak zjadł trzy golonki, sześć schabowych i budyń malinowy, to i tak go ssie. Na rozkaz głodu zrywa kłódkę z lodówki, przeczesuje schowki i rusza grzebać w śmietnikach. Zna okoliczne kundły uwiązane do budy, zakrada się i wyżera im chrupki z misiek. Chłopak pomylił łóżko ze stołem, babkę z ciotką, ale nie przegapił autobusu szkolnego. Rozkład jazdy ma wyróżniony w zwojach. Kołuje obok przystanku i zbiera od dzieciarni nadgryzione kanapki. Śmieją się z jego kłocowatych nóg, obwisłego brzucha i bełkotu. Nic sobie z tego nie robi. Jest głodem.

Będziemy się kręcić wokół Kamila jak muchy. Nie padnie komenda. Bouszka rozpląszczy się między udami syna, ja uczipię się jego nogi. Noga zacznie wierzgać. S. złapie drugą nogę, K. capnie prawą rękę, M. lewą. Ale jest jeszcze głowa. Głowa gryzie, pluje i rąbie z bani tak, że można się zapowietrzyć. Pielęgniarka usypiać wymaca żyłę. Szukać żyły w ogromnym, napuchłym łokciu to jakby przetrzepać pociąg towarowy, bo w piątym wagonie od lokomotywy pasażer wyrzucił złotko po bato-niku Prince Polo. Nie może spudłować, bo obudzi Kulę.

Kula bije, gdy robi się ciasno.

Kiedy propofol zaleje Kamila, zaciągniemy go na zabiegówkę. Będziemy go burłaczyc jak rybacy łodzie po odłowieniu dorsza w Zatoce Puckiej. Bezwolne, dwustukilowe ciało będzie ważyć trzysta. Spodnie z flaneli podrą się w szwach. A przecież nie ma spodni dla Kamila. Bouszka znów pójdzie na szmaty, wyszpera sparciałą poszwę. I wygotuje cudze zapachy.

Ssak

Adam W. płacze od piątego maja. Jest to nieznośne monotonne wycie, przeciągły ryk, w *zasadzie samo A / tylko głębsze z dodatkiem rdzy* – powiedziałby Zbigniew Herbert. Od stu czterdzieści trzech dni Adam W. nie śpi i krzyczy. Razem z nim nie śpią ojciec i matka, nie śpi sąsiadka z bielmem na prawym oku, jej skundlony wilczur i jego wygryziony ogon. Nie śpi menel spod dwójki i nie śpią puste butelki po Apaczu. Szkło tłucze się o ściany i pocięte toporem drzwi. Przez Adama W. ubywa klientów w Kancelarii Paragraf mieszczącej się na parterze. Nie wywiał ich odór moczu i inne smrody idące spod dwójki, odstraszył Adam W. i jego przeraźliwy płacz.

Przez trzydzieści jeden lat Adam W. był zdrowy, jeśli nie liczyć przerośniętej komory serca, koślawych stóp i wycofania, które zrównano z autyzmem. Ze światem łączyły go nieliczne słowa. Wyrzucał je podczas rodzinnej wigilii i miał spokój do następnego grudnia. Za przegrodą milczenia budował inny świat. Krainy rozrastały się w nim przez pączkowanie. Lekarzom nie wierzył. Odebrali mu kolegów z podwórka, wyrzucili z fabryki urządzeń do obróbki metalu, huty Małapanew i zakładu pogrzebowego „Do nieba”. W zamian podarowali czas na antykwariaty, biblioteki i śmietniki. Umiał się dogrzebać do pośliskłych gazet, zbędnych albumów ze zdjęciami rodzinnymi i zbutwiałych książek. To dlatego zatrudnił go człowiek handlujący starzyzną. Adam W. znosił mu rupiecie, starocia i różne szpargały. W każdą niedzielę objeżdżali pchle targi i zdobywcze sprzedawali.

Ataku na Adama W. dokonano piątego maja. Jego dłonie wyróciły się wierzchem do spodu. Chciał je odkręcić, ale zakleszczyły się jak stopy końsko-szpotawe podczas porodu. Pierwszy szloch trwał krótko. Przerwało go uderzenie. Napastnik siedział w środku. Precyzyjnie celował w głowę i szyję, kiedy indziej uderzał na oślep po żebrach, pacierzu i żołądku, to znów ciął szlifierką po gołych nerwach.

Twarz Adama W. krzywiła się i prostowała jak żyłka wędkarska. Ciało zwijało się w kulę albo trzęsło się i prężyło. Od piątego maja Adam W. nie kuśtyka, nie szpera po śmietnikach, nie łowi kłopotów. Dławi się, sika pod siebie i płacze. Ciągłe. Nieprzerwanie. Dziko.

Przez osiemdziesiąt sześć dni nikt nie wiedział, dlaczego Adama W. płacze. Nie wiedzieli ani ojciec, ani matka, ani klienci Kancelarii Paragraf, ani żul spod dwójki, ani jego koledzy, ani lekarz ogólny z gminnego ośrodka zdrowia w Ł. Internista przerobił guzy, alergię, grypy,

udary i psychozy. Wykluczył stwardnienie zanikowe i rozsiane, spondylozę i mielopatię. Przetestował tabletki, syropy, zastrzyki, promienie X i elektrowstrząsy. Wciąż nie miał diagnozy i pomysłu na leczenie.

Osiemdziesiątego szóstego dnia od chwili, kiedy Adam W. zaczął płakać, doktor z gminnego ośrodka zdrowia zamknął się w służbówce nad przychodnią, nabił fajkę tytoniem i wsadził do środka goździk. Lampka biurowa, pamiętająca jeszcze czasy komuny, oświetlała otwarty tom atlasu anatomicznego Bochenka. Zmieścił się w nim doskonały porządek ludzkiego ciała: czerwone tętnice i ich niebieskie cienie – żyły, żółte nerwy oplatające różowe mięśnie i kości w kolorze Inu. Wszystko zdrowe i czyste, nazwane po łacinie: *nevus trochlearis, musculus serratus aterior, truncus cerebri*. Strony, których nie mógł się nauczyć na pamięć, miały zagięte rogi i bągroły na marginesach. Hieroglify wyblakły i zrobiły się nieczytelne, nawet dla autora. Pochylił się nad książką, wodził palcem po rysunkach i słowach. Bolał go krzyż, kręgi zbiły się w beton. – Stres nie mieszka w głowie, jak uczyli mędracy. Jego centrala mieści się w łędźwiach, to tam kumulują się wątpliwości, nierozwikłane choroby i błędnie zaordynowane leki – zamruczał, zerkając na flet oparty o monitor. To matka wymusiła na nim szkołę muzyczną. Nie znosił pianina, ciągu klawiszy i młoteczków uderzających w struny, dlatego przeniesiono go do klasy fujara. Nawet nieźle mu szło, miał parę w płucach i mocne wargi. Ale nie piłował gam i pasaży. Wolał wymyślać melodie niż uprawiać wołtyżerkę palcową. Pan od muzyki się nie certolił, tłukł nieuka futerałem po głowie i gdzie popadnie. Uczeń uciekał i wracał. Coś go pchało w piszczalkę. Grając, stawał się strumieniem dźwięku. Wibracją. Syryngą. Grając, był Adamem W.!

Syringomyelia to rzadkie schorzenie neurologiczne, w którym wewnątrz rdzenia kręgowego powstaje wypełniona płynem jama – *syrinx*. W miarę jak się powiększa, uszkadza sąsiadujące tkanki nerwowe i sprawia niewyobrażalny ból. Chcąc zrozumieć, gdzie zaczyna się ten ból, trzeba zapuścić się do rdzenia.

Rdzeń kręgowy to sznurek ciągnący się wewnątrz kręgosłupa, poczynając od otworu wielkiego podstawy czaszki, aż do pierwszego kręgu lędźwiowego. Podobnie jak mózg, rdzeń tworzą dwie substancje: szara, składająca się głównie z komórek nerwowych, zajmuje środek, biała, czyli włókna nerwowe, oplata szarą. Budowę rdzenia kręgowego zdradził nam Charles Estienne

zwany Carolusem Stephanusem. W pierwszej połowie szesnastego wieku ogłosił traktat „La dissection du corps Human”, w którym opisał rdzeń i jego istoty, doszukiwał się nawet niezdrowych torbieli. Musiało jednak upłynąć dwieście lat, by w 1827 roku Charles Prosper Olivier D’Angers połączył ze sobą dwa greckie słowa: *syrinx*, czyli syryngę, piszczalkę, i *myelos* – rdzeń. Zlepek dał w sumie syringomyelię.

Profesor Nowak, w „Wieloletniej ocenie przebiegu klinicznego jamistości rdzenia z uwzględnieniem czynności bioelektrycznej mózgu” tłumaczy, że „jest [ona] stosunkowo rzadkim schorzeniem neurologicznym, występującym nieco częściej u mężczyzn [...]. Choroba ma przebieg przewlekły, zazwyczaj łagodny, poza przypadkami jamistości opuszki (syringobulbia), kiedy to proces chorobowy może być ostrzejszy”.

W słowie „ostrzejszy” mieści się ból nie do opisanego, dręczący chorego w dzień i w nocy, niepozwalający chodzić i spać. Głowa pęka, w uszach szumi, w oczach miga, płuca nie mieszczą się pod żebrami, klatkę piersiową ścisną obręcz. Do żołądka wpadają kamienie, trzewia płaczą się w supeł, kark drętwieje, ręce sztywnieją, nogi rwą od kości, mięśniom brakuje siły. Szpikulce dżgają ciało od szyi po łopatkę, od głowy w dół pleców, raz tak, raz tak, co chwila coś wypada z rąk, chce się wymiotować, odechciewa się żyć.

Do tych wszystkich katuszy dołączają płonące zęby, jakby szalony dentysta wiercił zacinającym się świdrem w żywych nerwach.

Wtedy Adam W. przyjeżdża do pałacu Mamelka.

Leży skrępowany, omotany w derkę i wyciągnięty jak serdelek. Nad nim piętrzy się kombinacja rurek, prętów, ruchomych ramion, dźwigni, podajników, korbek i lamp stroboskopowych. Fotel na rozkaz obniża się, podnosi i rozkłada jak leżak. W ślimaczym tempie. W jego potężnej nodze dyszy pompa hydrauliczna.

Wyciągnięty na katafalku, zawinięty w plandekę, z twarzą przysłoniętą kwefem, Adam W. wygląda jak larwa. Spod całunu wystają rzadkie zęby. Żywe trzeba uśmiercić, chociaż obciążeni syringomyelią opowiadają, że „trupcy też potrafią łupać”. Zaraz pójdą w ruch gejsy – wiertła – koferdamy – szaczki – pilniki – gutaperki, odpalą się świdy, endometry, woodpeckery. Gdyby można było wyssać z rdzenia syryngę jak się wyciąga z kłów nerwy... Ale żaden uczonec nie wymyślił takiego ssaka.

Szyna

Gaszę światło czołówki, wrzucam czepek do kosza z odpadami skażonymi i człapię do dyżurki. Na tapczanie walają się torebki i pomięte ciuchy. Oby nie wpadł tu sanepid. Omiatam dłonią bałagan, siadam na skraju i wbijam wzrok w podłogę. Granit pomaga. Wyżyłowany jak maratończyk, donikąd się nie wybiera. Nie piłuje formy. Zwyczajnie leży pod stopami.

Gapię się w plamy podobne do starczych wykwitów na skórze. Wślepiam się w krosty i nierówną opaleniznę: tu plama, tam łata, gdzieś zaciek. To musi być drugi gatunek. Zgarbiona szukam braków i zadrapań. Wokół nogi stołowej owinął się włos. Jest jasny i skręcony w serpentynę, więc poznaję, że wyrwał się Irenie. Podnoszę go i badam pod światło: dłuży się jak ostatnia lekcja i rozdawia na końcu. Z grubego robi się wachlarzyk. Bez lupy nie mogę zliczyć odnóg.

Do dyżurki wpada pielęgniarz. Poznaję go po zielonych spodniach ze ściągaczami w kostkach. Nie podnoszę wzroku, tkwię pochylona jak złamana gałąź.

– Jest następna narkoza – zgłasza Skuter (chce, żebyśmy mówili na niego Kangur, bo bierze po trzy stopnie naraz, chociaż utyka na lewą nogę). Przenoszę wzrok na Skutera. Też jest zmęczony. Tego dnia mamy ciężkie przypadki. Na przykład Laurę. Pod skórę pleców wszyto jej metalową szynę. Pręt biegnie wzdłuż kręgosłupa i łączy potylicę z lędźwiami. Bez stelażu połamia się przeżarte chorobą kręgi, a głowa opadnie jak dojrzały słonecznik. Żelastwo trzyma głowę na karku. Ale Laura nie może przytaknąć, nie może zaprzeczyć ruchem głowy, nie może zerknąć na rudego kota, który otarł się o jej kolana.

Na wierzchu dłoni ma wytatuowany pociąg.

– Czemu pociąg? – pytam podczas zbierania wywiadu, gdzieś pomiędzy uczuleniami i ostatnią wizytą u fryzjera.

– Ciągnę za sobą skład, wagony z przedziałami, kuszetkę i WARS. Cięży mi ten balast, ale nie mogę go zobaczyć.

Laura ma twarz nastolatki, chociaż jest starsza. Jej wielkie oczy, przywykłe do patrzenia na wprost, nabrały dziwnego blasku. W korytarzu wyglądają jak reflektory.

Idziemy z Laurą do rentgena. Zamierzam jej opowiedzieć przebieg zabiegu na obrazie tomografii. Po drodze chwalę się, że tomografia odsłania to, co niewidoczne gołym okiem: przyczajone pod dziąslami, rozsiane po kościach, pływające w zatokach, przylepione do gałęzi żuchwy i uśpione nad sklepieniem podniebienia. Opo-

wiadam, jak się czyta szczęki, sortuje różne odcienie szarości i bieli na porządek i anomalie, podąża za cieniami cieni, wyłapuje rozproszone refleksy, prześwietla prześwity, rozgarnia mgły, rozjaśnia mroki. Dzięki tomografii można się zapuścić w najgłębsze labirynty twarzy. Nadać łacińskie imiona smugom, kropkom i mazakom.

– Ileż te pokręcone linie, pasma i zawijasy potrafią powiedzieć o człowieku! – popisuję się głupio. Poruszamy się szlakami nerwów, opisujemy porzucone korzenie (*radices relictæ*), wytyczamy szlaki zębom mądrości, śledzimy zagubione kły, wyluszczywszy ze strąków wyblakłe trzonowce. Możemy nawet wykurzyć z ciasnych nor nadliczbowe siekacze (*mesiodetnes*), wytknąć wady stawom skroniowo-żuchwowym i wytropić ciemne sprawki zęba w zębie – *dens in dente*. W dodatku wszystko możemy sobie zmierzyć, skrócić, poszatkować laserem i złożyć od nowa.

Na ekranie komputera pulsuje czaszka. Laura zagląda do swojego wnętrza. Staje się dla siebie przejrzysta. Pozbawiona twarzy, zredukowana do kości, porusza się na ekranie komputera. Unosi się i opada. Zastygając w kącie monitora, pyta: Czy można mi wyciąć pręt z głowy? Chcę się zobaczyć bez szyny.

W kucki

W kącie poczekalni nadal drzemie Kula (przed przyjazdem musiał dostać sporą dawkę leków na uspokojenie), a na środku korytarza kuca Miłosz.

Omijam go, uważając, żeby nie potrącić. Miłosz jest wysoki i kruchy jak sałata lodowa. Łokcie wbija w uda, ptasią twarz więzi w dłoniach i obserwuje bliźniaków z Namysłowa. Wżyli się w telefon. Chyba grają w Bombermana, bo słychać strzelaninę i wybuchy. Obok chłopaków siedzi ich mama, krótka, przy sobie, podeszwami adidasów nie sięga do podłogi. Jej oczy nikną za grubymi okularami, zwanymi denkami od butelek. Mama pomrukuje cicho, jak to czasem robią niewidomi. Na parkingu błyskają światła czerwonego Forda Focusa z rozbitym prawym lusterkiem i rdzą wokół felg. To musi być Herman.

Kiedy jego życie było w zarodku, zaszła pomyłka. Każda komórka ciała Hermana dostała jeden chromosom X i dwa chromosomy Y. Osobę XYY nazywa się supersamcem. Wolę „nadmiar męczyzny”. Powtórzony chromosom Y rozbudował Hermanowi szczęki, zadbał o słuszny wzrost (Herman wygląda jak koszykarz klubu MMKS Kędzierzyn-Koźle) i półmetrowe stopy. Obdarzył

go też złością, która wybucha w podejrzanym miejscu, na przykład w przychodni.

Siadam koło mamy Miłosza, tego, który kuca.

– Może syn skorzysta? – pokazuję krzesło typu tulipan.

– Się nie ruszy. W domu są krzesła, ale woli w kucki.

– Ja też nie uważam kanap – wtrąca się ojciec. – W kucki nogi mniej bolą.

– Obaj kucacie? – dopytuję, próbując wyobrazić sobie ich dom.

– Oba – wypala ojciec.

– Pani też kuca? – patrzę na mamę.

– A gdzie bym miała czas. Potykam się o nich, nieraz nadepnę i obleję zupą.

Herman wysiada z auta. Odgarnia włosy z czoła i uderza pięścią w dach Forda Focusa. Musimy go pokierować bocznym wejściem.

Koparka

Dwaj mężczyźni czekają bliżej schowka na środki czystości. Jeden dobiega pięćdziesiątki i ma prawie dwa metry wzrostu. Przyciska do ucha telefon i głośno narzeka na podatki, dziurę w podłodze i robotników, którzy mają ciągnąć drut na akord, ale się ociągają. Pokrzykuje, że od tygodnia kopci się spychacz, pewnie wysiadł wał korbowy albo zatarł się silnik. Drugi mężczyzna ma sześć lat, pucułowane policzki i szelmowski uśmiech.

– Znam się na koparkach, mogę panu naprawić – zgłasza się na ochotnika.

– Nie będę czekał aż dorośniesz – burczy z góry wielki facet. Kiedy tak patrzy z góry, widzi żywoczerwoną szramę. Zaogniona blizna biegnie wzdłuż nasady czoła, zakrzywia się jak zakole rzeki i ciągnie aż po czubek głowy chłopczyka.

– Karol ma dryg do majsterkowania – tłumaczy synka jego mama. Wciśnięta w kąt poczekalni złała się z butelkową zielenią ściany. – Na urodziny dostaje młotki i wkrętarci – dopowiada spłoszona przepraszającym tonem.

Wielki człowiek nie przestaje trajkotać o smarze do gąsienic, ryglach i całej masie problemów, jakie mu się zwały na głowę. Tymczasem głowa Karola porusza się jak taktomierz. Waha się w prawo i w lewo do rytmu słów męczyzny. Po chwili chłopiec odchodzi, ciągnąc za sobą bezwładną lewą nogę uwięzioną w ciężkim bucie ortopedycznym.

Dwa lata temu wykryto u niego wyściółczak anaplastyczny zwany też glejakiem lub złośliwym nowotwo-

rem mózgu. Chwytał dzieci za ręce, jakby szukał w nich oparcia. Czasem się potknął o nieistniejący korzeń i przewrócił na placu zabaw. Niekiedy kładł się na dywanie i uporczywie patrzył w sufit. Kiedyś zasnął przy śniadaniu, kiedy indziej nie usłyszał, jak pani wołała na podwieczorek. To żłobek zauważył, że z Karolkiem dzieje się coś dziwnego.

Sześciolatekni chłopczyk przeżył kilka operacji mózgu. Osiemnaście razy leżał plackiem i czekał aż jego drobne ciało nasączy się chemią, która miała dobić resztki nowotworu. Trzydzieści sześć razy lekarze unieruchamiali główkę Karola w metalowym imadle i naświetlali ją promieniami Rentgena. Ta dziecięca głowa przypominała w pewnej chwili piłkę lekarską. Uszy przestały słyszeć, oczy widzieć, gardło przełykać. Nogi nie chciały chodzić, dłonie chwycić śrubokrętów i wkrętarek.

Kiedy Karolek zachorował, mleczne zęby zdążyły się wynurzyć z dziąseł. Świeże, białe i zdrowe układały się z językiem, policzkami i zazębiały się wzajemnie. Nagle dostały strzał z armaty: cytostatyki uderzyły prosto w ich serca, czyli miazgę. Snajperzy celowali rentgenami w komórki raka. Czasem pudłowali. Zęby dostały rykoszetem, podobnie jak uszy, oczy, migdałki czy zatoki sitowe. Dru-gie zęby spały jeszcze w torebkach łącznotkankowych, tak jak w żółędziach śpią dęby. Z uśpienia wyrwało je bombardowanie: uderzenie bronią chemiczną i promieniami jonizującymi. Jakby w środku ciała wybuchł Czar-nobyl. Ogłupiała miazga otaczała się byle jaką zębiną, lepiła popękane szkliwo i formowała jakieś tam korzenie. Karolka ciągle bolą zęby.

– Powiedz temu panu, że ja umiem naprawić koparkę – szepcze Karolek, kiedy skręcamy w narkozy.

MARTYNA ŁACH, MONIKA PLOCH

STAŻ, KTÓRY INSPIRUJE. MIESIĄC NA UNIWERSYTECIE OPOLSKIM



Monika i Martina podczas sesji reklamującej uniwersytecki sklepik. Fot. Jakub Koziaż

Czas spędzony na Uniwersytecie Opolskim okazał się dla nas doświadczeniem znacznie bardziej złożonym, niż mogłyśmy zakładać na początku. Staż połączył pracę redakcyjną, projektową i organizacyjną, ale przede wszystkim pozwolił nam zobaczyć funkcjonowanie uczelni „od środka” – w codziennym działaniu, rytmie wydarzeń i współpracy wielu zespołów.

Od pierwszych dni zostałyśmy bardzo ciepło przyjęte. W Gabinetach Rektora szybko przestałyśmy czuć się „nowe” – poczułyśmy się raczej jak osoby, które po prostu wchodzą w już trwający proces pracy. To był moment, w którym stres ustąpił miejsca ciekawości, bo od razu pojawiły się konkretne zadania i realne tempo działania.

Już wtedy zaczęło się też nasze pierwsze, dość spontaniczne wrażenie o Uniwersytecie Opolskim – nie jako o formalnej instytucji, ale jako miejscu, w którym dużo się dzieje równolegle i w którym ludzie po prostu ze sobą współpracują.

Choć wcześniej reklama i marketing funkcjonowały w naszym doświadczeniu głównie jako teoria szkolna, dość odległa od codziennej pracy, to właśnie staż miał być dla nas momentem sprawdzenia, jak wygląda to w praktyce. Szukając miejsca, zależało nam na czymś, co pokaże realne działania, a nie tylko ich opis. Uniwersytet Opolski okazał się w tym sensie dobrym punktem wyjścia.

Jednym z pierwszych większych wydarzeń był Festiwal Kariery w Itaka Arenie w Opolu. Już sama skala robiła wrażenie – dużo stanowisk, ruch, rozmowy, organizacja, która musiała działać w tle bez przestojów. Naszym zadaniem było przygotowanie stoiska, rozłożenie materiałów i wsparcie zespołu w jego obsłudze.

W trakcie wydarzenia rozmawiałyśmy z osobami odpowiedzialnymi za stoisko, opowiadałyśmy o uczelni i odpowiadałyśmy na pytania dotyczące kierunków oraz życia studenckiego. Na początku było to trochę stresujące, ale bardzo szybko okazało się, że te rozmowy stają się naturalne. Z każdą kolejną łatwiej było mówić o Uniwersytecie i jednocześnie słuchać tego, jak jest on odbierany z zewnątrz.

Kolejnym ważnym zadaniem była praca nad tekstami na stronę internetową uczelni. To był moment, w którym zobaczyłyśmy, jak wygląda proces „przekładania wydarzenia” na artykuł – czyli co zostaje, co trzeba odrzucić i jak z kilku różnych informacji zbudować spójną historię.

Pracowałyśmy nad tekstami dotyczącymi kilku wydarzeń: spotkań z cyklu „UNiversum – Biblioteka zaprasza,

Uniwersytet inspiruje”, IV Opolskiego Turnieju Wiedzy Farmaceutycznej oraz wydarzeń w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu. Każde z nich było inne – jedno bardziej naukowe, inne bardziej popularnonaukowe, jeszcze inne nastawione na rozmowę i refleksję.

Z czasem zaczęłyśmy zauważać, że pisanie takich tekstów to nie tylko kwestia stylu, ale też wyboru perspektywy. To, co zostaje w artykule, wpływa na to, jak dane wydarzenie jest później zapamiętane przez czytelnika.

Jednocześnie zaczęłyśmy też inaczej patrzeć na sam Uniwersytet – nie jak na miejsce, które „ma stronę i wydarzenia”, ale jak na przestrzeń, w której cały czas coś się dzieje i która jest obecna w mieście bardziej, niż się na początku wydaje. To było jedno z ciekawszych odkryć tego miesiąca – że uczelnia funkcjonuje równolegle w wielu miejscach i formatach, nie tylko na kampusie.

Dużym zadaniem było dla nas projektowanie materiałów promocyjnych na piknik firmowy organizowany przez Uniwersytet Opolski. Miałyśmy przygotować koncepcję plakatu i elementy graficzne wydarzenia.

Na początku przejrzałyśmy wcześniejsze projekty, ale szybko stwierdziłyśmy, że nie chcemy robić czegoś bardzo podobnego. Zdecydowałyśmy się na motyw kratki, nawiązujący do koca piknikowego – prosty, ale czytelny i kojarzący się z samym wydarzeniem.

Najtrudniejszy był start – przełożenie pomysłu na konkretny układ graficzny. Pomogły konsultacje z osobą zajmującą się grafiką na co dzień. Każda wersja projektu była omawiana i poprawiana, czasem drobne rzeczy, jak odstępy czy wielkość tekstu, zmieniały całość bardziej niż się spodziewałyśmy. Dzięki temu mogłyśmy zobaczyć, jak wiele zależy od detali, które wcześniej wydawały się mało istotne.

W trakcie przygotowań pomagałyśmy też przy pracach organizacyjnych – tworzeniu identyfikatorów, bonów i innych potrzebnych materiałów. Były to zadania o charakterze powtarzalnym, ale pozwalały zobaczyć, jak wiele elementów trzeba przygotować, zanim wydarzenie w ogóle się rozpocznie.

Istotnym doświadczeniem była fotografia produktów. Wykonywałyśmy zdjęcia produktów ze sklepu UO – torb, kubków, butelek i innych materiałów. Każdy z nich wymagał innego podejścia, bo każdy inaczej „zachowywał się” w świetle i inaczej „pracował” w kadrze.

Największym wyzwaniem była zmienna pogoda podczas zdjęć plenerowych. Czasem światło zmieniało się

co kilka minut i trzeba było wracać do wcześniejszych ustawień albo całkowicie zmieniać koncepcję zdjęcia. To doświadczenie pokazało nam, jak mało w fotografii jest rzeczy „stałych” i jak dużo zależy od obserwacji.

Dużą satysfakcję dawał fakt, że zdjęcia później pojawiły się w mediach społecznościowych Uniwersytetu Opolskiego. To był moment, w którym praca przestała być tylko ćwiczeniem, a stała się czymś, co faktycznie trafiło do odbiorców.

Wyjątkowym doświadczeniem była ponadto profesjonalna sesja zdjęciowa, podczas której znalazłyśmy się po drugiej stronie obiektywu. Prezentowałyśmy uczelniane bluzy i materiały promocyjne, obserwując jednocześnie cały proces pracy w studiu fotograficznym. To było zupełnie inne doświadczenie niż wcześniejsza fotografia – bardziej uporządkowane, ale też pokazujące, jak wiele rzeczy dzieje się „w tle” jednego zdjęcia.

Podczas stażu uczestniczyłyśmy również w wydarzeniach na Wydziale Chemii i Farmacji oraz Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Opolskiego. Były to uroczystości związane z prezentacją nowego sprzętu zakupionego dzięki środkom unijnym.

Mogłyśmy zobaczyć laboratorium, symulatory medyczne i karetkę od środka. Nasze zadania dotyczyły głównie pomocy organizacyjnej – przygotowania elementów uroczystości i wsparcia przebiegu wydarzeń.

Te wizyty pokazały nam uczelnię z jeszcze innej strony – bardziej technicznej i zaplecza naukowego, które normalnie nie jest widoczne w codziennym funkcjonowaniu.

Najbardziej zapadło nam jednak w pamięć to, jak naturalnie zostałyśmy włączone w codzienną pracę. Zamiast „stażu obserwacyjnego” miałyśmy poczucie uczestnictwa w realnych zadaniach, co sprawiało, że szybko przestałyśmy myśleć o sobie jako o osobach z zewnątrz.

Podsumowując, był to miesiąc bardzo różnorodnych doświadczeń – od pisania tekstów, przez grafikę i fotografię, po organizację wydarzeń. Każde z tych zadań dawało inne spojrzenie na to, jak działa komunikacja uczelni i ile różnych elementów składa się na to, żeby wszystko funkcjonowało płynnie.

Ten czas pozwolił nam też lepiej zrozumieć, jak wygląda praca w takim środowisku – mniej jako zestaw pojedynczych zadań, a bardziej jako ciągły proces, w którym wiele rzeczy dzieje się równolegle.

Jesteśmy wdzięczne za możliwość odbycia stażu, okazane zaufanie i wszystkie wskazówki, które otrzymałyśmy. To doświadczenie zostaje z nami jako bardzo konkretne i praktyczne uzupełnienie tego, co wcześniej znaliśmy tylko z teorii.

Trudno oprzeć się refleksji, że to właśnie Uniwersytet okazał się idealną przestrzenią do postawienia tych pierwszych kroków. Poza oczywistą wartością merytoryczną uczelnia urzekła nas swoją niepowtarzalną atmosferą – okazała się miejscem, w którym tradycja akademicka harmonijnie łączy się z nowoczesnym spojrzeniem na świat mediów.

Największym kapitałem tego miejsca okazali się jednak ludzie: pełni pasji, cierpliwi mentorzy, którzy z autentycznym zaangażowaniem dzielili się swoją wiedzą i pozwalali nam na samodzielność.

Opuściliśmy te mury z poczuciem, że zyskałyśmy nie tylko cenne umiejętności i pewność siebie, ale także inspirację do dalszego rozwoju. Z nostalgią będziemy wracać pamięcią do tych intensywnych tygodni, które bez wątplenia ukształtowały nasze spojrzenie na przyszłą przestrzeń zawodową.

Pragniemy z całego serca podziękować za każdy gest życzliwości, cierpliwości oraz inspirujące rozmowy, które codziennie budowały naszą wiarę we własne możliwości. To dzięki otwartości i wsparciu całego zespołu ten staż stał się dla nas nie tylko nauką rzemiosła, ale też piękną lekcją budowania relacji i wzajemnego szacunku.

Dziękujemy!

Monika i Martyna

MACIEJ MISCHOK

OBYWATEL SZOPIENIC HENRYK BERESKA. W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN



Henryk Bereska na grafice Macieja Mischoka

To kolejna niezrozumiała historia ze Śląska. Szczerze wyznając, nawet dla mnie historia Henryka Bereski jest trudna do objaśnienia. Ale przypadek ten szczególnie dobrze ukazuje trudność zrozumienia ludzi urodzonych na Śląsku. W mojej ocenie Bereska zrobił dużo więcej dla kultury niż szopienicki reżyser Kazimierz Kutz. Jego życie w oddalonym o 530 km Berlinie i konsekwentne przybliżanie kultury polskiej odbiorcy niemieckojęzycznemu odzwierciedla tęsknotę za Polską. Nasuwa się pytanie, dlaczego Henryk Bereska jest tak mało znany i popularny w samych Szopienicach lub Katowicach? Bereska ma duże zasługi dla kultury polskiej, za co otrzymał w 1998 roku Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

W ubiegłym roku odbyły się konferencje z okazji 20. rocznicy śmierci Henryka Bereski na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, a także w Collegium Polonicum w Słubicach. Te wydarzenia pokazują, jak ważną postacią dla obu narodów pozostaje Henryk Bereska.

Myśląc o jego historii, można zacytować piosenkę republiki: „Gdzie oni są, ci wszyscy moi przyjaciele...?” Henryk Bereska zmarł 11 września 2005 roku, a jego przyjaciele, z którymi się spotkał po zmianach ustrojowych, w większości też zmarli, jak Szewczyk czy Smolorz. W latach 90. XX wieku na krótko zagościł w rodzinnych Szopienicach. Co ciekawe, Telewizja Katowice wyemitowała reportaż o naszym niemieckim sławie.

Kim był Bereska?

Henryk Bereska jest jednym z najwybitniejszych – jeśli nie najwybitniejszym – tłumaczy literatury polskiej na język niemiecki. Przełożył około dwustu książek, wprowadzając polską literaturę do niemieckiego obiegu kulturowego.

Urodził się w 1926 roku w Szopienicach na Górnym Śląsku, w regionie, gdzie wielojęzyczność i wielokulturowość była codziennością. Należał do tych śląskich rodzin, które w sposób naturalny funkcjonowały pomiędzy językiem niemieckim, polskim i śląskim. Choć nie był rdzennym mieszkańcem w sensie wielopokoleniowego zakorzenienia, silnie utożsamiał się ze „śląskim placem” – podwórkiem, które stanowiło przestrzeń wspólnoty i codziennego życia.

W wywiadach córka Bereski, Odette Bereska, wyraźnie podkreślała obecność trzech języków w domu rodzinnym. Z kolei prof. Grażyna Szewczyk, która знаła Henryka, wskazywała także na jego znajomość języka rosyjskiego. Możliwe, że ta kompetencja językowa wpłynęła na wybór wschodnich Niemiec jako miejsca życia.

W chwili jego narodzin Szopienice, podobnie jak część wschodniego Górnego Śląska, znajdowały się już w granicach państwa polskiego. Jeszcze niedawno, jako obszar pogranicza, pozostawały jednak przestrzenią sprzyjającą wielokulturowej integracji, także dzięki bliskości Sosnowca, leżącego po drugiej stronie dawnej granicy.

Życie Ślązaków w pierwszej połowie XX wieku nie należało do łatwych, a biografia Bereski jest tego wymownym przykładem. Pierwsze lata spędził w Szopienicach, zamieszkał na osiedlu familoków patronackich huty cynku Wilhelmina w części Szopienic zwanej Helgoland. Nazwa ta nawiązywała do wyspy Helgoland na Morzu Północnym i odnosiła się do miejscowego ukształtowania terenu.

Jako dobrze zapowiadający się uczeń otrzymał stypendium od ówczesnego proboszcza z Szopienic na dalszą naukę w gimnazjum w Mysłowicach. Jako młody człowiek aktywnie działał w polskim harcerstwie i uczęszczał do szkoły modelarskiej (najprawdopodobniej w Szopienicach, przy hucie). W 1944 roku, jako 18-latek, został powołany do wojska na szkolenie w Luftwaffe pod Monachium. Pod koniec wojny trafił do niewoli amerykańskiej, z której po jej zakończeniu wrócił do rodzinnego domu w Szopienicach.

Inne Szopienice

Sytuacja na Górnym Śląsku po 1945 roku szybko stała się dla niego trudna do zaakceptowania. Po powrocie do rodzinnych Szopienic Bereska nie potrafił się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Jako młody człowiek był szukanowany. Jedni nazywali go Niemcem, a UB nakazywał mu składanie donosów na kolegów i koleżanki z okresu przedwojennego i wojennego. Wobec tych nacisków Bereska podjął decyzję o wyjeździe na Zachód – do Niemiec, skąd niedawno powrócił. Po podziale państwa niemieckiego pozostał jednak po jego wschodniej stronie i osiadł w Berlinie Wschodnim.

Nie unikał pracy fizycznej – pracował między innymi w gospodarstwie rolnym. Jednocześnie uczył się, zdał wreszcie upragnioną maturę, którą chciał zdać w Polsce. Następnie rozpoczął studia slawistyczne na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie. Po ich ukończeniu podjął pracę jako redaktor w wydawnictwie, które – zgodnie z realiami NRD – promowało literaturę robotniczą i radziecką.

Jako świadek dramatów związanych z budową i funkcjonowaniem Muru Berlińskiego Bereska stopniowo wycofywał się z życia podzielonego miasta. Przeniósł się do niewielkiego domku letniskowego w Kolbergu pod Berlinem. To właśnie tam rozpoczął to, co można nazwać jego osobistą misją – a może cichym manifestem przeciwko kolejnemu reżimowi.

System nadzoru w NRD należał do najbardziej wyrafinowanych w bloku wschodnim, co znakomicie ukazuje film Floriana Henckla von Donnersmarcka „Życie na podsłuchu”. Paradoksalnie jednak właśnie ta marginalizacja pozwoliła Beresce tworzyć i tłumaczyć. Przekładał Mickiewicza, Kochanowskiego, Wyspiańskiego, Iwaszkiewicza, Różewicza, Mrożka – autorów, których twórczość w takiej formie nie mogłaby powstać w NRD. Dzięki jego znakomitym przekładom literatura ta była „przemycana” do wschodnioniemieckiego odbiorcy.

Bereska wszystkie tłumaczenia spisywał ręcznie. W przepisywaniu ich na maszynie pomagała mu żona, Gilda – pracująca zawodowo, prowadząca dom i będąca najbliższą współpracowniczką męża. Wiele z przełożonych wierszy wspólnie omawiali i recytowali.

Co znamienne, ani Henryk Bereska, ani jego żona nie padli ofiarą bezpośredniego, fizycznego terroru Stasi. Nie oznacza to jednak, że nie byli inwigilowani. W aktach służb znalazły się tysiące stron informacji na jego temat.

W ich otoczeniu byli ludzie składający raporty, choć – jak się wydaje – nie uznano Bereski za realne zagrożenie dla systemu. Dzięki znajomości języka polskiego utrzymywał kontakty z polskimi opozycjonistami, co również nie wzbudzało szczególnej reakcji służb. Żona nie straciła pracy, Bereska nie był zastraszany ani fizycznie atakowany – co w realiach NRD nie było oczywiste.

Ich dom w Kolbergu pozostawał domem otwartym, gdzie pojawiali się również artyści polscy.

Dopiero po transformacji ustrojowej w Europie Środkowo-Wschodniej zaczęto w Polsce w pełni doceniać wkład Bereski w kulturę. Otrzymał m.in.:

- Nagrodę Literacką ZAiKS-u dla tłumaczy (1967),
- Nagrodę Funduszu Kultury,
- Nagrodę im. Stanisława Ignacego Witkiewicza (1986),
- Nagrodę Polskiego PEN Clubu (1994),
- Nagrodę Literacką im. Hansa Sahla (2000),
- Nagrodę Śląska Kraju Dolnej Saksonii,
- Nagrodę Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego (2001),
- tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego (2001),
- Nagrodę Transatlantyk Instytutu Książki (2005).

Henryk Bereska jest jedną z tych postaci, które powinny stanowić powód do dumy dla Katowic. Niestety, do dziś nie doczekał się nawet ulicy nazwanej swoim imieniem.

Bereska to postać wyjątkowa, a jego dziedzictwo wymaga troski. Jako intelektualny pośrednik między kulturami doskonale wpisuje się w ideę budowania relacji oraz wspólnej pamięci między Polską a Niemcami. Jest postacią wymykającą się prostym kategoriom – jego dorobek i złożona biografia stanowią znakomity przykład budowania mostów porozumienia.

Bereska nie miał możliwości częstego odwiedzania rodziców w Szopienicach, jednak nigdy nie zapomniał o swojej rodzinnej miejscowości. Wyraził życzenie, aby w razie jego śmierci środki przeznaczone na zakup kwiatów przekazać na rzecz katolickiego sierocińca w Katowicach-Szopienicach. Dzięki tej zbiórce udało się zgromadzić znaczną sumę pieniędzy.



3

INDEKS
RELACJE, RECENZJE, NOTY

TOMASZ CHABIOR

O EDUKACJI PRZYSZŁOŚCI NA UNIWERSYTECIE OPOLSKIM

Dni Jakości Kształcenia 2026



Dni Jakości Kształcenia odbyły się na Uniwersytecie Opolskim już po raz trzeci

Przez pięć dni na Uniwersytecie Opolskim rozmawiano o wyzwaniach współczesnej edukacji akademickiej. Tegoroczne Dni Jakości Kształcenia poświęcono m.in. mikropoświadczeniom, sztucznej inteligencji, dostępności, kompetencjom przyszłości oraz nowoczesnym metodom nauczania.

Od 11 do 15 maja uczestnicy Dni Jakości Kształcenia wymieniali się doświadczeniem i dobrymi praktykami, uczestnicząc w wykładach, dyskusjach, szkoleniach i innych ciekawych inicjatywach.

– Chcemy pokazać, jaką ofertę ma Uniwersytet Opolski. Nie chodzi tylko o kierunki studiów, których w tej chwili jest ponad siedemdziesiąt, ale o to, że nadążamy za zmianami, które funduje nam współczesna cywilizacja – dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO, prorektor ds. kształcenia. – Chodzi przede wszystkim o nowoczesne technologie i sztuczną inteligencję, ale także o kompetencje, które niekoniecznie znajdują się w programach nauczania, w tym umiejętność komunikowania się, rozwiązywania konfliktów, mediacji, negocjacji i pracy zespołowej.

Tematem pierwszego dnia były mikropoświadczenia, czyli dokumenty potwierdzające umiejętności w określonym obszarze, osiągnięte przy niewielkim nakładzie pracy i na podstawie ustalonych standardów. Są odpowiedzią na zmieniające się metody uczenia i wymagania rynku pracy, a wydają je instytucje, które stosują ustalone standardy jakości kształcenia i szkolenia, np. szkoły, uczelnie, instytucje edukacyjne, organizacje pozarządowe, związki i kluby sportowe, a także firmy.

Wydarzenie otworzyła prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO. Następnie wykłady wygłosili Wojciech Jaślar z Instytutu Badań Edukacyjnych („Cyfrowy ekosystem umiejętności: Mikropoświadczenia jako nowa wartość dla studenta, wykładowcy i uczelni”) i dr inż. Agnieszka Schwalbe-Tiszbieriek z Politechniki Opolskiej („Mikropoświadczenia i odznaki w praktyce z zastosowaniem aplikacji Odznaka+”).

Poza tym odbyła się debata studencko-doktorancka „Mikropoświadczenia cyfrowe”, którą prowadziły dr inż. Agnieszka Schwalbe-Tiszbieriek (Politechnika Opolska) i Angelika Chęcińska (Biuro Dydaktyki i Jakości Kształcenia UO). Uczestnicy wysłuchali też wykładu z elementami pokazu pt. „Platforma przetwarzania obrazu 3D Slicer”, który przygotowali dr inż. Piotr Dzierwa oraz studenci kierunku informatyka na UO – Julia Olszewska i Michał Hutsch.

– Często nasza rzeczywistość i rynek pracy zmieniają się szybciej niż trwają studia. Nie chodzi o to, żeby student przyszedł do nas po dyplom, ale o to, żeby zdobył konkretne umiejętności i wiedzę – podkreślała prorektor ds. kształcenia dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO. – Nawet jeśli kierunek, który sobie wybrał, nie zaspokoi jego potrzeb i nie będzie zgodny z jego wyobrażeniami o studiowaniu, wciąż będzie mógł skorzystać z oferty mikropoświadczeń, czyli krótkoterminowych form zdobywania wiedzy i umiejętności oraz poszerzania zainteresowań.

Drugiego dnia odbył się panel dyskusyjny zatytułowany „Studia i sztuczna inteligencja: oszukiwanie czy kompetencja przyszłości?”, a także warsztaty „Trening Efektywnej Nauki” oraz „Trening Umiejętności Miękkich – Stres i jak sobie z nim poradzić”, które poprowadziły Maja Florczak i Samanta Ostrowska – trenerki Umiejętności Miękkich IFMSA-Poland.

Warsztaty „Od teorii do praktyki” poprowadziła natomiast dr hab. Monika Haczkowska, prof. UO (WPiA), warsztaty „Jungowskie typy psychologiczne w dosko-

naleniu procesu kształcenia studentów kierunków przyrodniczych” przygotował dr inż. Paweł Świsłowski (WPT), a studium porównawcze „Sposób nauczania prawa w Polsce a za granicą (Holandia i Kanada)” – dr Tomasz Tomczak (WPiA).

Motywy przewodnim trzeciej części Dni Jakości Kształcenia były równość, dostępność i komunikacja. Dr hab. Marzanna Pogorzelska, prof. UO z Instytutu Językoznawstwa, przygotowała wykład zatytułowany „Bezpieczna i dostępna uczelnia: przeciwdziałanie dyskryminacji jako element jakości kształcenia”, z kolei dr Ewelina Wojtarkowska-Forczek, rzeczniczka praw pracownika UO, wygłosiła prelekcję „Między współpracą a napięciem – o konfliktach w relacjach mistrz-uczeń”.

W programie znalazły się też warsztaty dla doktorantów pt. „W konflikcie, ale nie bez wpływu – jak odnaleźć się w trudnej relacji akademickiej”, które poprowadziła dr Ewelina Wojtarkowska-Forczek. Ponadto dr Barbara Pietrzyk-Tobiasz, Rzeczniczka Praw Doktoranta z Krajowej Reprezentacji Doktorantów, przygotowała prelekcję zatytułowaną „Opieka promotorska nad doktorantami w Szkole Doktorskiej”.

Na czwarty dzień wydarzenia złożyły się wykłady: „Neoedukacja: Projektowanie zajęć, które wygrywają o uwagę, sens i jakość” (dr Bartosz Sobotka, Syntea SA), „Technologie cyfrowe w dydaktyce akademickiej – nowe możliwości podnoszenia jakości kształcenia” (dr Bartłomiej Janicki, WNS), „Oczekiwania promotora względem dyplomanta” (dr Anna Kusakiewicz-Dawid, WChiF) oraz „Międzynarodowe partnerstwa współpracy Erasmus+ (KA220-HED) jako narzędzie podnoszenia jakości kształcenia akademickiego – doświadczenia z realizacji projektów BREATH i INSTepp” (dr Agata Mroczek, WNoZ).

W programie znalazły się też warsztaty „Rozwinięcie kompetencji dydaktycznych w zakresie nowoczesnego projektowania zajęć z zasadami UDL” (dr Bartosz Sobotka, Syntea SA) i panel dyskusyjny, który moderował dr hab. inż. Dawid Zych, prof. UO (WChiF), zatytułowany „Między mistrzem a algorytmem – czyli jak zmieniają się wzorce i autorytety edukacyjne”.

Ostatniego dnia wydarzenia kolejne wykłady wygłosili: dr Piotr Herok z Wydziału Teologicznego („Najstarszy podręcznik krytycznego myślenia? Biblia w dydaktyce uniwersyteckiej”), dr Mateusz Antczak z Wydziału Przyrodniczo-Technicznego („Nie tylko popularyzacja. Jak edukacja pozaformalna wspiera naukę i przyciąga studentów – przykład kierunku biologia i paleobiologia”)

oraz dr Piotr Urbaniec z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki („Synergiczne zrównoleglenie, czyli łatwe wejście w trudne tematy”).

Piątego dnia mogliśmy też posłuchać o projektach, które realizował lub wciąż realizuje UO. O inicjatywie „Jakość przede wszystkim – rozwój kompetencji i systemu zarządzania kształceniem na Uniwersytecie Opolskim” opowiedziała dr Elżbieta Szymańska-Czapla, prof. UO, dziekan Wydziału Filologicznego. Natomiast projekt „Zintegrowane działania Uniwersytetu Opolskiego na rzecz przeciwdziałania zjawisku drop-out” omówiły: dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO; dr hab. Iwona Dąbrowska-Jabłońska, prof. UO oraz Karolina Gęsikowska.

Dniom Jakości Kształcenia towarzyszyły wystawa „Melancholia”, którą zorganizowały studentki Wydziału Sztuki należące do Akademickiego Koła Naukowego, Akademickie Mistrzostwa Uniwersytetu Opolskiego w pływaniu, Mistrzostwa Uniwersytetu Opolskiego w wyciskaniu sztangi w pozycji leżącej oraz wielokrotnym wyciskaniu, warsztaty fitness, pilatesu i tańca, a także turniej piłki siatkowej.

Fot. Sylwester Koral

MAREK MAZURKIEWICZ

PAMIĘĆ, INTERESY, ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Polska i Niemcy 35 lat po traktacie dobrosąsiedzkim



Organizatorami debaty były Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej i Wydział Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Opolskiego

W 2026 r. przypada 35. rocznica podpisania Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Zalicza się on do przełomowych dokumentów, bez których nie da się opowiedzieć najnowszej historii zarówno Polski, Niemiec, jak i Europy. Dokument, który wprowadzał w obszar relacji obu państw nową jakość, powstawał bowiem w wyjątkowym okresie. Początek lat 90. ubiegłego stulecia to czas budowy nowego porządku światowego. Kontynent europejski świętował zwycięstwo demokracji nad autorytaryzmem i zakończenie podziału, który literacko nazwał słynny brytyjski premier Winston Churchill „żelazną kurtyną”, a fizycznym

jego uosobieniem był mur dzielący Berlin na wschodnią i zachodnią część.

Półtora roku wcześniej potężna fala demokracji¹ zburzyła dwubiegunowy podział świata, dając narodom Europy Środkowo-Wschodniej szansę na wyrwanie się z narzuconej po II wojnie światowej zależności od Związku Radzieckiego. Dzięki postanowieniom „okrągłego stołu” Polakom udało się rozpocząć transformację ustroju, która objęła wszystkie sfery życia społecznego.

¹ Twórcą koncepcji „fal demokratyzacyjnych” jest amerykański politolog Samuel P. Huntington, *Trzecia fala demokracji*, przeł. A. Dziurdzik, Warszawa 1995.

Czesi, Słowacy, Węgrzy, Niemcy i inne narody byłego bloku wschodniego dołączyli do demokratycznego zrywu jesienią 1989 r. Spektakularnym i symbolicznym zwieńczeniem przemian było zburzenie muru berlińskiego, które dowodziło, że epoka komunizmu w Europie dobiegła końca. Przez kilkanaście miesięcy po Jesieni Narodów 1989 r.² stopniowo zmieniał się obraz kontynentu. W dawnych „demoludach” budowano demokrację, Niemcy doświadczyli upragnionego zjednoczenia, na świecie rosła wiara, że europejskie zwycięstwo demokracji będzie początkiem ery, w której liberalna demokracja i wolnorynkowa gospodarka kapitalistyczna okażą się ostatecznym i uniwersalnym modelem ustrojowym³.

Polska i Niemcy stanęły wtedy przed dziejową szansą zbudowania nowej jakości we wzajemnych relacjach, naznaczonych dotąd piętnem tragizmu II wojny światowej oraz zimnowojenną wrogością. Po obu stronach polsko-niemieckiej granicy panowało jednak przekonanie, że tę szansę należy wykorzystać. Polska chciała integrować się ze strukturami współpracy międzynarodowej Zachodu, Niemcy zaś poczuwali się do historycznej odpowiedzialności za wywołanie, przebieg i skutki II wojny światowej, w wyniku której Polska tak bardzo ucierpiała. Na tej symbolicznej podstawie powstała treść polsko-niemieckiego traktatu. Otworzył on drogę do nowej regulacji stosunków Polski z sąsiadami, bo w ciągu następnych trzech lat podpisano szereg podobnych dokumentów⁴, ale też do formalnego rozpoczęcia integracji ze strukturami Unii Europejskiej i NATO.

Przez trzy i pół dekady obowiązywania traktatu relacje polsko-niemieckie ulegały wyraźnej ewolucji. Doświadczano okresów bliskiej, intensywnej współpracy politycznej i gospodarczej, ale także momentów ochłodzenia, dystansu i powracających napięć, często zako-

rzenionych w nierozwiązanych sporach pamięciowych, odmiennych wrażliwościach historycznych czy bieżących różnicach politycznych.

Dynamika tych stosunków miała zmienny charakter, podatny na kontekst wewnętrzny i międzynarodowy, a zarazem świadczący o tym, że relacje te nigdy nie były jedynie techniczne, lecz głęboko osadzone w sferze symbolicznej i społecznej. Mimo tej zmienności Polska i Niemcy zbudowały w ciągu ostatnich 35 lat silną sieć powiązań gospodarczych, społecznych, instytucjonalnych i kulturalnych. Rozwinęła się intensywna współpraca transgraniczna, powstały liczne partnerstwa miast, szkół, uczelni i organizacji pozarządowych. Zmieniała się też intensywność migracji i kontaktów międzyludzkich pomiędzy oboma krajami. Zasadniczo zmieniły się relacje gospodarcze – Niemcy stały się dla Polski najważniejszym partnerem handlowym, a Polska stopniowo awansowała w hierarchii partnerów gospodarczych Niemiec. Polska przestała być peryferyjnym rynkiem transformującym się po upadku systemu komunistycznego, a stała się jednym z kluczowych aktorów gospodarczych regionu. W 2026 r. Polska jest już szóstą co do wielkości gospodarką Unii Europejskiej. Szacuje się, że obecnie polskie PKB stanowi mniej niż 25 proc. PKB Niemiec, podczas gdy w 1991 r. niemiecka gospodarka była około dwudziestodwukrotnie większa od polskiej. Skala zmiany jest więc nie tylko statystyczna, lecz także symboliczna – świadczy o głębokiej transformacji strukturalnej i cywilizacyjnej, która dokonała się w Polsce w ciągu jednego pokolenia.

Proces stopniowego zmniejszania dystansu rozwojowego między Polską a Niemcami miał realny wpływ na jakość wzajemnych relacji. Zmieniły się nie tylko proporcje gospodarcze, ale także sposób postrzegania partnerstwa – coraz częściej nie jako relacji centrum–peryferie, lecz jako współpracy dwóch państw o odmiennym, lecz komplementarnym potencjale. Nie oznacza to, oczywiście, zaniku różnic interesów, napięć czy sporów – te nadal pozostawały elementem relacji polsko-niemieckich, powracającym do agendy za sprawą wydarzeń politycznych z poziomu krajowego i międzynarodowego.

W warunkach dynamicznych i niekorzystnych dla Europy przemian w globalnym układzie sił – wojny w Ukrainie, kryzysów bezpieczeństwa, napięć geopolitycznych oraz osłabienia porządku międzynarodowego – znaczenie współpracy polsko-niemieckiej staje się jednym z fundamentów europejskiej stabilności.

Ta refleksja legła u podstaw organizacji debaty nad stanem i kierunkami rozwoju relacji polsko-niemieckich w 35. rocznicę podpisania traktatu polsko-niemieckiego. Debata zatytułowana „Pamięć, interesy, odpowiedzialność. Polska i Niemcy 35 lat po traktacie” odbyła się 3 czerwca 2026 r. w Opolu, w sali konferencyjnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Organizatorami wydarzenia były Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej i Wydział Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Opolskiego.

W debacie, którą moderował Bartosz Wieliński z „Gazety Wyborczej”, udział wzięli: Tomasz Siemoniak – minister, członek Rady Ministrów i koordynator służb specjalnych, w latach 2024–2025 szef MSWiA; dr Christoph Bergner – w latach 2006–2013 pełnomocnik rządu federalnego RFN do spraw wysiedleńców i mniejszości narodowych. Obaj uczestnicy dzień wcześniej odebrali nagrody Złote Mosty Dialogu przyznawane przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej⁵.

Organizatorzy oparli debatę na trzech wzajemnie przenikających się perspektywach: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości – tak, by wyjść poza bieżący kontekst polityczny i spojrzeć na sąsiedztwo polsko-niemieckie jako proces przebiegający od trudnych doświadczeń XX wieku i mozolnego budowania zaufania po dzisiejszą sieć współzależności gospodarczych i społecznych.

Pierwsza część dyskusji wróciła do okoliczności podpisania traktatu – dokumentu, który powstał niespełna dwa lata po przełomie 1989 r. i kilka miesięcy po zjednoczeniu Niemiec, w atmosferze niepewności co do trwałości nowego porządku w Europie Środkowej. Druga część debaty miała charakter bilansu, w której paneliści nie unikali tematów trudnych, przede wszystkim powracających sporów wokół pamięci historycznej i edukacji, asymetrii oczekiwań po obu stronach granicy.

Ważnym elementem dyskusji stał się blok przygotowany przez studentów stosunków międzynarodowych Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej UO. Zaprezentowali oni nagrania poświęcone wzajemnemu postrzeganiu Polaków i Niemców, roli przeszłości w relacjach sąsiedzkich oraz temu, jak rezultaty traktatu

z 1991 r. – widziane z perspektywy 35 lat – oceniane są przez pokolenie urodzone długo po jego podpisaniu. Nagrania przygotowano we współpracy z redakcją TVP3 Opole, która objęła nad debatą patronat medialny. Do przedsięwzięcia udało się też zaprosić b. premiera RP Jana Krzysztofa Bieleckiego, który był sygnatariuszem traktatu. Prezentacja głosu młodego pokolenia pozwoliła usłyszeć, że sąsiedztwo polsko-niemieckie nie jest dla młodych ludzi tematem podręcznikowym, lecz częścią codziennych doświadczeń – studiów, wyjazdów, znajomości i pracy.

Debata „Pamięć, interesy, odpowiedzialność” potwierdziła, że 35 lat po podpisaniu traktatu o dobrym sąsiedztwie relacje polsko-niemieckie pozostają tematem żywym – wymagającym nie jednorazowych deklaracji, lecz stałego wielopoziomowego dialogu, zwłaszcza w dobie aktualnych wyzwań i zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego oraz przebudowy światowego porządku geopolitycznego.

Fot. Facebook, dzięki uprzejmości Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego

² Nazwa demokratycznego zrywu nawiązywała do historycznej Wiosny Ludów z 1948 r.

³ Pisał o tym Francis Fukuyama, *Koniec historii*, przeł. Tomasz Bieroń, Marek Wichrowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996,

⁴ Zob.: 1) Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy, podpisany w Warszawie dnia 18 maja 1992 r., Dz.U. z 1993 r. Nr 125, poz. 573; 2) Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską o przyjaznej i dobrośsiedzkiej współpracy, podpisany w Moskwie dnia 22 maja 1992 r., Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 291; 3) Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białorusi o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany w Warszawie dnia 23 czerwca 1992 r., Dz.U. z 1993 r. Nr 118, poz. 527; 4) Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrośsiedzkiej współpracy, podpisany w Wilnie dnia 26 kwietnia 1994 r., Dz.U. z 1995 r. Nr 15, poz. 71.

⁵ Plebiscyt Mostów Dialogu to inicjatywa Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej honorująca osoby, organizacje i instytucje, które swoją działalnością budują i wzmacniają relacje polsko-niemieckie. Otrzymują ją ci, którzy – działając na polu społecznym, naukowym, edukacyjnym, kulturalnym czy samorządowym – tworzą przestrzeń dialogu, wzajemnego zrozumienia i współpracy ponad granicami.

TOMASZ CHABIOR

STUDENCI ZNÓW PRZEJĘLI MIASTO

Piastonia 2026



Studenci przejęli symboliczny klucz do miasta

Przez sześć dni studenci – i nie tylko oni – bawili się podczas Studenckiej Wiosny Kulturalnej „Piastonia 2026”. Uniwersytet Opolski gościł imprezę przez trzy dni – 21, 22 i 23 maja 2026 roku. W programie znalazły się m.in. koncerty, rozgrywki sportowe i studencka integracja.

Piastonia na UO otworzył turniej piłki nożnej Orlikonia, który odbył się 21 maja na boisku w sercu kampusu. Tego samego dnia studenci spotkali się na kręglach w Szarej Willi oraz w Pop Yardzie przy ul. Kowalskiej, nad Odrą, gdzie czekały na nich: planszówki, dart, gra w padla, sety DJ-skie i zajęcia z bachaty.

– Orlikonia to świetna forma zabawy dla studentów. Można trochę oderwać się od codziennych obowiązków, nauki i wszystkich studenckich spraw. To okazja, żeby odpocząć psychicznie, rozładować emocje, pograć i po prostu dobrze się bawić – mówiła Vanessa Rus, studentka z Wydziału Sztuki UO. – Warunki do gry w piłkę są dziś idealne. Chcę też uczestniczyć w koncertach i skorzystać z innych atrakcji. W końcu to wydarzenie jest organizowane dla nas, więc warto w pełni z niego korzystać.

Jeszcze więcej atrakcji czekało w ciągu dwóch kolejnych dni. Były to m.in. Kawowanie Studenckie, Śniadanie Piastoniowe, warsztaty taneczne i strefa chill-out.



Piastonia tradycyjnie rozpoczęły się żakina



Koncerty należały do największych atrakcji Studenckiej Wiosny Kulturalnej

Ponadto uczestnicy Piastonaliów rywalizowali w Igrzyskach Studenckich, turniejach FIFA i flaneck, „Nielegalnym wyścigu na byle czym” i biegu na szczyt akademika – Niechcic Towerrunning. Ostatnią z konkurencji wygrał Dominik Wawrzynek – student fizjoterapii na Wydziale Nauk o Zdrowiu.

– Poprawiłem swój czas o sekundę w stosunku do zeszłego roku. Na górę Niechcica wbiegałem przez 56 sekund z drobnym ułamkiem. To duże wyzwanie pod względem fizycznym – ocenił zwycięzca. – Podczas biegu kręciło mi się w głowie od poruszania się tylko w prawą stronę, dlatego na ostatnich piętrach walczyłem z samym sobą. Uważam, że to bardzo fajna inicjatywa i że warto promować na uniwersytecie takie sportowe wyzwania. Po dobrych wynikach zawsze jest czas na świętowanie, a to już moje czwarte Piastonalia.

W programie Piastonaliów na Uniwersytecie Opolskim znalazło się też dziesięć koncertów. Dla opolskiej publiczności zagrali: Guzior, Tymek, Ewelina Lisowska, Łzy, CalMinD, Szczytek, Wac Toja, MaryMaks, Meteroids oraz Janusz Walczuk.

Jednak zanim Piastonalia przeniosły się na kampus Uniwersytetu Opolskiego, przez trzy dni gościła je Politechnika Opolska. W poniedziałek odbyła się też żakina – studencki orszak, który wyruszył spod „Łącznika” Politechniki Opolskiej, przemaszerował przez teren UO, a na końcu dotarł pod Urząd Miasta Opola. Tam studenci odebrali symboliczne klucze do bram miasta, którym „rządzili” przez sześć kolejnych dni.

Fot. Kacper Ceglars

TOMASZ CHABIOR

O ŚLĄSKU, KTÓRY ŁĄCZY POLAKÓW I CZECHÓW

Karin Lednická na Uniwersytecie Opolskim



Spotkanie z Karin Lednicką zorganizował Instytut Nauk o Literaturze

O fenomenie trylogii *Krzywy kościół*, która stała się bestsellerem w Czechach, opowiedziała jej autorka Karin Lednická. Na Uniwersytecie Opolskim gościła podczas wydarzenia z cyklu „Spotkania z literaturą”, które odbyło się 5 maja 2026 roku w Auli Błękitnej w ramach Opolskiego Festiwalu Nauki.

Spotkanie poprowadził dr hab. Paweł Marcinkiewicz, prof. UO – dyrektor Instytutu Nauk o Literaturze UO. Jego rozmowę z Karin Lednicką tłumaczył Jarosław Radiměřský. Głos zabrali też m.in. prorektor ds. nauki dr hab. Daniel Pietrek, prof. UO oraz zastępczyni dyrektora INoL dr hab. Aleksandra Paják-Głogiewicz, prof. UO.

– To wykład przede wszystkim o relacjach pomiędzy polską i czeską kulturą. Jesteśmy tak blisko siebie, a tak niewiele o sobie wiemy – podkreślał dr hab. Paweł Marcinkiewicz, prof. UO. – Trylogia *Krzywy kościół* otwiera nam oczy na inny Śląsk. Śląsk wielokulturowy, w którym istnieją i Czesi, i Polacy, których wspólne dzieje są świadectwem naszej tożsamości. Nie ma Śląska bez Czechów i nie ma Śląska bez Polaków, a jesteśmy w takim momencie europejskiej integracji, że śmiało możemy stwierdzić, że jest jeden Śląsk.

Karin Lednická mówiła m.in. o stylu języka, jakim napisała „Krzywy kościół”, o czeskich artystach, którzy wpłynęli na jej twórczość, i o tym, czy w Czechach istnieje

literatura śląska. W rozmowie uczestniczyła też prof. dr hab. Joanna Goszczyńska, która przetłumaczyła pierwszy tom trylogii. Wśród pytań, na które odpowiedziała, znalazły się te o warsztat tłumaczkii, wykorzystywane techniki i oprogramowanie, a także szczegóły tłumaczenia etnolektu śląskiego, który pojawia się w „Krzywym kościele”.

– Nie opierałam się na twórczości żadnego innego autora. Najważniejszy był dla mnie sam region oraz odkrycie jego historii, dziejów miejsca przez lata zapomnianego – przyznała Karin Lednická. – Dlatego *Krzywy kościół* jest opowieścią całkowicie odrębną i samodzielną. Czułam potrzebę, by tę opowieść zapisać, a sam temat niejako narzucił mi formę i język. Czasem ktoś doszukiwał się inspiracji czy podobieństw do innych twórców, jednak nie było takich nawiązań. Kierowała mną przede wszystkim potrzeba przedstawienia właśnie tej konkretnej historii.

Trylogia *Krzywy kościół* składa się z trzech części: *Krzywy kościół. Kronika powieściowa utraconego miasta: lata 1894–1921* (2020), *Krzywy kościół. Kronika powieściowa utraconego miasta: lata 1921–1945* (2021) oraz *Krzywy kościół. Kronika powieściowa utraconego miasta: lata 1945–1961* (2024). Tytułowym obiektem jest kościół pw. św. Piotra z Alkantary – jedyny świadek dawnej Karwiny. Właśnie w tym mieście, na Śląsku Cieszyńskim, losy fikcyjnych bohaterów trylogii splatają się z prawdziwymi, często traumatycznymi wydarzeniami, z którymi w poszczególnych latach mierzyli się Czesi i Polacy.

– Zaryzykowałbym stwierdzenie, że przez lata Śląsk był podzielony na część polską i czeską, choć o tej drugiej słyszało się znacznie rzadziej. Tematy związane z Karwiną były przecież bardzo podobne do tych dotyczących Katowic, ale znaliśmy głównie perspektywę polską – mówił dr Artur Żurkowski, konsul honorowy Republiki Czeskiej w Opolu. – Dziś możemy mówić o jednym Śląsku. Żyjemy chyba w najlepszym okresie w historii relacji polsko-czeskich, i to pod wieloma względami. Jednocześnie warto pamiętać o historii i dobrze ją znać. Wciąż wiemy o sobie nawzajem zbyt mało, dlatego ważne jest, by młodzi ludzie poznawali to, co nas łączy, zamiast skupiać się na tym, co nas dzieli. A jak widać łączy nas wiele, i to od setek lat.

Spotkanie z Karin Lednicką zorganizował Instytut Nauk o Literaturze UO przy współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Czech w Opolu, Czeskim Centrum w Warszawie i Biblioteką UO. Wydarzenie miało charakter otwarty – uczestniczyli w nim studenci, naukowcy i wszyscy inni zainteresowani czeską kulturą.

Fot. Filip Ożarowski

TOMASZ CHABIOR

NETWORKING, WARSZTATY I OFERTY DLA STUDENTÓW

Giełda Pracy na UO



Ze studentami przy swoich stoiskach spotkali się przedstawiciele wielu firm i instytucji

Giełda Pracy umożliwiła studentom bezpośredni kontakt z pracodawcami z różnych branż. Czekwały na nich stoiska, szkolenia i warsztaty oraz spotkania z ekspertami. Czternasta edycja tego wydarzenia odbyła się 27 maja 2026 roku na Uniwersytecie Opolskim – w budynku dydaktycznym przy ul. Oleskiej 48.

Uczestnicząc w Giełdzie Pracy, studenci nawiązywali wartościowe kontakty zawodowe i mogli porozmawiać o możliwościach rozwoju kariery, przygotowaniu do wejścia na rynek pracy, a także kompetencjach i umiejętnościach szczególnie cenionych przez pracodawców.

Poznali przy tym aktualne oferty pracy, staży i praktyk, konsultowali z ekspertami swoje CV i profile na platformie LinkedIn oraz uczestniczyli w szkoleniach. Czekwały na nich też m.in. quizy i konkursy z nagrodami, warsztaty z prowadzenia mediów społecznościowych, strefa relaksu i poczęstunek. Oprócz tego każdy mógł zrobić sobie zdjęcie do CV.

– Łączymy dziś młode osoby z przedstawicielami biznesu, społecznością lokalną i pracodawcami nie tylko z lokalnego rynku pracy, lecz także z całej Polski. Promujemy też ideę kształcenia się przez całe życie, bo praca

zawodowa często wymaga zdobywania nowych kompetencji – mówiła dr Sabina Macioszek z Akademickiego Centrum Karier UO. – Organizując Giełdę Pracy, dajemy studentom przestrzeń, w której mogą znaleźć dobrych partnerów, którzy pomogą im stawiać pierwsze kroki na ścieżce życia zawodowego. Zależy nam też na tym, by świadomie kształtowali swoją karierę. Wysoka frekwencja i fakt, że to już 14. edycja, świadczą o tym, że studenci potrzebują takich spotkań.

Ze studentami przy swoich stoiskach spotkali się przedstawiciele licznych firm i instytucji. Były to: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Chespa Group, Fundacja Aktywizacja Oddział w Opolu, Gemini Polska, Mentor, Okręgowy Inspektorat Pracy w Opolu, Operations Camp Leaders and Resort Leaders, Paretti, Powiatowy Urząd Pracy w Opolu, Prudential Polska, PZU, Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych, Siegenia Group, Tensoft, UrbanLAB, Wojewódzki Urząd Pracy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ambasadorka Karier UE w Uniwersytecie Opolskim.

Podczas Giełdy Pracy obecni byli też Patroni Honorowi wydarzenia – EY Global Services Poland, Nowa Itaka i Ziko Apteka – oraz jego partnerzy: Boehringer Ingelheim Business Services Poland, Capita Polska, ista Customer Service Poland, Komenda Wojewódzka Policji w Opolu, Kronospan/Silva oraz NUTRICIA Zakłady Produkcyjne.

– Praca powinna prowadzić do satysfakcji oraz zapewniać odpowiedni poziom dobrostanu i jakości życia – podkreślała podczas Giełdy Pracy dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO, prorektor ds. kształcenia. – Dlatego zgromadziliśmy dziś wielu pracodawców, abyście mogli porozmawiać z nimi bezpośrednio, dowiedzieć się więcej o ich działalności oraz zapytać, czy dyplom Uniwersytetu Opolskiego pozwala znaleźć zatrudnienie w danej instytucji, firmie czy placówce. Życzę Wam, aby dzisiejsza podróż po różnych instytucjach okazała się dla Was owocna.

– Wasze dobre samopoczucie jest dla nas bardzo ważne. Według nas daje je pewność, że po ukończeniu studiów zdobyte kompetencje i umiejętności przełożą się na dobrą pracę i dobre życie. Właśnie tego Wam życzymy. Korzystajcie z możliwości dzisiejszego dnia i wymieniajcie doświadczenia – dodała dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO, prorektor ds. studentów.

14. edycję Giełdy Pracy zorganizowało Akademickie Centrum Karier Uniwersytetu Opolskiego. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: rektor UO prof. dr hab. Jacek Lipok, prezydent miasta Opola Arkadiusz Wiśniewski i marszałek województwa opolskiego Szymon Ogłaza.

Fot. Sylwester Koral

TOMASZ CHABIOR

EDUKACJA ZDROWOTNA I PROFILAKTYKA NA UNIWERSYTECIE OPOLSKIM

50 mln zł z KPO w praktyce



W Centrum Handlowym Solaris stanęły interaktywne stoiska, głównie dla dzieci i młodzieży, ale skorzystali z nich również dorośli

Uniwersytet Opolski zaprezentował w Solaris Center rezultaty projektu finansowanego ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Wydarzenie, zorganizowane w ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Projektów KPO w Zdrowiu, miało charakter edukacyjny i popularyzatorski – uczestnicy mogli wziąć udział w interaktywnych pokazach, warsztatach i konsultacjach poświęconych zdrowiu, profilaktyce oraz nowoczesnym metodom kształcenia przyszłych kadr medycznych.

Wydarzenie odbyło się 13 czerwca. – Uniwersytet Opolski został beneficjentem Krajowego Planu Odbudo-

wy i Zwiększania Odporności. W 128 lokalizacjach w całej Polsce odbywają się wydarzenia związane z realizacją tego programu. My zdecydowaliśmy się zorganizować nasz piknik po sąsiedzku, bo w Solarisie – mówiła Kamila Lenart-Stonio, koordynatorka wydarzenia. – Pokazujemy dziś mieszkańcom Opola, na co zostały przeznaczone środki, które mają przyczynić się do podniesienia jakości kształcenia przyszłych kadr medycznych w naszej uczelni. Cieszymy się, że inicjatywa spotkała się z tak pozytywnym przyjęciem.



Uczestnicy pikniku zobaczyli część sprzętu, który Uniwersytet Opolski kupił dzięki dofinansowaniu z KPO w wysokości 50 mln zł. Uczelnia gruntownie unowocześniła bazy dydaktyczne w budynkach: Collegium Medicum, Collegium Biotechnologicum, Collegium Salutis Humanae, Collegium Anatomicum, Collegium Chemicum oraz w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym. Wyremontowała też Aulę A i B w budynku dydaktycznym przy ul. Oleskiej 48 oraz aule A1/A2 i o45 w Collegium Salutis Humanae oraz stworzyła przy nich strefy wypoczynku dla studentów.

W Centrum Handlowym Solaris stanęły interaktywne stoiska, głównie dla dzieci i młodzieży, ale skorzystali z nich również dorośli, bo wydarzenie było otwarte dla wszystkich. Uczestnicy zbierali przy nich nie tylko cenną wiedzę, ale i naklejki, a szczególnie zaangażowane osoby otrzymały nagrody.

Można było obejrzeć ludzkie tkanki pod mikroskopem, spróbować sił przy laparoskopie, nauczyć się pierwszej pomocy, w tym resuscytacji krążeniowo-oddechowej, uderzeń między łopatki i rękoczynu Heimlicha, przygotować krem, a także poznać podstawy chemii farmaceutycznej i leków naturalnych.

W programie znalazły się też m.in. profilaktyka dotycząca dny moczowej i hiperurykemii, bezpłatny pomiar poziomu kwasu moczowego z krwi, a także edukacja na temat szeroko pojętego zdrowego stylu życia, chociażby szkodliwości papierosów i epapierosów oraz bezpiecznego stosowania farmaceutyków.

Piknik w Solarisie był częścią Ogólnopolskiego Tygodnia Projektów KPO w Zdrowiu. Celem całej akcji było zaprezentowanie rezultatów przedsięwzięć, które w całym kraju zrealizowano ze środków KPO, ich korzyści dla pacjentów i personelu medycznego oraz ich wpływu na poprawę jakości i dostępności świadczeń zdrowotnych.

– Nasi klienci mogą dziś skorzystać z wybranych badań profilaktycznych. Coraz częściej obserwujemy duże zainteresowanie wydarzeniami, podczas których można wykonać podstawowe pomiary, takie jak badanie poziomu cukru we krwi czy pomiar ciśnienia tętniczego – podkreśla Aleksandra Mastalerz, marketing manager C.H. Solaris. – Wszystkie tego typu inicjatywy prospołeczne są u nas bardzo mile widziane. Od kilku miesięcy realizujemy program dla młodzieży, w ramach którego wspieramy projekty angażujące młodych ludzi, czy to

w kierunku sztuki, czy nauki. Chętnie udostępniamy naszą przestrzeń i tworzymy warunki do realizacji podobnych wydarzeń w tej przestrzeni.

Fot. Tomasz Chabior

MARIUSZ LODZIŃSKI

O INTERDYSCYPLINARNOŚCI I WSPÓŁPRACY

II Śląskie Forum Nauki na Uniwersytecie Opolskim



Pierwszym punktem programu był panel inauguracyjny poświęcony znaczeniu interdyscyplinarności we współczesnej nauce

Blisko dwadzieścia referatów i prezentacji posterowych, uczestnicy z różnych ośrodków akademickich oraz dyskusje o znaczeniu współpracy ponad granicami dyscyplin – 15 maja na Wydziale Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Opolskiego odbyło się II Śląskie Forum Nauki. Tegoroczną edycję poświęcono wartości interdyscyplinarności w czasie dynamicznych przemian społecznych, technologicznych i gospodarczych.

„Wartość interdyscyplinarności w erze transformacji” – pod takim właśnie tytułem wydarzenie zorganizował Samorząd Doktorantów Uniwersytetu Opolskiego wraz z Fundacją Uniwersytetu Opolskiego. Konferencja zgromadziła studentów, doktorantów i młodych naukow-

ców reprezentujących różne dyscypliny oraz ośrodki akademickie. Forum stało się przestrzenią wymiany doświadczeń, prezentacji wyników badań i dyskusji nad kierunkami rozwoju współczesnej nauki.

Uczestników wydarzenia przywitała dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO, prorektor ds. kształcenia, podkreślając znaczenie współpracy między przedstawicielami różnych dziedzin nauki.

– Dziękuję Państwu za tak wspaniałą inicjatywę. Organizacja spotkania, w którym udział biorą przedstawiciele tak wielu i tak różnych dyscyplin naukowych, nie jest łatwa. Ważne jest jednak to, abyśmy dzielili się wiedzą i doświadczeniem, ponieważ nauka ma charakter inter-

dyscyplinarny i musi łączyć różne perspektywy. Mam nadzieję, że ta inicjatywa będzie kontynuowana w kolejnych latach i pozwoli Państwu wspólnie działać oraz współpracować – mówiła do uczestników.

Pierwszym punktem programu był panel inauguracyjny poświęcony znaczeniu interdyscyplinarności we współczesnej nauce. Dyskusję prowadził przewodniczący Samorządu Doktorantów UO Michał Petka, który rozmawiał z prorektorem ds. studentów dr hab. Joanną Ryszką, prof. UO, dyrektorem Szkoły Doktorskiej dr hab. Dominiką Malchar-Michalską, prof. UO oraz prof. dr. hab. Piotrem Wieczorkiem z Wydziału Chemii i Farmacji.

Rozmowa dotyczyła między innymi tego, czy interdyscyplinarność jest dziś koniecznością, czy raczej naturalnym kierunkiem rozwoju nauki.

– Z perspektywy ekonomii i finansów to już konieczność. Musimy otwierać się na inne dyscypliny i współpracować, żeby się rozwijać – podkreślała dr hab. Dominika Malchar-Michalska, prof. UO.

Z kolei dr hab. Joanna Ryszka, prof. UO zwracała uwagę, że interdyscyplinarność staje się także naturalnym elementem pracy naukowej.

– Wyzwania, z którymi się mierzymy – rozwój technologii, kryzys demograficzny czy zmiany środowiskowe – wymagają szerokiej współpracy i otwarcia na różne rozwiązania – zaznaczała.

Uczestnicy panelu dzielili się również doświadczeniami pracy w zespołach badawczych łączących przedstawicieli różnych dyscyplin.

– W sytuacji, gdy pracuje się w zespole z kolegami z różnych dyscyplin, wszystko staje się prostsze, ponieważ wszyscy wzajemnie sobie pomagamy – mówił prof. dr hab. Piotr Wieczorek, podkreślając znaczenie bezpośrednich kontaktów między naukowcami.

Podczas konferencji zaprezentowano blisko dwadzieścia wystąpień i posterów naukowych. Swoje badania przedstawiali młodzi naukowcy z Uniwersytetu Opolskiego oraz goście z innych ośrodków akademickich, m.in. z Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu w Białymstoku oraz Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Zakres tematyczny wystąpień był bardzo szeroki – od nauk społecznych i medycznych po zagadnienia techniczne i środowiskowe. Wśród prezentowanych tematów znalazły się m.in. analizy dotyczące strategii radzenia sobie w kontekście objawów ADHD i zaburzeń potrau-

matycznych, wykorzystania gier wieloosobowych (multiplayer) w edukacji, możliwości rozwoju alternatywnych źródeł energii na Podhalu czy wyzwań związanych z transformacją energetyczną przedsiębiorstw.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z organizacji tego wydarzenia, ponieważ daje ono możliwość nie tylko zaprezentowania badań, ale również nawiązywania nowych kontaktów, co dziś jest wręcz niezbędne w pracy naukowej. Właśnie dlatego tak ważne jest interdyscyplinarne podejście – podkreślał Michał Petka.

Przewodniczący Samorządu Doktorantów UO kończy w czerwcu swoją kadencję, ale wierzy, że za rok Śląskie Forum Nauki znów się odbędzie. – Mam nadzieję, że moi następcy będą kontynuowali to dzieło. Takie głosy już się pojawiają – dodał.

II Śląskie Forum Nauki było wydarzeniem integrującym studentów i doktorantów reprezentujących różne obszary nauki – od humanistyki i nauk społecznych po nauki ścisłe, techniczne, medyczne i przyrodnicze. Organizatorzy podkreślali, że współczesna nauka coraz częściej wymaga przekraczania granic dyscyplin oraz budowania wspólnej przestrzeni dialogu i współpracy.

Fot. Sylwester Koral

TOMASZ CHABIOR

EKSPERYMENTY, WARSZTATY I TYSIĄCE UCZESTNIKÓW

Opolski Piknik Naukowy



Piknik był okazją, by połączyć świetną zabawę ze zdobywaniem wiedzy

Plac Kopernika znów zamienił się w otwarte laboratorium wiedzy. Opolski Piknik Naukowy, zorganizowany 13 czerwca 2026 roku jako część 23. Opolskiego Festiwalu Nauki, przyciągnął tysiące mieszkańców regionu. Dzieci, młodzież i dorośli uczestniczyli w pokazach, warsztatach, doświadczeniach i grach edukacyjnych przygotowanych przez opolskie środowisko akademickie, w tym Uniwersytet Opolski, a także partnerów zewnętrznych.

Uczestnicy mogli odwiedzić 53 stanowiska przygotowane przez reprezentantów niemal wszystkich dziedzin nauki. W strefie nauk ścisłych i przyrodniczych ogrom-

nym zainteresowaniem cieszyły się pokazy fizyczne, doświadczenia chemiczne z wykorzystaniem ciekłego azotu i suchego lodu, eksperymenty fluorescencyjne wykorzystujące światło UV, warsztaty miareczkowania kwasu octowego oraz prezentacje mikroświata obserwowanego pod mikroskopem.

Miłośnicy biologii poznawali tajemnice mikroorganizmów, uczestniczyli w warsztatach botanicznych i oglądali sprzęt wykorzystywany do badań terenowych zwierząt. Nie zabrakło również atrakcji matematycznych i informatycznych. Uczestnicy rozwiązywali zagadki lo-

giczne, mierzyli się z łamigłówkami typu „Rush Hour”, układali tangramy, próbowali swoich sił przy kostce Rubika oraz uczestniczyli w grach komputerowych i edukacyjnych przygotowanych przez koła naukowe studentów.

Dużą popularnością cieszyły się też stanowiska językowe i humanistyczne. Odwiedzający mogli sprawdzić swoją znajomość języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego, poznać twórczość noblistki Elfriede Jelinek, uczestniczyć w grach terenowych oraz odkrywać różnorodność kultur europejskich. Instytut Pamięci Narodowej przygotował warsztaty związane z historią Misia Wojtka, a grupy rekonstrukcyjne zaprosiły uczestników do świata średniowiecznych rzemiosł, dawnych strojów i codziennego życia mieszkańców historycznego Opolu.

W strefie zdrowia można było: skorzystać z analiz składu ciała, konsultacji dietetycznych i fizjoterapeutycznych, poznać zasady profilaktyki cukrzycy typu 2, dowiedzieć się więcej o zdrowiu kobiet oraz uczestniczyć w warsztatach promujących zdrowy styl życia. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także badania wzroku prowadzone przez studentów kierunków medycznych.

Na uczestników czekała również strefa ekonomii, a w niej m.in. mega puzzle „Pieniądze leżą na ulicy, wystarczy się po nie schylić”, praktyczne zagadki ekonomiczne i łamigłówki, a nawet konsultacje inwestycyjne. Na placu Kopernika pojawiła się też „Psychosfera” – interaktywne stoisko oferujące m.in. minitesty psychologiczne, zagadki i łamigłówki, ciekawostki ze świata psychologii, gry edukacyjne, koło fortuny z motywującymi przesłaniami i materiały dla rodziców. Dodatkowo Wydział Teologiczny UO przygotował wystawę szat liturgicznych z różnych części świata i okresów historycznych. Można było je nie tylko obejrzeć, ale też przymierzyć.

Najmłodsi uczestnicy mogli skorzystać z licznych animacji, gier ruchowych, malowania twarzy, warsztatów sensorycznych oraz kreatywnych zajęć plastycznych. Popularnością cieszyły się także: wystawa o ziołolecznictwie, którą zorganizowała Biblioteka UO, warsztaty sitodruku przygotowane przez Wydział Sztuki UO, symulatory lotów, ścianka wspinaczkowa, stanowiska LEGO, gry terenowe oraz konkursy z nagrodami.

– Opolski Piknik Naukowy po raz kolejny pokazał, że nauka może być fascynującą przygodą dostępną dla każdego – mówiła dr Katarzyna Książek z Instytutu Fizyki UO, organizatorka wydarzenia. – Dzięki zaangażowaniu studentów, pracowników uczelni, wolontariuszy oraz partnerów zewnętrznych mieszkańcy regionu mogli przekonać się, że współczesna nauka jest obecna w niemal każdej dziedzinie życia. Serdecznie wszystkim dziękuję za wspólne tworzenie jednego z największych wydarzeń popularyzujących naukę w województwie opolskim.

W organizację wydarzenia zaangażowało się ponad 335 osób. Uniwersytet Opolski reprezentowało ok. 170 studentów, 80 pracowników naukowych i administracyjnych oraz 15 wolontariuszy. Do przygotowania pikniku włączyło się również około 20 studentów Politechniki Opolskiej oraz blisko 50 przedstawicieli instytucji współpracujących, wśród których znaleźli się przedstawiciele: Urzędu Statystycznego w Opolu, Parku Naukowo-Technologicznego w Opolu, Instytutu Pamięci Narodowej, firmy Fielmann, Stowarzyszenia „Klik dla Edukacji” oraz grup rekonstrukcji historycznej.

Uniwersytet Opolski reprezentowały jednostki: Biblioteka UO, Centrum Języków Obcych, Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu, Instytut Biologii, Instytut Historii, Instytut Inżynierii Środowiska i Biotechnologii, Instytut Nauk Pedagogicznych, Instytut Psychologii, Wydział Prawa i Administracji, Wydział Chemii i Farmacji, Wydział Ekonomiczny, Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki, Wydział Sztuki, Wydział Teologiczny i Wydział Filologiczny.

Projekt finansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Programu Społeczna Odpowiedzialność Nauki III.

Fot. Paweł Cieśla

TOMASZ CHABIOR

MŁODZI EKONOMIŚCI O WYZWANIACH WSPÓŁCZESNEJ GOSPODARKI

Międzynarodowa konferencja na UO



Konferencję zorganizowały: Wydział Ekonomiczny, Instytut Ekonomii i Finansów oraz Studenckie Koło Naukowe Ekonomistów Uniwersytetu Opolskiego

„Gospodarka i finanse w czasach niepewności: wyzwania, adaptacja, przyszłość” to temat III Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej Młodych Naukowców, która odbywała się 14 i 15 maja 2026 roku na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Opolskiego. Międzynarodowe grono młodych badaczy, którzy uczestniczyli w wydarzeniu, reprezentowało uczelnie z: Częstochowy, Kalisza, Katowic, Kielc, Krakowa, Lublina, Łodzi, Opola, Poznania, Rzeszowa, Tarnowa, Torunia, Warszawy, Wrocławia i Zielonej Góry.

Pierwszego dnia konferencji mowa była m.in. o: stabilności finansowej, instytucjach i polityce makroekonomicznej w kryzysie, cyberbezpieczeństwie finansowym, zielonej transformacji oraz sztucznej inteligencji w biznesie. Tematy omówiły 24 osoby, które wystąpiły podczas czterech sesji panelowych i jednej plenarnej.

Wystąpienia przygotowali: mgr Maciej Krzysztozek, mgr Wojciech Kielbik, mgr Zofia Bartkowiak, mgr Magdalena Ebisch-Stenzel, Alicja Gwóźdź, Aleksandra Lesiuk, mgr Sabina Klosa, Natalia Miler, mgr Łukasz Szerląg, mgr Sebastian Domagała, mgr Paulina Musiał, Klaudia Sobie-

raj, Miłosz Nyk, Adrian Kopacz, inż. Marcelina Kosiorowska, Paweł Zabłski, mgr Krzysztof Drózd, dr Dominik Franczak, mgr Przemysław Grzelczyk, inż. Aleksandra Wolniak, Wiktor Maciążek, mgr Konrad Celer, mgr Ekene Obi oraz Emilia Kłoczek

Oprócz tego swoje postery zaprezentowali: mgr Piotr Wasaty („Aktywa odporne na wahania rynkowe oraz inflację na przykładzie rynku muzycznego, z wykorzystaniem platformy obrotu tantiemowego”), Karolina Gryl („Rachunek za brak zaangażowania: Gospodarcze i społeczne koszty *quiet quitting*”), Kamil Brzank, Paulina Sobstyl i Zuzanna Wadowska („Skłonność do oszczędzania pokolenia Z w warunkach rosnącej niepewności gospodarczej”) oraz Tobiasz Wąsik („Konwergencja, akceleracja i determinanty potencjału dochodowego gmin województwa opolskiego”). Uczestnicy wydarzenia zwiedzili też kamienicę czynszową przy ul. św. Wojciecha.

– Celem konferencji jest przegląd badań młodych badaczy z całej Polski. Uczestnicy dzielą się ze sobą tym, w jaki sposób prowadzą swoje badania oraz jakie stosują metody badawcze – mówiła dr hab. inż. Dominika Malchar-Michalska, prof. UO. – Ogromną wartością tej konferencji jest możliwość integracji, wzajemnego poznania się i budowania sieci kontaktów. Takie relacje mogą w przyszłości zaowocować wspólnymi projektami i badaniami. Konferencje naukowe nie służą wyłącznie prezentowaniu wyników badań. Są również przestrzenią do rozmowy, wymiany doświadczeń, dyskusji oraz poszukiwania możliwości przyszłej współpracy naukowej.

Drugiego dnia sesji panelowych było jeszcze więcej, bo dziewięć. Dotyczyły m.in. sztucznej inteligencji i cyberbezpieczeństwa w gospodarce, ekonomii niepewności, kryzysów, interwencjonizmu i stabilności finansowej, edukacji i rynku pracy, ESG w strategii i operacjach, globalizacji, handlu, łańcuchów dostaw, rolnictwa, gospodarstw domowych i wreszcie współczesnych wyzwań sektorowych.

Tutaj prelekcje przygotowało aż 47 młodych badaczy: Wiktoria Skiba, mgr Odion Ojehomon, mgr Piotr Marek Zych, Artur Gołębiowski, mgr Jarosław Chłopecki, Natalia Shylina, mgr Piotr Łuczak, mgr Aleksander Nadworny, mgr Julia Kurpias, mgr Karol Chaberka, mgr Paweł Derecki, mgr Jasin Sbai, mgr inż. Dominika Wiśniowska, Kacper Kłos, Piotr Bujak, Martyna Danak, Natalia Watras, Heybat Naghiyev, mgr Fatima Zahra Znioi, mgr Monika Sawicka, Marcin Marud, Emilia Jędrysek, Karolina Czap-

kowicz, Jacek Szczygieł, Dawid Jasiński, mgr inż. Patrycja Byrcz, mgr Alina Mingalieva, Maja Krajewska, Kinga Celnier, Oskar Cieślík, Natalia Dziewa, mgr Tomasz Góreczny, mgr Weronika Majchrzak, mgr Łukasz Farys, mgr Filip Mańtok, mgr Suman Bhattarai, Karolina Krzysztoń, Julia Gierczak, Miłosz Omiatacz, Amelia Oleksak, mgr Dominika Chabros, mgr Julia Wieczorek, mgr inż. Magdalena Binkowska, Maria Żuchowska, Wojciech Matuszewski, Jakub Pyszorski oraz Maksymilian Janiszewski.

– Każdy znajdzie tu coś dla siebie, od tematów dotyczących sztucznej inteligencji aż po tematy dotyczące środowiska naturalnego. Pojawiły się też takie kwestie, jak finanse czy bankowość – podkreśla Alicja Maryniak, przewodnicząca Studenckiego Koła Naukowego Ekonomistów UO. – Patrząc na to, jak złożona jest gospodarka, uważam, że każde z tych zagadnień jest ważne, bo wpływa na decyzje podejmowane na najwyższych szczeblach i przez to na nasze codzienne życie. Dzięki tej konferencji młodzi naukowcy mogą się pokazać i na własnej skórze przekonać, jak przemawiać na forum i radzić sobie ze stresem. Takie wydarzenie jest również motywacją, by robić swoje badania i nie zamykać ich w szufladzie, tylko pokazywać światu.

Konferencję zorganizowały: Wydział Ekonomiczny, Instytut Ekonomii i Finansów oraz Studenckie Koło Naukowe Ekonomistów Uniwersytetu Opolskiego.

Fot. Sylwester Koral

MARIOLA MAJNUSZ-STADNIK, KORNELIA KANSY

JĘZYK, KTÓRY OTWIERA MOŻLIWOŚCI

Tydzień Germanistyki Opolskiej 2026



Tegoroczna edycja wydarzenia przyciągnęła rekordową liczbę uczestników

Germanistyka w praktyce, język w działaniu i studia, które realnie przekładają się na dobre perspektywy zawodowe. Tydzień Germanistyki Opolskiej, przygotowany przez Wydział Filologiczny, Instytut Językoznawstwa oraz Instytut Nauk o Literaturze Uniwersytetu Opolskiego, pokazał, czym dziś jest germanistyka – kierunkiem łączącym rzetelne przygotowanie akademickie z praktyką i realnymi perspektywami zawodowymi.

Program wydarzenia został zaplanowany tak, aby oddać pełne spektrum tej dyscypliny. Od zajęć warsztatowych dla uczniów szkół podstawowych, przez działania angażujące uczniów szkół średnich, aż po grę miejską, wykłady naukowe i spotkania literackie. Każdy z tych elementów miał jasno określony cel: ukazać język niemiecki jako narzędzie komunikacji, poznania i rozwoju. Organi-

zatorzy zadbali przy tym o połączenie różnych perspektyw badawczych i dydaktycznych, prezentując zarówno praktyczny wymiar znajomości języka, jak i jego znaczenie kulturowe, społeczne oraz naukowe.

Pierwszy dzień wydarzenia poświęcono przede wszystkim uczniom szkół podstawowych. Warsztaty „Odkryj Niemcy!”, prowadzone przez dr Monikę Czok oraz studentów kierunku język niemiecki w biznesie i komunikacji publicznej, realizowane były w formule nauki na stacjach i koncentrowały się na kulturze, geografii oraz współczesnych realiach życia w Niemczech. Uczniowie poznawali odpowiedzi na pytania dotyczące codzienności i zwyczajów naszych zachodnich sąsiadów, pracując z językiem poprzez zadania interaktywne i elementy grywalizacji. Jak podkreślali organizatorzy, celem zajęć

było połączenie nauki z dobrą zabawą oraz pokazanie, że język obcy można poznawać poprzez doświadczenie i aktywne działanie.

Tego samego dnia odbyły się również warsztaty „Język niemiecki – Twój klucz do przyszłości!”, prowadzone przez dr. Ryszarda Ziągę oraz studentów V roku germanistyki. Spotkanie miało charakter edukacyjno-doradczy i ukazywało znaczenie znajomości języka niemieckiego w regionie oraz jego rolę na lokalnym rynku pracy. Uczestnicy poznawali możliwości rozwoju edukacyjnego i zawodowego związane z kompetencjami językowymi, a także uczyli się świadomie planować przyszłość z uwzględnieniem swoich mocnych stron i zainteresowań.

Drugi dzień wydarzenia przeniósł uczestników w przestrzeń miasta. Gra terenowa „Zagraj w Opole z Germanistami! / Komm ins Spiel – mit den Germanisten in Oppeln!”, przygotowana przez dr Mariolę Majnusz-Stadnik, dr Kornelię Kansy oraz studentów V roku germanistyki, była czymś więcej niż jedynie formą aktywizacji. Stanowiła świadome połączenie nauki języka, orientacji kulturowej oraz doświadczenia studenckiego życia. Uczestnicy wykonywali zadania językowe i kulturowe w różnych punktach Opola, poznając jednocześnie przestrzeń uniwersytecką i codzienność studiowania. Gra wymagała współpracy, kreatywności oraz praktycznego wykorzystania kompetencji językowych w sytuacjach komunikacyjnych.

Kolejne dni ukazały naukowy wymiar współczesnej germanistyki. Wykład prof. dr hab. Felicji Księżyk pt. „Lieber Gott was hast du denn am besten gemacht?” poświęcony był problematyce dwujęzyczności i leksyki osób bilingwalnych. W oparciu o autentyczne wypowiedzi osób polsko-niemieckich przedstawiono złożoność funkcjonowania bilingwizmu oraz kreatywne wykorzystywanie przez użytkowników całego repertuaru językowego. Wykład podważał uproszczone schematy postrzegania dwujęzyczności jako „podwójnej jednojęzyczności” i ukazywał wielojęzyczność jako naturalne oraz dynamiczne zjawisko komunikacyjne.

Naukowy charakter miały także zajęcia „Zimmer czy Stube? Lied czy Lid? Znaczenie i jego odcienie”, prowadzone przez dr hab. Danieł Pelkę, prof. UO oraz dr. Marka Sitka. Interaktywny wykład poświęcono zagadnieniom semantyki i relacji znaczeniowych pomiędzy wyrazami. Dzięki licznym przykładom zaczerpniętym z codziennej

komunikacji uczestnicy mogli przekonać się, jak istotna dla skutecznego porozumiewania się jest świadomość znaczeń, ich niuansów i kontekstów użycia.

Istotnym elementem programu były również wydarzenia literackie i kulturoznawcze. Spotkanie autorskie „Zwischen Provokation und Geschichte – Lesung und Autorengespräch mit Franzobel”, prowadzone przez dr hab. Gabrielę Jelitto-Piechulik, prof. UO oraz mgr Monikę Wójcik-Bednarz, przybliżyło uczestnikom twórczość Franzobla, współczesnego austriackiego pisarza. Rozmowa dotyczyła współczesnej literatury austriackiej, krytycznego spojrzenia autora na społeczeństwo i historię oraz roli ironii, groteski i eksperymentu formalnego w literaturze. Organizatorzy podkreślali, że twórczość Franzobla stanowi próbę interpretacji współczesności i konfrontacji z mitami narodowymi.

Ważnym punktem programu było także wydarzenie „Welt. Autorin. Jelinek – Einblicke in die österreichische zeitgenössische Literatur”, poświęcone twórczości Elfriede Jelinek. Spotkanie przygotowane przez mgr Monikę Wójcik-Bednarz, dr Małgorzatę Jokiel oraz dr hab. Gabrielę Jelitto-Piechulik, prof. UO wpisywało się w obchody 80. rocznicy urodzin austriackiej noblistki. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się zarówno z wybranymi aspektami twórczości Jelinek, jak i z międzynarodowym projektem badawczym ukazującym pisarkę jako „światową autorkę” analizującą współczesne tendencje antydemokratyczne oraz sytuację kobiet. W programie znalazła się także prezentacja materiałów audiowizualnych dotyczących utworu „Der Atem-Automat” wraz z jego polskim przekładem i omówieniem kontekstu społecznego.

Nowoczesny wymiar germanistyki wyraźnie zaakcentowano podczas warsztatów dr. Jarosława Bogackiego „Odczytaj przeszłość z pomocą AI – śląskie kroniki niemieckojęzyczne bez tajemnic”. Uczestnicy poznawali możliwości wykorzystania narzędzi opartych na sztucznej inteligencji w pracy z dawnymi tekstami niemieckojęzycznymi. Warsztaty obejmowały zagadnienia związane z wyszukiwaniem kronik miejskich i regionalnych, analizą rękopisów i druków historycznych oraz tłumaczeniem dawnych tekstów na język polski przy wsparciu technologii cyfrowych. Spotkanie pokazało, że współczesna germanistyka nie ogranicza się do tradycyjnych metod pracy, lecz aktywnie wykorzystuje rozwiązania technologiczne i rozwija kompetencje przyszłości.

Program wydarzenia został dodatkowo wzbogacony o prezentacje dotyczące oferty dydaktycznej Uniwersytetu Opolskiego, działalności naukowej jednostek organizujących przedsięwzięcie oraz możliwości studiowania germanistyki i kierunku język niemiecki w biznesie i komunikacji publicznej. Uczestnicy mogli porozmawiać ze studentami i wykładowcami, poznając specyfikę studiów oraz praktyczny wymiar zdobywanych kompetencji.

Tegoroczna edycja wydarzenia przyciągnęła rekordową liczbę uczestników. Do Opola przyjechały szkoły z całego regionu, a także spoza województwa – jedna z grup pokonała aż około 250 kilometrów, aby wziąć udział w przygotowanych zajęciach. Duże zainteresowanie wydarzeniem potwierdziło, że inicjatywy łączące popularyzację nauki, praktyczne wykorzystanie języka oraz prezentację nowoczesnych metod dydaktycznych odpowiadają na realne potrzeby uczniów i nauczycieli.

Tydzień Germanistyki Opolskiej 2026 nie był jedynie cyklem wydarzeń popularyzatorskich. Stał się spójną prezentacją współczesnych studiów germanistycznych – przestrzeni łączącej wiedzę, praktykę oraz odpowiedzialne przygotowanie do funkcjonowania w zmieniającym się świecie społecznym, kulturowym i zawodowym. Wydarzenie pokazało, że Opolska Germanistyka pozostaje kierunkiem dynamicznie rozwijającym się, otwartym na interdyscyplinarność, nowe technologie oraz potrzeby współczesnego rynku pracy, a jednocześnie zachowującym silny związek z kulturą, literaturą i refleksją humanistyczną.

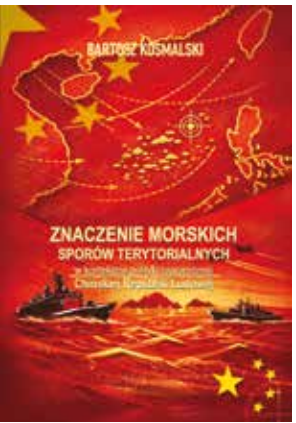
WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Sławomir CZAPNIK, *Baumanowski radykalizm. Polityka, kultura i ekonomia*, Studia i Monografie nr 661, ISBN 978-83-8332-141-7, Opole: Wyd. UO, 2026, format B, 304 s., oprawa miękka, **cena 36,00 zł**

Baumanowski radykalizm. Polityka, kultura i ekonomia to pozycja mierząca się z Zygmuntem Baumanem jako myślicielem, który starał się dotrzeć do korzeni problemów, jakie trapią nasz świat. Książka składa się z trzynastu rozdziałów, które w całościowy sposób ukazują wielowymiarowość Baumanowskiego dorobku, skupiając się na aspektach politologicznych, socjologicznych, kulturoznawczych oraz ekonomicznych. Analiza autora skłania ku zastanowieniu nad aktualnością zmarłego przed dekadą myśliciela, który nigdy nie wyrzekł się radykalnych, socjalistycznych ideałów, sprzeciwiając się kapitalizmowi jako systemowi wyzysku i ucisku.



Bartosz KOSMAŃSKI, *Znaczenie morskich sporów terytorialnych w kontekście polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej*, Studia i Monografie nr 659, ISBN 978-83-8332-146-2, Opole: Wyd. UO, 2025, format B5, 266 s., oprawa miękka, **cena 32,00 zł**

Publikacja przedstawia holizm problemowy sporów terytorialnych zlokalizowanych na morzach, w których bezpośrednio partycypuje Chińska Republika Ludowa. Ciężar badawczy książki opiera się na takich zapalnych punktach, jak Wyspy Spratly, Wyspy Paracelskie czy Wyspy Senkaku/Diaoyu, ale również innych, o nieco mniejszym znaczeniu międzynarodowym. Są to obszary wzajemnych animozji w basenach Morza Południowochińskiego i Wschodniocchińskiego, nierzadko wpływających w wydatny sposób na kształt i dynamikę relacji między ChRL a pozostałymi państwami regionu (np. Wietnamem czy Japonią). Kluczowy jest również bezpośredni konflikt na linii Pekin – Tajpej, nie tylko terytorialny, ale również o istotnym znaczeniu gospodarczym, politycznym i prestiżowym, zwłaszcza w optyce ChRL. Jest to o tyle ważne, że Tajwan – jako podmiot na międzynarodowej scenie nieuznawany za państwo – jest jednocześnie aktywną stroną w zasadzie we wszystkich zdefiniowanych w książce konfliktach, a przez to w jasny sposób manifestuje swoją niezależność względem Pekinu.

Aby przedstawić pełnię znaczenia tychże sporów, w książce wiele miejsca poświęcono Chińskiej Republice Ludowej – znaczeniu morza w jej optyce wraz z możliwościami akcesyjnymi morskich obszarów, ale także mocarstwowym dążeniom ChRL w kierunku rozwinięcia możliwie najszerzej potęgi morskiej i zdolności oceanicznych. Przez taką konstrukcję i w celu analizy podejmowanych w tym wymiarze decyzji Państwa Środka badaniu poddane zostały elementy i ewolucja strategii Chin, jak również system polityczny państwa oraz wizja „chińskiego marzenia” lansowana przez Xi Jinpinga. Przy powiązaniu tego między innymi z podejmowanymi przez Pekin inicjatywami rozwijającymi zagraniczne koneksje państwa chińskiego za pośrednictwem morza jako istotne ukazane zostały ambicje ChRL oraz jej aparatu władzy. Przy czym uwidatniono również istotne pytanie o reakcję ze strony otoczenia międzynarodowego – zwłaszcza ze strony największego przeciwnika ChRL (również obecnego w regionie), a więc USA. Książka jest skierowana do studentów i akademików zajmujących się tematyką siniczną, niemniej może również stanowić podstawę zrozumienia ChRL i jej percepcji w tak istotnym obszarze funkcjonowania państwa, jakim jest morze – właśnie poprzez holistyczne ujęcie problematyki partycypacji Chińskiej Republiki Ludowej w morskich sporach terytorialnych.

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Piotr SADOWSKI, Andrzej FĄK, Józef KOREDCZUK, Krystyna KOSSAKOWSKA-JAROSZ, Salvatore PULIATTI, Bronisław SITEK, Andrzej SZYMAŃSKI,
Między profanum a sacrum – aspekty historyczne i prawne, ISBN 978-83-8332-147-9, Opole: Wyd. UO, 2026, format B5, 146 s., oprawa miękka, **cena 17,00 zł**

Książka *Między profanum a sacrum – aspekty historyczne i prawne* autorstwa Piotra Sadowskiego, Andrzeja Fąka, Józefa Koredczuka, Krystyny Kossakowskiej-Jaros, Salvatore Puliatto, Bronisława Sitka i Andrzeja Szymańskiego to zbiór tekstów traktujących o relacji między nową religią a dawnym porządkiem, między *christianitas* a *romanitas*, między Kościołem a państwem. W centrum tego napięcia znajduje się klasyczna dychotomia *profanum* i *sacrum*, opisująca dwa porządki doświadczenia człowieka. *Profanum* obejmuje sferę codzienności – to, co świeckie, zwyczajne i przyziemne, podczas gdy *sacrum*, jak wskazywał Mircea Eliade (1907–1986), nadaje porządek, sens i głębię ludzkiej egzystencji. Te dwie rzeczywistości, tak silnie zarysowane również w refleksji Emile’a Durkheima (1858–1917), organizują doświadczenie jednostki i zbiorowości, wyznaczając granicę pomiędzy tym, co święte, a tym, co świeckie, użytkowe. W tytule książki najpierw wypisano *profanum*, później *sacrum* – jak gdyby uznając, że człowiek

historyczny (*homo historicus*) coraz bardziej dominuje nad człowiekiem religijnym (*homo religiosus*), a zarazem wskazując *sacrum* jako pewien cel, wzór, ideał dla współczesnego człowieka, tak bardzo umocowanego w swoim *profanum*. Rozdziały książki prezentują szereg ciekawych kwestii szczegółowych: Bronisław Sitek, *Klauzula religijna w przysiędze urzędniczej: od rzymskich duumwirów do współczesnych wójtów. Studium prawnohistoryczno-porównawcze*; Salvatore Puliatto, *Racja stanu i kontrowersje religijne. Kwestia monofizyczna w ustawodawstwie Justyniana*; Piotr Sadowski, *Ewokacja rzymska i hetycka przykładem różnic i podobieństw dwóch porządków prawnych*; Józef Koredczuk, *Granice klauzuli sumienia*; Krystyna Kossakowska-Jaros, *Góra św. Anny jako świętość polskojęzycznych Górnoślązaków w potrzasku profanacji (przełom XIX i XX wieku)*; Andrzej Szymański, *Władze ukraińskie wobec sanktuarów i struktur parafialnych Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego (UPC)*; Andrzej Fąk, *Ujęcie problematyki profanum i sacrum w wybranych zagadnieniach badań numizmatycznych*. Książka adresowana jest do specjalistów i miłośników prawa rzymskiego, prawa wyznaniowego, historii i kulturoznawstwa.

Przygotowała: **Lidia Działowska**
Zapraszamy na stronę Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego: www.wydawnictwo.uni.opole.pl oraz Facebook: www.facebook.com/WydawnictwoUO

REDAKCJA WYDAWNICTW WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Konrad Glombik (red.)
Versöhnung als Chance. Der Beitrag der Theologie zur Bewältigung von Konflikten (seria „Opolska Biblioteka Teologiczna”, nr 189), Opole, 2026, 240 s., **cena 49,35 zł.**



Piotr Morciniec (red.)
„Family Forum” nr 15 (2025): Rodzina, edukacja i sztuczna inteligencja, (czasopismo), Opole 2025, 495 s., **cena: 70,20 zł.**

Prezentowana książka jest czasopismem Instytutu Nauk o Rodzinie Wydziału Teologicznego UO. Tematyka „Family Forum” dotyczy zagadnień szeroko pojętej problematyki rodziny.



Konrad Glombik (red.)
„Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” t. 45, nr 2, (czasopismo), Opole, 2025, 254 s., **cena 64,80 zł.**

Prezentowane czasopismo (półrocznik) zawiera artykuły z różnych dziedzin teologii oraz z historii Kościoła dotyczące Śląska Opolskiego.

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Rajmund Porada (red.)

„Studia Oecumenica” nr 25, (czasopismo),
Opole 2025, 201 s., **cena 49,68 zł**.

W niniejszym czasopiśmie publikowane są
artykuły dotyczące ruchu ekumenicznego,
dialogów międzywyznaniowych oraz doktry-
ny różnych wyznań chrześcijańskich.

Przygotował: mgr Piotr Juszczyzyn

Kacper Ceglarz – absolwent Wydziału Sztuki UO, pracownik Gabinetu Rektora, fotograf, projektant graficzny, artysta opolski.

Tomasz Chabior – dziennikarz, fotoreporter, absolwent Uni-
wersytetu Opolskiego oraz pracownik Gabinetu Rektora UO.
Wcześniej przez dziewięć lat związany z mediami regionalnymi
i lokalnymi.

Dr hab. Grzegorz Gajos, prof. UO – absolwent Wydziału Gra-
fiki Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, kierownik Katedry
Intermediów Instytutu Sztuk Wizualnych, Senator Uniwersytetu
Opolskiego. Zajmuje się fotografią, wideo, audio, muzyką, pro-
jektowaniem graficznym i grafiką.

Agnieszka Jukowska-Kwaśniak – starszy specjalista w Biurze
Wydziału Sztuki UO, dziennikarka przez wiele latw związana
z opolską redakcją „Gazety Wyborczej”.

Agnieszka Kania – opolska lekarka dentystka. Od kilkunastu lat
prowadzi galerię sztuki „Panaceum”. Dwukrotna laureatka (I na-
groda) w ogólnopolskim konkursie literackim im. prof. Andrzeja
Szczeklika „Przychodzi wena do lekarza” (2012, 2013), a w 2016
r. – I nagrody w konkursie poetycko-prozatorskim „Puls słowa”.
Wydała tom szkiców i felietonów *Zapatrzenia* (Opole, 2011) oraz
tom opowiadań *Którędy do buszu?* (2018).

Dr Kornelia Kansy – starszy wykładowca w Instytucie Języko-
znawstwa UO. Jej zainteresowania obejmują: dyskurs prasowy,
lingwistykę kognitywną, lingwistykę tekstu, glottodydaktykę.

Sylwester Koral – fotoreporter, przez wiele lat związany z opol-
skim oddziałem „Gazety Wyborczej”; pracownik Biura Marketin-
gu i Public Relations UO.

Jakub Koziarz – absolwent kierunku Public Relations na UO,
przez wiele lat związany z opolskimi redakcjami, w których
pracował jako dziennikarz oraz fotoreporter. Obecnie zarządza
sklepikiem Uniwersytetu Opolskiego, a także pełni funkcję me-
nadżera ds. marketingu i mediów społecznościowych w siatkar-
skim klubie Uni Opole.

Martyna Łach – uczennica trzeciej klasy Technikum Ekono-
micznego w Opolu o profilu technik reklamy, odbyła staż na
Uniwersytecie Opolskim. Po ukończeniu szkoły średniej zamie-
rza studiować marketing i w przyszłości zajmować się własnie
tą dziedziną.

Dr Mariola Majnusz-Stadnik – zastępczyni dyrektora Instytutu
Językoznawstwa UO, kierowniczka Katedry Języka Niemieckie-
go, germanistka, specjalizuje się w frazeologii, języku reklam
i przekładzie języka niemieckiego i polskiego.

Dr Marek Mazurkiewicz – adiunkt w Instytucie Nauk o Polity-
ce i Administracji, członek Centrum Badań Granic i Regionów.
Naukowo zajmuje się problematyką mniejszości narodowych
i etnicznych, demokracją na szczeblu lokalnym i polsko-nie-
mieckimi stosunkami politycznymi. Swoje zróżnicowane do-
świadczenie naukowe i zawodowe wykorzystuje w pracy
dydaktycznej na kierunkach prowadzonych na Wydziale Nauk
o Polityce i Komunikacji Społecznej.

Prof. dr hab. Jan Miodek – językoznawca, dyrektor Instytutu
Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1989–
2016 i kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego w latach
2001–2016, doktor *honoris causa* Wileńskiego Uniwersytetu Pe-
dagogicznego, Uniwersytetu Opolskiego i Uniwersytetu Rze-
szowskiego, b. członek Komitetu Językoznawstwa PAN, członek
Rady Języka Polskiego od roku 1996. Od roku 1968 do grudnia
2020 prowadził cotygodniową rubrykę *Rzecz o języku* we wroc-
ławskim „Słowie Polskim” (późn. „Gazecie Wrocławskiej”). Znany
z telewizyjnych programów *Ojczyzna polszczyzna* (1987–2007),
Prof. Miodek odpowiada (1995–2009), *Polska z Miodkiem* (2015–
2017) oraz *Słownik polsko@polski* (od 2009).

Maciej Mischok – jego wielką misją jest ratowanie mauzoleum
rodziny Schaffgotschów, a intencją działania pielęgnowanie
grobowca, który znajduje się na terenie Parafii Podwyższenia
Krzyża Świętego w Kopicach. Pasjonat historii, autor dziesiątek
artykułów i książek.

Natalia Nosova – absolwentka Wydziału Sztuki Uniwersy-
tetu Opolskiego, zajmuje się tworzeniem ilustracji do ksią-
żek i magazynów oraz projektowaniem graficznym. Tworzy
prace zarówno cyfrowe, jak i w technikach odręcznych.
W swojej twórczości podejmuje pytania o działania mecha-
nizmu świata wewnętrznego człowieka i jego interakcje
– ze sobą, z innymi ludźmi, zwierzętami, wszechświatem i na-
turą. Głównie akcentuje ludzką niedoskonałość i kruchość,
które występują w kontraście z niezmiennością siły natury.

Filip Ożarowski – realizator filmów i materiałów promocyjnych,
pracownik Biura Marketingu i Public Relations UO, współpracuje
ze Studencką Telewizją Seta.

NOTY O AUTORACH

Tadeusz Parcej – opolski fotografik. Zdjęcia publikował w pismach artystycznych „Format”, „Exit”, „Sztuka”, Dialog”, „Teatr” oraz wydawnictwach książkowych. Autor wystaw indywidualnych i zbiorowych, m.in. Kościołów drewnianych Opolszczyzny (2007), Albumu rodzinnego (2009), Na każdy dzień (2019). Stały współpracownik „Indeksu”.

Monika Ploch – uczennica trzeciej klasy Technikum Ekonomicznego w Opolu o profilu technik reklamy. Odbyla staż na Uniwersytecie Opolskim, gdzie zamierza po maturze rozpocząć studia.

Dr Iwona Święch-Olender – rzecznik prasowy Uniwersytetu Opolskiego. Absolwentka administracji na Uniwersytecie Opolskim, doktor nauk ekonomicznych (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, 2010). Od lat zawodowo związana z obszarem marketingu, public relations i sprzedaży. Specjalizuje się w prospectingu, komunikacji strategicznej oraz organizacji wydarzeń. Łączy doświadczenie akademickie z praktyką biznesową, skutecznie realizując projekty na styku nauki, promocji i relacji z otoczeniem.

IMPRESSUM
Wydawca: Uniwersytet Opolski (nakład: 400 egz.)
Adres redakcji: DS „Niechcic”, ul. Katowicka 87 B, pok. 2, 45-061 Opole, tel. +48 77 452 73 99, e-mail: indeks@uni.opole.pl, www.indeks.uni.opole.pl
Redaktor naczelny: Mariusz Łodziński
Zdjęcia: Tomasz Chabior, Mateusz Gołomb, Sylwester Koral, Filip Ożarowski, Tadeusz Parcej
Projekt graficzny/skład: Grzegorz Gajos
Korekta: Karina Ćwirzeń
Druk: Drukarnia ABAKUS, 55-200 Oława, ul. Perłowa 7
Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji, skrótów, dawania własnych tytułów, śródtytułów, nagłówków, przypisów itp., a w przypadku zdjęć i rysunków – własnego kadrowania.

